



Karkonosze

3(277)/2014



W NUMERZE:

ROZMOWA Z PREZYDENTEM JELENIEJ GÓRY • GOSPODAROWANIE
W LASACH SUDECKICH • LASY KARKONOSKIEGO PARKU
NARODOWEGO ORAZ ICH OCHRONA I ODNOWA •
REWITALIZACJA ZAŁOŻENIA PARKOWEGO W BUKOWCU

Od Redaktora	1	Niezapomniany romans / Sandra Nejranowska	38
Od Wydawcy	1	Jeleniogórskie Biennale / Joanna Mielech	40
INFORMACJE KARKONOSKIE	2	FORUM	
Informacje KPN – Informacje KRNP – Informacje DZPK – Informacje ZGK i z gmin karkonoskich – Informacje z gmin izerskich – Informacje z Jeleniej Góry – Informacje z kraju – Listy do Redakcji		Ciemność pod gwiazdami / Arkadiusz Lipin	42
		Ekonomia a przyroda / Agnieszka Wasiuk	44
Piechowice, Jelenia Góra i Špindlerův Mlýn / Jacek Potocki	7	W INNYCH PARKACH	
ROZMOWA REDAKCYJNA		Nowości w Rezerwacie Biosfery „Karpaty Wschodnie” / Lucyna Pściuk	45
Rozmowa z Marcinem Zawilą – Prezydentem Jeleniej Góry / Janusz Korzeń	9	PRZYJAZNY BIZNES	
		Jeleniogórski partner IKEI / Janusz Korzeń	46
TEMAT GŁÓWNY: GOSPODARKA LEŚNA W SUDETACH		ARCHITEKTURA	
Gospodarowanie w lasach sudeckich / Jan Stanisław Ceitel	11	Jak budować domy w naszych górach? – II część o remontach / Wojciech Kurowski	47
Problemy restytucji jodły w Sudetach / Władysław Barzdajn	14		
Las na długoterminowej lokacji / Michał Raj	16		
DOBRO WSPÓLNE – KRAJOBRAZ, FLORA, FAUNA			
Lasy Karkonoskiego Parku Narodowego – ich ochrona i odnowa / Andrzej Raj	19	Zdjęcia na okładkach: Śnieżka (na I str. – fot. Andrzej Raj) i Chojnik (na IV str. – fot. Marek Dobrowolski)	
Panorama Karkonoszy	24	oraz panorama wewnątrz numeru: Wschodnie Karkonosze i zbiornik Sosnówka (fot. Andrzej Raj)	
Ochrona lasów w czeskiej części Karkonoskiego Parku Narodowego / Otakar Schwarz	26	Zdjęcia w numerze: Władysław Barzdajn (na str. 14 i 15), Marek Dobrowolski (na str. 45), Włodzimierz Kita (na str. 30 – prawa), Janusz Korzeń (na str. 5 – lewa, 33, 34 i 35), Ondrej Koukol (na str. 30 – lewa), Wojciech Kurowski (na str. 47 i 48), Arkadiusz Lipin (na str. 5 – dół), Martin Masek (na str. 43), Andrzej Mateusiak (na str. 2 – środek, góra), Arkadiusz Podstawka (na str. 31), Jacek Potocki (na str. 6 – dół), Wojciech Puszczyński (na str. 29), Andrzej Raj (na str. 11, 13, 19, 20, 21, 22 i 23), Michał Raj (na str. 17), Otakar Schwarz (na str. 26, 27 i 28), Krzysztof Tęcza (na str. 2 – prawa, 4 – dół, 5 – góra i 6 – góra), Cezary Wiklik (str. 9) oraz archiwa KPN (na str. 2 – lewa), KRNP (na str. 4 – góra i 8) i firmy „Zorka” (na str. 46).	
Choroby roślin czyli fitopatologia w Karkonoszach / Wojciech Puszczyński, Włodzimierz Kita	29		
DOBRO WSPÓLNE – DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA		Ryciny: Archiwum IBL (na str. 22), Michał Raj (na str. 18), Jacek Waliszewski (na str. II okładki i na str. 7)	
Friederike von Reden – opiekunka Kotliny Jeleniogórskiej / Urszula Bończuk-Dawidziuk	31		
Rewitalizacja założenia parkowego w Bukowcu / Krzysztof Korzeń	33		
SZTUKA			
Pejzaże Adolfa Dresslera / Agata Rome-Dzida	36		



Wydawca:
KARKONOSKI
PARK
NARODOWY

Współwydawca:
ZWIĄZEK
GMIN
KARKONOSKICH



KARKONOSZE NR 3/2014 • Czasopismo Sudetów Zachodnich
ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra,
sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Wiesław Fałtynowicz,
Jacek Godlewski, Ivo Łaborewicz, Wojciech Kapalczyński, Arkadiusz Lipin, Piotr
Migoń, Andrzej Płoch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Witold Szczudłowski –
Z-ca Redaktora Naczelnego, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz
redaktorzy Marek Dobrowolski, Roksana Knapik, Michał Makowski i Jacek Potocki

Opracowanie graficzne i edytorskie: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Opracowanie stylistyczne i korekty: Sandra Nejranowska, AD REM Jelenia Góra

Druk: Zakład Poligraficzny Stanisław Sitek s.j., Czarnków k. Poznania
Numer zamknięto 30 października 2014 r. i wydrukowano w nakładzie 2000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów
przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia
4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów
sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada. Szczegółowe warunki zamawiania
czasopisma i wzory zamówień na stronie www.kpnmb.pl

Cena 1 egz. 8 zł w tym VAT 5%

OD WYDAWCY

Szanowni Państwo, otrzymujecie oto trzeci numer naszego czasopisma, a tego określenia używam z pełną świadomością, mając na myśli, że jest to pismo mieszkańców całego naszego subregionu.

Dotychczasowe, pozytywne opinie i recenzje, jakie wciąż otrzymujemy od Czytelników po wydaniu pierwszego – podwójnego numeru wskazują, że nowy wizerunek „Karkonoszy”, przyjęty profil oraz szata graficzna są właściwe i bardzo dobrze wpisują się w historyczną już formułę tego magazynu.

W części przyrodniczej prezentowanego numeru dużo miejsca poświęcamy tematyce lasów sudeckich, zwłaszcza karkonoskich. Wybór ten nie jest przypadkowy. W roku jubileuszu 55-lecia Karkonoskiego Parku Narodowego tematyce tej poświęciliśmy zarówno konferencję naukową, zorganizowaną w Karpaczu w dniach 17-18 stycznia br. pod hasłem: *25 lat po klęsce ekologicznej w Karkonoszach i Górach Izerskich – obawy a rzeczywistość*, a także wydaną w listopadzie br. książkę pt. *Przemiany*

krajobrazu leśnego Karkonoskiego Parku Narodowego w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat.

By kontynuować ten temat, zaprosiliśmy kilku specjalistów w tej dziedzinie do napisania serii artykułów, których lektura przybliży nam dzisiejszy stan lasów karkonoskich oraz da możliwość porównania ich obecnej kondycji do stanu sprzed ponad ćwierć wieku, czyli z okresu klęski ekologicznej, jaka dotknęła lasy Sudetów Zachodnich, w tym także lasy KPN. Sądzę, że warto o tym zjawisku przypominać, z jednej strony podkreślając do czego może doprowadzić nierozważna i rabunkowa gospodarka, z drugiej zaś strony, dokumentując w ten sposób olbrzymi wysiłek, poniesiony przez leśników oraz naukowców dla odtworzenia i ochrony naszych, wspaniałych lasów.

Nie zapominamy również o innych, ważnych zagadnieniach z historii, ochrony zabytków, a także sztuki, które związane są z Sudetami Zachodnimi.

Zapraszamy do lektury oraz do współpracy przy tworzeniu naszego czasopisma.



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Czytelnicy! Przy przygotowaniu trzeciego, tegorocznego numeru naszego czasopisma utrzymaliśmy jego układ, wypracowany przy konstruowaniu nowej formuły „Karkonoszy”.

Mamy nadzieję, że i w przyszłości będzie się on sprawdzał. Poza poszukiwaniem przez Redakcję autorów tekstów, którzy swymi artykułami już wypełniają strukturę pisma i będą ją wypełniać w następnych numerach, zależy nam bardzo na rozszerzeniu grona publikujących o tych wszystkich, którym na sercu leży wspólne dobro, jakim są zasoby przyrodnicze i kulturowe Sudetów Zachodnich oraz ich bogata historia i niemniej ciekawy dzień dzisiejszy. Dlatego gorąco zachęcam do nadsyłania do Redakcji własnych tekstów czy informacji.

Przy komponowaniu bieżącego numeru „Karkonoszy” chcieliśmy pokazać, poza bogatym zestawem tekstów o lasach sudeckich i karkonoskich, efekty zaawansowanej rewitalizacji założenia parkowo-pałacowego w Bukowcu oraz sylwet-

ki dwu kobiet – bardzo mocno z nim związanej hrabiny Friederike von Reden i może tylko częściowo z tą okolicą powiązanej Elizy Radziwiłł. W podobnym kontekście chcielibyśmy przedstawiać i inne, ciekawe miejsca oraz obiekty w Kotlinie Jeleniogórskiej i jej otoczeniu... – jest to jakby odpowiedź dla nowych autorów, których jeszcze raz zachęcamy do współpracy.

Przy redagowaniu naszego czasopisma koncentrując się – co zrozumiałe – na Karkonoszach, chcemy na jego łamach zamieszczać materiały dotyczące również dalej usytuowanych obszarów, nie tylko Kotliny Jeleniogórskiej czy Rudaw Janowickich. Dlatego z satysfakcją możemy zachęcić do przeczytania pierwszych tekstów bieżącego numeru odnoszących się do zjawisk i zdarzeń, jakie ostatnio miały miejsce w Górach Izerskich. Spodziewamy się, że niedługo odwiedzimy także Góry Kaczawskie oraz Dolinę Bobru i zaczniemy bardziej, niż to miało miejsce do tej pory, przybliżać naszym Czytelnikom czeską stronę Sudetów Zachodnich.



Janusz Korzeń
Redaktor naczelny

III KWARTAŁ '14

OD REDAKCJI: W przyjętym układzie informacji, które dotyczą III kwartału 2014 r., przedstawiamy najważniejsze wydarzenia, związane z funkcjonowaniem obydwu parków narodowych w Karkonoszach, istotne w działalności Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych oraz Związku Gmin Karkonoskich, a także wybrane informacje z Jeleniej Góry oraz te wiadomości z Dolnego Śląska i kraju, które wiążą się zwłaszcza z problemami ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego.

Przygotowane przez członków zespołu redakcyjnego notatki, zamieszczone w „Informacjach” podpisane są ich inicjałami, zaś imiona i nazwiska autorów pozostałych notatek są podane w pełnym brzmieniu, następnie w formie inicjałów.



INFORMACJE KPN

www.kpnmab.pl



Czyste Góry – Czyste Szlaki

Tereny Parku, lipiec

W dniach 18-20 lipca 2014 r. na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego prowadzona była akcja „Czyste Góry Czyste Szlaki”. Jej uczestnicy wędrując góorskimi szlakami, zbierali pozostawione tam śmieci. Organizatorem i koordynatorem ogólnopolskiego projektu, w którym tym razem wziął udział także nasz Park, jest Albin Marciniak – podróżnik, taternik, dziennikarz i fotografik. Głównym założeniem projektu jest edukacja skierowana do licznych turystów odwiedzających Karkonosze.

(BW-R)

KPN na XX Przystanku Woodstock

Kostrzyn nad Odrą, lipiec



Podczas XX Przystanku Woodstock w Kostrzynie nad Odrą pracownicy Karkonoskiego Parku Narodowego wraz z kolegami z innych polskich parków narodowych prowadzili warsztaty pt. „W zgodzie z naturą”.

Uczestnicy festiwalu mieli możliwość, poprzez udział w grach, quizach czy kalamburach, sprawdzić swoją wiedzę o przyrodzie polskich obszarów chronionych. „Parkowy” namiot cieszył się ogromnym zainteresowaniem, a za wykonane w nim zadania każdy uczestnik otrzymał upominki. Wiele osób przychodziło tu też specjalnie po „tatuaz” przedstawiający trop rysia lub łapę niedźwiedzia.

(Lidia Przewoźnik)

Msza na Śnieżce

Śnieżka, sierpień



10 sierpnia 2014 r. przy kaplicy św. Wawrzyńca – od 1981 r. patrona przewodników sudeckich – zgromadzili się na szczycie Śnieżki, na dziękczynnej modlitwie przewodnicy, „ludzie gór”, a także licznie zgromadzeni turyści. Wszyscy uczestniczyli wspólnie we mszy świętej, odprawionej w językach polskim, czeskim i niemieckim pod przewodnictwem biskupa Jana Vokala z Hradec Kralove, z udziałem biskupa legnickiego Zbigniewa Kiernikowskiego i biskupa seniora Stefana Cichego oraz kilkunastu księży z Polski i Czech.

(Andrzej Mateusiak)

Nowa, górna stacja wyciągu na Kopę

Karpacz, wrzesień



Rada Naukowa KPN pozytywnie zaopiniowała przedstawioną przez spółkę Miejska Kolej Linowa Karpacz dokumentację dla kompleksowej modernizacji zarządzanego przez spółkę systemu narciarskiego na Kopie. Dokumentację opracowano po kilku latach prowadzenia prac projektowych i w nawiązaniu do ustaleń uchwalonego w 2012 r. planu miejscowego dla tego obszaru. Jednym z interesujących elementów projektu jest powiększona, górna stacja planowanej kolei, która w swym kształcie nawiązuje do sylwetki charakterystycznych „latających talerzy” Wysokogórskiego Obserwatorium Meteorologicznego na Śnieżce. Realizacja projektu ma zastąpić zbudowaną jeszcze w 1959 r., pierwszą wtedy w Sudetach kolejkę krzesełkową, zaprojektowaną przez Zbigniewa Schneigerta, poprzez jej zamianę na nową, 4-osobową kolejkę wyprężaną.

(JK)

Transgraniczny piknik pod Chojnikiem

Jelenia Góra – Sobieszów,
wrzesień

20 września w Sobieszowie zorganizowany został Transgraniczny Piknik pod Chojnikiem, który odbył się w ramach realizowanego przez KPN projektu Comenius Viridis. Podczas imprezy w ciekawy sposób prezentowano florę i faunę Karkonoszy, odbył się plener malarski, zawody sportowe, warsztaty nordic walking, miała miejsce zabawa w geocaching. Można było także zdobyć wiedzę na temat uprawy roślin w szkole szkółkowania drzew i krzewów, zapoznać się z zasadami bezpiecznego poruszania się po górach.

(BW-R)

Wernisaż nowych „Karkonoszy”

Łomnica, październik



To jedyna informacja, która mimo iż wiąże się już z następnym kwartałem, ale zasługuje na odnotowanie teraz, gdyż dotyczy milej dla naszego zespołu redakcyjnego uroczystości, jaka miała miejsce 20 października w gościnnym pałacu Łomnica. Było nią spotkanie z okazji zaprezentowania pierwszego, podwójnego numeru odnowionej edycji „Karkonoszy”, które zgromadziło kilkadziesiąt osób: autorów części tekstów, wiernych czytelników i współpracowników redakcji, przedstawicieli Wydawcy i Współwydawcy oraz zespołu redakcyjnego (którzy występują na załączonym zdjęciu w towarzystwie gospodyni p. Elizabeth von Küster).

(JK)

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt Centrum Muzealno-Edukacyjnego KPN w Sobieszowie
Jelenia Góra-Sobieszów, sierpień

22 sierpnia ogłoszone zostały wyniki konkursu na koncepcję architektoniczno-rewitalizacyjną nowego Centrum Muzealno-Edukacyjnego KPN. Przed ich publicznym ogłoszeniem przypomniany został cały tryb przygotowania konkursu, zebrania wniosków o dopuszczenie do udziału w nim (pierwotnie było ich 13, a po ich rozpatrzeniu zakwalifikowano do konkursu 10 zespołów) oraz poinformowano o sposobie przeprowadzenia kierowanego przez arch. Janusza Korzenia przewodu konkursowego, którego przedmiotem były złożone 4 prace. Wśród nich jedna, autorstwa Pracowni Archikon Anna Kościuk z Wrocławia, nie mogła podlegać ocenie Sądu Konkursowego, gdyż nie spełniła warunków konkursu, dotyczących konieczności uwzględnienia założonego przez inwestora maksymalnego kosztu robót budowlanych.

W trakcie 9 posiedzeń Sądu wnikliwie rozpatrzone zostały zaproponowane w złożonych opracowaniach rozwiązania urbanistyczno-architektoniczne (kryterium z tym związane obejmowało 40% ogólnej punktacji), funkcjonalno-przestrzenne (tu także przyjęto powyższy wskaźnik, a rozwiązania oceniane w tej grupie miały szczególnie znaczenie dla przyszłego inwestora) oraz rozwiązania dotyczące efektywności energetycznej. Dla ich oceny sporządzona została specjalna ekspertyza, a dla oceny ukształtowania wnętrza i funkcji opracowano także drugą ekspertyzę.

W wyniku prac Sądu nagrodę konkursową, którą było zaproszenie do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki na opracowanie dokumentacji projektowej dla całego kompleksu Centrum, otrzymał zespół autorów Pracowni Architektury 1997 z Poznania (przy uzyskaniu łącznej punktacji wynoszącej 2,92 pkt, na maksymalnie możliwych 4,20 pkt). Wysoko oceniona została także praca Pracowni Wojciecha Drajewicza z Jeleniej Góry (z punktacją 2,82 pkt.), a wśród ocenianych prac było także opracowanie Pracowni Dom z Jeleniej Góry (uzyskała ona 2,08 pkt).

Dla ukierunkowania dalszych prac projektowych, które prowadzić będzie zespół z Poznania, Sąd Konkursowy opracował wytyczne konkursowe, w których m.in. wskazano na potrzebę wprowadzenia poprawionych rozwiązań dla układu zieleni (uwzględniających jego zharmonizowanie pod względem kompozycji i doboru gatunkowego oraz historyczny podział na części pałacowo-parkową i gospodarczą) oraz funkcjonalności układu komunikacji wewnętrznej terenów Centrum. Wytyczne te zostaną wprowadzone do opracowania pokonkursowego.

(JK)



Wizualizacja koncepcji Pracowni Architektury 1997 z Poznania, która uzyskała nagrodę w konkursie



Wizualizacja koncepcji Pracowni Wojciecha Drajewicza z Jeleniej Góry



Wizualizacja koncepcji Pracowni Dom z Jeleniej Góry

086425
• KONKURS NA OPRACOWANIE Koncepcji
ARCHITEKTONICZNO-REWITALIZACYJNEJ
CENTRUM MUZEALNO-EDUKACYJNEGO KPN
PALAC W SOBIESZOWIE
• WIZUALIZACJE
Rys. nr 2



INFORMACJE KRNP

www.krnap.cz

Samochody elektryczne dla KRNP i Vrchlabí

Vrchlabí, sierpień

Urząd Miasta Vrchlabí i dyrekcja KRNP-u otrzymały od czeskiego przedsiębiorstwa energetycznego (ČEZ) nowe pojazdy, napędzane energią elektryczną i pozwalające na komfortową, bezemisijną i ekonomiczną jazdę. Vrchlabí jest pierwszym miastem w całym regionie, mogącym poszczycić się rozwojem komunikacji elektrycznej na swym terenie. Otrzymane przez obie, ww. jednostki auta marki Nissan Leaf należą do nowej generacji samochodów elektrycznych i wyróżniają się wysokim komfortem jazdy oraz bardzo dobrymi właściwościami technicznymi. Dzięki cichej pracy ich silników będą bardzo pomocne podczas jazdy, zwłaszcza w granicach parku narodowego. Realizowany tu od 2010 r. projekt, dotyczący rozwoju tej nowej generacji pojazdów i rozbudowy sieci punk-

tów ładowania akumulatorów elektrycznych, pomógł w uzyskaniu tego typu aut.

(Šárka Beránková)

Poświęcenie po 330 latach

Zachodnie Karkonosze, wrzesień



20 września przy źródle łaby odbyła się niecodzienna uroczystość, która zgromadziła przedstawicieli władz państwowych, przedsiębiorstwa Zlewnia Łaby, KRNP-u, księży i licznych turystów. Wzięli oni udział w poświęceniu źródła i wysłuchali błogosławieństwa księdza Václava Hegra i wskazania *aby wody źródła i rzeki pomagały ludziom, nie szkodziły im, i aby rzeki łączyły ludzi, a nigdy ich nie dzieliły*. Uroczystość miała miejsce

dokładnie 330 lat po pierwszym poświęceniu symbolicznego źródła Łaby przez ówczesnego biskupa královéhradeckiej diecezji – Jana Franciszka Krzysztofa z Talmberka.

(Jakub Kašpar)

Zmiany w EUROPARCU

Havraníky, wrzesień

Na terenie Parku Narodowego Podjýí, na pograniczu czesko-austriackim spotkali się przedstawiciele dyrekcji i zarządów terenów chronionych czterech państw: Czech, Słowacji, Austrii i Węgier. W czasie tego spotkania uzgodnione zostało powstanie Stowarzyszenia Środkowa i Wschodnia Europa, jako nowej sekcji międzynarodowej organizacji ochrony przyrody Europarc Federation. Celem powstania nowej sekcji na wiosnę 2015 r. jest zwiększenie pozycji terenów chronionych środkowej Europy, realizacja wspólnych projektów oraz wymiana doświadczeń. Zakłada się możliwość przystąpienia do tej sekcji także innych członków ww. europejskiej organizacji. Zrzesza ona obecnie 365 członków z 36 krajów Europy, a niektórzy z nich działają w ramach sekcji: czeskiej, niemieckiej, francuskiej, hiszpańskiej, Wysp Atlantyckich, Krajów Beneluksu i Północno-Bałtyckiej.

(JKA)



INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Ciekawe miejsca, ciekawi ludzie

Jelenia Góra, wrzesień

To akcja edukacyjna, prowadzona w formie cyklu zajęć dla dzieci i młodzieży, organizowanych raz na kwartał przez jeleniogórski Oddział DZPK. Spotkania z nimi związane odbywają się z udziałem zaproszonych gości,

reprezentujących różne instytucje zajmujące się przyrodą i edukacją ekologiczną. Wrześniowe spotkanie poświęcono zagadnieniom zdrowego odżywiania się i zdrowego stylu życia. Jego główne hasło *Zmień złe nawyki na lepsze zamienniki* miało zainspirować młodzież do poznawania zasad zdrowego żywienia i życia w zgodzie z przyrodą.

(Agnieszka Łętkowska)

Promowanie Parków Krajobrazowych

Jelenia Góra, wrzesień

We wrześniu zakończono prace nad opracowaniem serii filmów przyrodniczych, po-



święconych Parkom Krajobrazowym Rudawskiemu i Doliny Bobru.

Prezentują one ich wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory krajobrazowe, a także aspekty turystyczne i edukacyjne. Innymi opracowaniami, wydanymi w wersji elektronicznej, są także plany ochrony obu parków krajobrazowych.

(AŁ)



INFORMACJE ZGK I GMIN KARKONOSKICH

Kolej Izerska

Szklarska Poręba, lipiec



11 lipca na międzynarodowym seminarium popularno-naukowym przedstawiono historię Kolei Iżerskiej, zmiany jej funkcji od wybudowania do czasów współczesnych, omówiono także różne aspekty techniczne mo-

dernizacji i eksploatacji obecnej linii kolejowej nr 311 Jelenia Góra – Jakuszyce i analizowano jej znaczenie dla rozwoju narciarstwa biegowego na pograniczu polsko-czeskim.

(Jerzy Ładysz)

Wielkie wędrowanie

Wschodnia część Kotliny Jeleniogórskiej, lipiec

W dniach 18-20 lipca kilkadziesiąt osób wyruszyło na zorganizowaną przez Gildię Przewodników Sudeckich wędrowkę na trasie mierzącej ok. 100 km. Wycieczka wiodła z Jeleniej Góry przez zamek Bolców, Miedziankę, Kowarską Przełęcz, Budniki, Grabowiec, Grodną i Witoszę do Bukowca. Na początku wędrowki jej uczestnicy mogli obejrzeć inscenizację niezwykłego wyda-

żenia, kiedy to 1 sierpnia 1745 r. pastor Gottlob Adolph wygłaszając kazanie, został śmiertelnie porażony piorunem.

(Krzysztof Tęcza)

Ogród japoński w Karkonoszach

Przesieka, lipiec



W dolnej części Przesieki, na terenie gminy Podgórzyn powstała nowa atrakcja turystyczna – ogród japoński „Siruwia”, utworzony w malowniczym otoczeniu na powierzchni 1,5 ha. Jego twórcami są Sylwia i Jakub Kurowscy. Do ogrodu można dotrzeć, kierując się w Przesiece na ul. Brzozowe Wzgórze 8b. (KT)

III Festival dell' Arte 2014 Wojanów, sierpień



Miłośników sztuk wszelakich goszczono na kolejnej edycji Festivalu dell'Arte w Dolinie Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej na tegorocznej, trzeciej już edycji tej imprezy. Współtworzące ją wydarzenia artystyczne miały miejsce w drugiej połowie sierpnia w Wojanowie, a także w kościołach w Jeleniej Górze i Mysłakowicach, w jeleniogórskim teatrze oraz w Pałacu Pakoszków i parku w Bukowcu. (JK)

XI Muzyczny Ogród Liczrzepy Bukowiec, sierpień



Wieczorem 10 sierpnia przed pałacem w Bukowcu odbył się koncert finałowy tegorocznego Muzycznego Ogrodu Liczrzepy, stanowiący podsumowanie trwającego ponad dwa tygodnie festiwalu. Uczestniczący w nim artyści dali wiele koncertów, zarówno zaplanowanych, jak i dodatkowych oraz wzięli udział w warsztatach operowych. Organizatorem festiwalu, którego pomysłodawcą jest Małgorzata Mierczak, było Międzynarodowe Towarzystwo Artystyczne Opera Duch Gór w Karpaczu oraz ZGK. (KT)

W gościnie u hrabiny von Reden Bukowiec, wrzesień

27-28 września w pałacu w Bukowcu, w ramach „Jesieni ze sztuką” miała miejsce



prawdziwa uczta dla miłośników sztuki, historii i podziwiania piękna krajobrazu tego miejsca i jego okolic. Imprezę, obok Związku Gmin Karkonoskich zorganizowały także: Deutsches Kulturforum Oestliches Europa, Uniwersytet Wrocławski oraz Schlesisches Museum zu Görlitz i inne jednostki. Przedstawiono film dokumentalny *Gloria i exodus – historia szlachty śląskiej* Andrzeja Klamta i Ronalda Urbańczyka oraz otwarto wystawę *Friederike i Friedrich Wilhelm von Reden – matka Kotliny Jeleniogórskiej i ojciec górnośląskiego przemysłu*. (KT)

Ukoronowaniem spotkania był występ jeleniogórzanki – światowej sławy śpiewaczki operowej Anny Patrys, a spotkanie w Bukowcu zaszczylił swoją obecnością także hrabia Eduard von Reden oraz Dagmar von Gersdorff, autorka książki *Na całym świecie tylko Ona. Zakazana miłość księżniczki Elizy Radziwiłł i Wilhelma Pruskiego*, której bohaterce poświęcono specjalne wystąpienia. (KT)

INFORMACJE Z GMIN IZERSKICH

Powrót na Świeradowiec Świeradów-Zdrój, sierpień

Po wielu latach zapomnienia o atrakcyjnym niegdyś stoku narciarskim i wyciągu na Świeradowcu (1037 m n.p.m.) gmina miejska Świeradów-Zdrój zakupiła grunty, gdzie one kiedyś funkcjonowały. Otwiera to drogę do zbudowania tam nowoczesnych instalacji dla narciarstwa i wzmocnienia obecnej oferty zimowej miasta w tym zakresie. Drogę zapewne niełatwą, bo teren ten wchodzi w skład obszaru Natura 2000 Góry Izerskie i dla jego zagospodarowania trzeba będzie wypracować odpowiednie rozwiązania. (JK)



Dom przysłupowy pomysłem na życie? Kromnów, wrzesień

Wskazanie pozytywnych wymiarów tradycyjnego budownictwa przysłupowego, możliwości kontynuowania tego typu zabudowy i podkreślenie faktu, że można w takich domach żyć i pracować stało się celem specjalnego sympozjum pt. „Dom przysłupowy pomysłem na życie”, jakie odbyło się

w dawnym, uratowanym przed zrujnowaniem kościele ewangelickim w Kromnowie, w którym mieści się obecnie Artystyczna Galeria Izerska. Spotkanie zgromadziło szereg osób zajmujących się popularyzacją i ochroną tego typu budownictwa regionalnego. (Arkadiusz Lipin)

Subregion Sudety Świeradów-Zdrój, wrzesień

17 września z udziałem marszałka województwa dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego zainicjowano projekt pod nazwą Subregion Sudety, którego celem ma być wzmocnienie potencjału rekreacyjnego i sportowego oraz wspólna promocja obszaru wyznaczonego m.in. wokół miejscowości Świeradów-Zdrój, Karpacz i Szklarska Poręba. (JK)

INFORMACJE Z JELENIEJ GÓRY

Spotkanie z Czesławem Margasem Jelenia Góra, wrzesień

4 września w jeleniogórskim Oddziale Archiwum Państwowego miało miejsce spotkanie z Czesławem Margasem, wielolet-

nim kierownikiem tej placówki i autorem ostatnio wydanej *Autobiografii*. Uroczystości zgromadziła wielu oddanych przyjaciół znakomitego archiwisty i autora m.in. kronik zamieszczanych w kolejnych „Rocznikach Jeleniogórskich”. (KT)

Zapomniane punkty widokowe Jelenia Góra, październik

Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego we współpracy ze Związkiem Miast i Gmin Karkonosze z Vrchlabi zrealizowała projekt pod nazwą *Zapomniane punkty widokowe*, dofinansowany ze środków Unii Europejskiej. W jego efekcie powstał interesujący poradnik pod powyższym tytułem oraz bardzo przydatny *Opis uwarunkowań prawnych, organizacyjnych*, które należy uwzględniać przy odtwarzaniu dawnych punktów widokowych. (JK)

**Dolina Pałaców
i Ogrodów
Kotliny Jeleniogórskiej
w Sejmie RP**
Warszawa, lipiec



Dnia 22 lipca 2014 roku Marszałek Sejmu Ewa Kopacz otworzyła w gmachu Sejmu wystawę fotografii pt. *Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej*, zorganizowaną przez Karkonosko-Izerski Zespół

Parlamentarny i jego przewodniczącą, poseł Zofię Czernow oraz Fundację Doliny i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej i Związek Gmin Karkonoskich. W uroczystym otwarciu wystawy uczestniczyło wielu wybitnych przedstawicieli kultury i polityków a także reprezentanci jeleniogórskich gmin.

(KT)

**Jelenia Góra
wśród najszybciej
rozwijających się gmin**
Warszawa, sierpień

W rankingu najszybciej rozwijających się gmin w latach 2010-2014, który sporządziło czasopismo „Wspólnota” na podstawie raportu zespołu niezależnych doradców firmy konsultingowej Curulis Sp. z o.o., w grupie miast na prawach powiatu, wśród poddanych ocenie 66 jednostek samorządu, Jele-

nia Góra (z dochodem na osobę 4 tys. 498 zł) zajęła 6 miejsce. W tym rankingu wysoko sklasyfikowane zostały także inne gminy powiatu jeleniogórskiego tj. Karpacz, Szklarska Poręba oraz Stara Kamienica.

(JK)

**Zjazd polskich
regionalistów**
Bydgoszcz, wrzesień

W dniach 11-13 września 2014 r. w Bydgoszczy pod hasłem „Regionalizm polski 25 lat po transformacji jako ważne źródło odrodzenia narodu i państwa” odbył się jubileuszowy X Kongres Stowarzyszeń Regionalnych. Ziemię Jeleniogórską reprezentowali na nim przedstawiciele Towarzystwa Karkonoskiego z Jeleniej Góry z Markiem Nałęczem-Sochą na czele.

(KT)

LISTY DO REDAKCJI

**Do Redakcji
trafiły pierwsze listy**

• **Dr. arch. Adam Kowalewski** z Warszawy, Przewodniczący Rady Nadzorczej Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej napisał:

Nowe „Karkonosze” to wymieniona publikacja. Osobiście, w epoce globalizacji szkodliwej na wszelkich azymutach cywilizacyjnych, coraz bardziej wierzę w sens lokalnych, konkretnych działań. Tylko one mogą coś naprawdę zmienić. Inaczej zniszczą nas zwoleńnicy świata budowanego na konsumpcji i ekonomii wirtualnej oraz ponadnarodowe rządy wielkich firm i banków. Takie działania, jak Wasz kwartalnik budują inną społeczność i z czasem przyniosą zmiany.

• **Prof. Jacek Potocki**, pracownik naukowy Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu i członek Rady Naukowej KPN, nasz stały autor, przesłał takie obserwacje:

Od kilkunastu lat codziennie jeżdżę szosą Jelenia Góra – Karpacz. Każdy chyba wie, że to jedna z głównych dróg, którymi turyści dojeżdżają w Karkonosze. I z przerażeniem patrzę, jak z upływem czasu wyrastają obok niej kolejne, wielkie tablice reklamowe, które miejscami zaczynają przysłaniać krajobraz. Pozwoliłem sobie policzyć te plansze. I tak wielkopowierzchniowych reklam, zwróconych przodem do podróżujących od strony Jeleniej Góry w kierunku Karpacza naliczyłem 140 na odcinku 13,4 km (czyli średnio co 100 m mamy reklamę!). Jadącym w przeciwnym kierunku ukazuje się 111 reklam. Zastanawiają mnie dwie rzeczy – czy w takim natoku te reklamy w ogóle spełniają swoją rolę (choć z drugiej strony to nie moje zmartwienie) i czy kogoś innego, oprócz mnie, to jeszcze razi? A może to ja jestem jakimś odmieńcem? A zupełnie ręce mi opadły, gdy

w towarzystwie reklam, zachęcających do kupna mebli, materiałów budowlanych itp. zauważyłem..., tak – reklamę Muzeum Karkonoskiego! Trzeba przyznać, że miejsce wybrano idealnie – tuż obok średniowiecznego krzyża pokutnego!

Pozostaje mieć nadzieję, że ten krzyż – tak jak stoi tu od setek lat – będzie stał nadal, a cały ten śmietnik reklamowy kiedyś zniknie. Obawiam się jednak, że będzie to wymagało stworzenia specjalnych przepisów, bo na zdrowy rozsądek właścicieli gruntów, gdzie stoją te reklamy, chyba nie ma co liczyć.



PS od Redakcji: Ten śmietnik reklamowy pod Karkonoszami powiększy niedługo wielki billboard o wymiarach 12 x 4 m, zawieszony na maszcie o wysokości ok. 10 m i zlokalizowany na zachód od stacji paliw, jaką zbudowano w widłach dróg do Karpacza (z fenomenalnym widokiem na Karkonosze i Śnieżkę) i do Kowar. Pozytywną decyzję w tej sprawie wydał były wójt Gm. Mysłakowice. Tereny tej gminy graniczą co prawda z obszarem Špindlerův Mlýna, ale po stronie polskiej tworzą wraz z Karpaczem wyraźny kompleks przestrzenny, zarówno pod względem układu geomorfologicznego jak i wzajemnych powiązań funkcjonalnych.

(JK)

• Nasza Czytelniczka **p. Joanna Czajka** z Karpacza napisała:

Dosyć mamy mówienia o „ratowaniu (torów) przed rozbiórką” i „trwaniu do lepszych

czasów” (...), kiedy złodzieje w biały dzień rwą te tory ciągnikiem, łańcuchem i hakiem, ładując na ciężarówkę z dźwigiem i wiozą do nieodległego skupu złomu, znajdującego się notabene przy bocznicy towarowej nieczynnej stacji, a sprzęt użyty do rozkradania majątku parkują na terenie tego skupu.

Dosyć już sytuacji, kiedy mieszkańcy miejscowości leżących wzdłuż linii do Karpacza i Kowar znają osobników demontujących tory, mogą wskazać, gdzie oni mieszkają, a policja nie chce interweniować. (...) Przez całe lata rozbój na torach był traktowany jak przestępstwo o małej szkodliwości społecznej bo „tu już nic nie jeździ”. (...)

Dla nas, dla społeczeństwa, któremu odebrano sprawnie funkcjonujący system linii kolejowych, ta bezprecedensowa kradzież i dewastacja majątku państwowego przebiega z przyzwoleniem instytucji powołanych do ochrony i zarządzania tym majątkiem, zgodnie z jego przeznaczeniem (...)

Zapewniam, że nie trzeba zachęcać ludzi do walki o dostępność połączeń kolejowych oraz walki z bandyckim rozbojem na torach. Walczymy z tym od lat, a także walczymy z urzędami i służbami, które powinny zapewnian i ochraniać transport kolejowy, tymczasem efektem ich działań jest przyzwolenie na utrudnianie i niszczenie działań oraz inicjatyw podejmowanych przez zwykłych „samiych ludzi” (...).

I nie chcemy „trwać” – tylko oczekujemy szybkich, logicznych i jak najbardziej społecznie korzystnych decyzji oraz dokumentów w sprawie powrotu pociągów na swoje miejsce, czyli na wszystkie linie, które Państwo przejęliście wraz z upadkiem socjalizmu.

Proszę odpowiedzieć, kiedy Pana zdaniem nadejdą te „lepsze czasy”? Bo lepszych niż teraz – to znaczy czasów ostatniego rozdania unijnych dotacji 2014-2020 nie będzie! Oczekujemy walki Państwa o fundusze unijne, żeby Niemcy i Czesi tuż za swoją wschodnią i północną granicą mieli partnera w transporcie kolejowym.

PIECHOWICE, JELENIA GÓRA I ŠPINDLERŮV MLÝN

JACEK POTOCKI

OD REDAKCJI: W ramach kontynuacji cyklu prezentującego karkonoskie, przygraniczne gminy, przedstawiamy w bieżącym numerze naszego czasopisma dwie kolejne, polskie gminy i jedną czeską. Pomijamy przy tym gminę Podgórzyn, którą obok Karpacza i Pecy pod Śnieżką, opiszemy w następnym numerze.

Pierwsza z przedstawianych gmin – Piechowice, stanowi gminę teoretycznie miejską, bo pod względem rozplanowania i zabudowy miejski charakter ma tylko jej centrum, a jej pozostałe cztery osiedla to dawne wsie lub przysiółki, przy czym w Karkonoszach leżą tylko Michałowice. Gminą miejską jest również Jelenia Góra – miasto o tyle specyficznym układzie, że ciągnie się ono łukiem o długości 27 km w poprzek całej Kotliny Jeleniogórskiej i obejmuje tereny położone na wysokości od 311 m n.p.m. w Borowym Jarze do 1416 m n.p.m. na wierzchołku Czeskich Kamieni. W obrębie Karkonoszy leżą tylko dwa jeleniogórskie osiedla: Sobieszów i Jagniątków. Špindlerův Mlýn to gmina także mająca status miasta, położona w środkowych Karkonoszach i powstała z połączenia kilku dawnych osad.

Piechowice to dawna wieś o średniowiecznym rodowodzie, której początki sięgają prawdopodobnie końca XIII w. Rozwinęły się w sposób typowy dla wsi położonych na terenach górskich, tworząc łańcuchówkę rozciągniętą wzdłuż biegu Kamiennej. W XIX w. powstało tu kilka fabryk, a sama miejscowość stopniowo nabierała miejskiego charakteru, choć formalnie miastem stała się dopiero w 1967 r. Obecnie Piechowice liczą jako całą gminę ok. 6,5 tys. mieszkańców (i ok. 4,5 tys. w swej centralnej, posiadającej typowo miejski układ przestrzenny) i są jedynym miastem w Kotlinie Jeleniogórskiej, które zachowało typowo przemysłowy charakter. Działa tu

papiernia należąca do koncernu „Wepa Professional”, zakłady metalowe, huta szkła kryształowego „Julia” i dwa zakłady „Polcoloritu” produkujące płytki ceramiczne.

Funkcja turystyczna rozwinęła się tu głównie w Michałowicach – górskiej osadzie, powstałej w XVII w. na stoku Drewniaka i zamieszkaną obecnie przez ok. 450 mieszkańców. Turystyka w gospodarce Piechowic ma marginalne znaczenie, tym bardziej, że nie ma tu jakichś szczególnych atrakcji. Do zwiedzania udostępniona jest huta szkła, w granicach administracyjnych miejscowości znajduje się wodospad Szklarki i Śnieżne Kotły. Te dwa ostatnie miejsca,

Zabudowa Sobieszowa, w głębi Piechowice



bardziej niż z Piechowicami, kojarzone są jednak z sąsiednią Szklarską Porębą. W Michałowicach przed II wojną światową było kilkadziesiąt obiektów dysponujących w sumie ok. 650 miejscami noclegowymi. Po 1945 r. baza ta tylko częściowo wznowiła swą działalność, a łączna liczba łóżek spadła do ok. 450. Atrakcyjnym wyróżnikiem osady jest funkcjonujący tu, prywatny „Teatr Nasz” założony w 1991 r. przez małżeństwo Jadwigi i Tadeusza Kutów.

Sobieszów – jedno z dwu południowych osiedli Jeleniej Góry, zamieszkałe obecnie przez ok. 4000 mieszkańców – powstał w dolinie Wrzosówki pod koniec XIII w. i pełnił głównie funkcję osady rzemieślniczej, stanowiącej zaplecze dla zamku Chojnik. Po pożarze Chojnika w 1675 r. stał się siedzibą dóbr Schaffgotschów. W XIX i XX w. rozwinął się tu drobny przemysł (ze szlifiernią szkła i zakładami drzewnymi), miejscowość zaczęła pełnić też funkcje lotniskowe

(przed 1939 r. było tu ok. 280 miejsc noclegowych). Po II wojnie światowej funkcja turystyczna zanikła tu niemal całkowicie – obiekty noclegowe przeznaczono na inne cele, a Sobieszów stał się jedynie punktem wyjścia wycieczek na Chojnik. W 1962 r. miejscowość uzyskała prawa miejskie, a w 1976 r. została włączona do Jeleniej Góry. Pod koniec XX w. zlikwidowano tu wszystkie zakłady przemysłowe i dziś osada ta pełni głównie funkcje mieszkaniowe i usługowe. Od lat 90. XX w. na powrót zaczęła się rozwijać funkcja turystyczna, powstają obiekty noclegowe, a w 2013 r. otwarto tu Centrum Turystyki Aktywnej z trasą nartorolkową.

Największą atrakcją Sobieszowa jest górujący nad nim zamek Chojnik, od stuleci przyciągający uwagę odwiedzających Karkonosze. Godne uwagi są także dwa kościoły – parafialny (poczwangelicki) Najświętszego Serca Pana Jezusa (z początku XIX w.) i kościół św. Marcina (z XVIII w.). Cennym zespołem zabytkowym jest kompleks pałacowy Schaffgotschów z XVIII-XIX w., w którym po remoncie i adaptacji swą nową siedzibę znajduje dyrekcja i Centrum Muzealno-Edukacyjne Karkonoskiego Parku Narodowego. W Sobieszowie mieści się jeleniogórski oddział Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

Jagniątków – także osada Jeleniej Góry, w której dziś mieszka ok. 650 osób –

leży powyżej Sobieszowa i przez długi czas stanowił odrębną miejscowość, którą po II wojnie światowej przyłączono do Sobieszowa, potem do Piechowic i następnie w 1999 r. do Jeleniej Góry. Założyli go w 1650 r. uchodźcy religijni z Czech jako typową, górską osadę, której mieszkańcy zajmowali się pasterstwem, pracą w lesie i drobnym rzemiosłem. W drugiej połowie XIX w. Jagniątków zaczął pełnić funkcję letniskową, a w 1901 r. zamieszkał tu, w willi „Wiesenstein”, niemiecki pisarz Gerhart Hauptmann, laureat literackiej nagrody Nobla z 1912 r. Mieszkał tu aż do końca życia, tj. do 1946 r. W 2001 r. w jego willi urządzono Muzeum, które stanowi obecnie główną atrakcję turystyczną miejscowości. W górnej części Jagniątkowa znajduje się także Karkonoski Bank Genów – placówka KPN, której zadaniem jest ochrona, odtworzenie i zachowanie różnorodności biologicznej najcenniejszych gatunków flory Karkonoszy.

Špindlerův Mlýn – miasto położone na południe od wymienionych już, polskich miejscowości (prawa miejskie od 1961 r.), usytuowane jest w dolinie Łaby i jej dopływu Dolskiego (Svatopetrskiego) potoku, z centrum na poziomie ok. 700 m n.p.m. Miasto powstało z połączenia kilku osad – górniczego Svatego Petra i Krausových Boud (obecnie Labská) założonych w XVI w. oraz Bedřichova założonego na początku XVIII w. na prawym brzegu Łaby. Od XVII w. rozwinęło się tu także pasterstwo prowadzone na

stokach gór, zwłaszcza w Sedmidolí. Do integracji wszystkich rozproszonych osad przyczyniła się budowa kościoła pod koniec XVIII w.

Turystyczna kariera Špindlerového Mlýna rozpoczęła się w XX w. Przed II wojną światową zamieszkiwali tu niemal wyłącznie Niemcy, a ówczesna turystyka służyła ich potrzebom. Właścicielom powstałej tu bazy zależało na usprawnieniu dojazdu z Niemiec i dlatego starali się o wybudowanie drogi do Jeleniej Góry, czego efektem było powstanie w 1928 r. drogi na Przełęcz Karkonoską, której brakuje odpowiednika po polskiej stronie.

Po 1945 r. nastąpił dalszy rozwój miasta, czemu sprzyjało wybudowanie w 1947 r. kolei linowej na Přednią Planiň. Rozbudowa bazy i zwiększanie ruchu turystycznego sprawiło, że konieczna stała się przebudowa drogi dojazdowej, wykonanej w l. 1972-74 przez polskie przedsiębiorstwo Budimex. W 1975 r. uruchomiono tu kolejkę krzesełkową na Medvědí, co zapoczątkowało rozwój dużego kompleksu narciarskiego. Miasto liczy obecnie ok. 1,2 tys. stałych mieszkańców i stanowi największy ośrodek turystyczny w Czechach z ok. 160 obiektami turystycznymi i z 7,5 tys. miejsc noclegowych. Do 1989 r. ta baza miała charakter głównie zakładowych lub związkowych ośrodków wypoczynkowych, a niektóre wybudowane obiekty, swą wielkością wręcz przytłoczyły krajobraz. Po 1989 r. nastąpiła prywatyzacja większości tej bazy, zmienił się także jej charakter. Trzeba zauważyć, że w odróżnieniu od głównych miejscowości turystycznych polskich Karkonoszy, nie buduje się tu nowych, wielkich obiektów, raczej poprzestając na modernizacji i podnoszeniu standardu bazy już istniejącej. ■

Špindlerův Mlýn – widok ogólny



Jacek Potocki
profesor
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki
i dolnośląski,
członek Rady
Naukowej KPN
i Zarządu Głównego
PTTK

Rozmowa z Marcinem Zawiałą — Prezydentem Jeleniej Góry

Przed kilkunastu laty Jelenia Góra utraciła, podobnie jak 31 innych miast w Polsce, status miasta wojewódzkiego i zaczęła rozbudowywać swe funkcje w nowej roli – przede wszystkim centrum Sudetów Zachodnich i chyba dobrze daje sobie radę?

Przełom XX i XXI wieku był dla Jeleniej Góry swoistym wstrząsem, nie tylko ze względu na dokonane po 25 latach zmiany w podziale administracyjnym kraju. Gdyby te zmiany ograniczały się tylko do utraty statusu miasta wojewódzkiego, to pewnie byłyby one mniej odczuwalne. Przypominam jednak, że zbiegło się to w czasie z likwidacją garnizonu jeleniogórskiego i likwidacją funkcjonującej tu od lat jednostki wojskowej oraz szkoły oficerskiej, a także m.in. z koniecznością przejęcia przez miasto niektórych instytucji wojewódzkich (choćby Teatru

im. C.K. Norwida czy Regionalnego Centrum Kultury).

I to wszystko działo się w rzeczywistości, która jeszcze nie do końca okrzepła po ostatnich, radykalnych zmianach ustroju społeczno-gospodarczego Polski.

Z tym wszystkim zbiegały się także zjawiska zupełnie nowe...

Tak było, często były one od nas wszystkich niezależne, bo przecież akcesja Polski do UE w 2004 r. spowodowała wyjazdy wielu młodych ludzi za granicę, a to z kolei miało bezpośredni wpływ na negatywne zjawiska w demografii itd. Suma tych zjawisk sprawiła, że Jelenia Góra musiała i musi wciąż odnajdywać się w nowej sytuacji, także w budowaniu swego miejsca jako centrum zarządzającego i usługowego zarówno dla Kotliny Jeleniogórskiej,

jak i szerszego obszaru, jakim jest tworząca się, jeleniogórska aglomeracja. Radzimy sobie z tym chyba nieźle, choć zawsze odczuwamy niedosyt pożądaných efektów: przecież oczekiwania w każdej sytuacji życiowej są zawsze większe, niż możliwości ich spełnienia. Ta uwaga odnosi się zresztą i do indywidualnych losów każdego z nas, i do rozwoju społeczności lokalnych.

Jakich zatem recept na rozwój Jeleniej Góry trzeba poszukiwać?

Wydaje się, że są one proste – to pozyskiwanie inwestorów produkujących w branżach przyjaznych środowisku i zainteresowanych rozwojem

naszego miasta jako centrum służącego turystyce i sportowi, inaczej niż w podgórskich kurortach – Szklarskiej Porębie czy w Karpaczu. Jest to możliwe. Przykładem współpracy w tej dziedzinie, bez niepotrzebnej konkurencji, może być wspólna organizacja ostatnich Igrzysk Polonijnych rozgrywanych w naszych trzech miejscowościach, co znakomicie służyło promocji całego regionu. To także współdziałanie przy organizacji dużych imprez międzynarodowych, jakie miało miejsce w latach 2012-2014. Oczywiście, są potrzebne inwestycje infrastrukturalne, zresztą są już realizowane, choćby na trasie kolei Wrocław – Jelenia Góra – Szklarska Poręba czy przy budowie południowej obwodnicy miasta. Efekt synergii wynikający z integracji działań naszych samorządów i ponadregionalnych instytucji, jest wartościowy i odczuwalny.

Wokół tego centrum wykształca się jeden z trzech głównych na Dolnym Śląsku obszarów funkcjonalnych, nie licząc oczywiście aglomeracji wrocławskiej. Co wyróżnia go w stosunku do sąsiednich obszarów: legnickiego czy wałbrzyskiego, w jakim zakresie będzie się on specjalizował?

Tu różnice są proste do wyartykułowania. Legnica – to LGOM, ze wszystkimi jego szansami i zagrożeniami. Wałbrzych jest w sytuacji bardziej porównywalnej do Jeleniej Góry, bo w jego obszarze znajduje się, podobnie jak i u nas, „zaplecze uzdrowiskowo-turystyczne”, ale i odmiennej, bowiem przemysł wałbrzyski oparty był głównie na przemyśle wydobywczym węgla kamiennego, z całą towarzyszącą mu infrastrukturą przetwórczą.



Jelenia Góra poradziła sobie na przełomie lat 80. i 90. ub. wieku z głównymi zagrożeniami ekologicznymi, jakie stwarzała przede wszystkim „Celwiskoza”, a nasze, w znacznej części nowe zakłady przemysłowe nie zagrażają już środowisku naturalnemu.

Formalnym efektem rozwoju obszaru w takim ujęciu jest porozumienie całego zespołu gmin zachodnio-sudeckich w obrębie tworzącej się aglomeracji jeleniogórskiej, ukierunkowane na osiągnięcie konkretnych celów...

Jest ich kilka, m.in. właśnie zdynamizowanie oczekiwanych przez mieszkańców zmian w zagospodarowaniu przestrzennym, poprawa dostępności Jeleniej Góry i jej subregionu, umożliwienie wspólnego finansowania ponadgminnych inwestycji i pozyskiwanie funduszy zewnętrznych na ten cel, wpisanie zadań z tym związanych do „Strategii rozwoju województwa dolnośląskiego”... Będziemy mieli do wydania – jako aglomeracja jeleniogórska – kwotę ok. 130 mln euro, więc nawet biorąc pod uwagę, że trzeba ją podzielić na 19 gmin i 220 tys. ludzi, to nadal jest spora kwota na głowę każdego mieszkańca. Nad wypracowaniem wspólnego poglądu na priorytetowe zadania jeszcze musimy popracować.

Przygotowaniom do realizacji tych dalekosiężnych celów towarzyszy szczególna w ostatnim okresie kumulacja oddawania do użyteczności publicznej wielu obiektów w Jeleniej Górze, bardzo korzystnie zmieniających jej wizerunek. Czy może Pan wymienić najważniejsze z nich?

Jelenia Góra rzeczywiście zmieniła się w ostatnich czterech latach. Te zmiany są tak szerokie i różnorodne, że trudno je lapidarnie opisać, ale mówiąc tylko o najważniejszych dokonaniach, trzeba do nich zaliczyć rewitalizację

dwóch zabytkowych parków w Cieplicach – Zdrojowego i Norweskiego, rewitalizację Zdrojowego Teatru Animacji i Zespołu Pocysterskiego, z utworzeniem w jego wnętrzach jedyne w Polsce i bodaj jedyne w Europie – Wirtualnego Muzeum Barokowych Fresków na Dolnym Śląsku. Takich działań rewitalizacyjnych jest więcej, a za niektóre z nich otrzymaliśmy nagrody w ogólnopolskich konkursach, np. konkursie „Zabytek zadbane” za rewitalizację zespołu barokowych kaplic grobowych przy Kościele Łaski. Są też i nowe realizacje, takie jak modernizacja Stadionu Miejskiego, zakończenie projektu „Termy Cieplickie” czy budowa I odcinka obwodnicy południowej. Są i takie, które trudno zobaczyć, ale skutki ich wprowadzenia można odczuć... Mam tu na myśli początki wdrażania programu „Kawka”, polegającego na wielostronnych działaniach zmierzających do oczyszczenia powietrza.

Szczególnie dużo zdarzyło się w Cieplicach, które przeżywają obecnie swoisty renesans. Czy przełoży się to na powrót cieplickiego uzdrowiska do jego dawnej pozycji wśród polskich uzdrowisk?

Cieplice nie muszą nigdzie powracać, mam nadzieję, że nie utraciły swojej pozycji dobrego uzdrowiska z tradycjami lecznictwa sięgającymi jeszcze średniowiecza i obecności tu zakonu joannitów. Oczywiście – nawet najpiękniejszy pałac warto od czasu do czasu poddać remontowi, niekiedy głębokiemu. Ostatnimi laty przyszedł rzeczywiście czas na Cieplice, ale... chciałbym, aby te trzy dzielnice miasta – Cieplice, Sobieszów i Jagniątków – postrzegać wspólnie, bo tworzą one szczególnie kompleks mający swój specyficzny charakter, różniący tę część Jeleniej Góry od jej Śródmieścia czy Zabobrza... Dzięki współpracy z Karkonoskim Parkiem Narodowym i inwestycjom miasta zmieniają się, i będą się one szybko zmieniać.

Pod Chonikiem już powstało Transgraniczne Centrum Turystyki Aktywnej, w przekazany przez miasto dawny pałac Schaffgotschów z towarzyszącą mu zabudową niegdyś folwarku rozpoczęto już projektowanie niezwykle pomysłowego Centrum Edukacyjno-Muzealnego KPN w Sobieszowie – za dwa, trzy lata będzie to jedno z najciekawszych miejsc w całej Jeleniej Górze.

Ostatnio podjęto także dyskusję nad kierunkami uporządkowania całego Śródmieścia, to program na wiele lat. Dysponują Państwo wstępną, ogólną koncepcją przekształceń tego obszaru. Czy istnieje już program wdrażania jej w życie, czy może jest to zadanie do realizacji już w następnej kadencji?

Osobnym rozdziałem rewitalizacji jest tytaniczna praca wspólnot mieszkaniowych nad odnawianiem domów, głównie Śródmieścia, ale nie tylko. W ostatnich latach radykalnie poprawił się wygląd blisko 200 kamienic. Miasto uczestniczy w tym procesie, ale to przede wszystkim mieszkańcy Jeleniej Góry angażują swe środki dla odnowy swoich domów. Prywatyzacja naszego zasobu mieszkaniowego przyniosła zatem dobre skutki. A obowiązek miasta jest inny – to wypracowanie zasad kompleksowej rewitalizacji centrum, zmiany jego wizerunku, to unowocześnianie systemu komunikacji itp. Będziemy to robić sukcesywnie, zakończyliśmy etap prac koncepcyjnych dla tego obszaru, rozpoczęliśmy prace nad wprowadzeniem zmian w rejonie ulic Bankowej – Wojska Polskiego, trwają dyskusje nad ich zakresem, prowadzone są konsultacje społeczne z mieszkańcami. To oni będą współdecydować o wizerunku przyszłego centrum.

Dziękuję za rozmowę.
Janusz Korzeń



GOSPODAROWANIE W LASACH SUDECKICH

*Młode jodelki
pod okapem
drzewostanu
świerkowego*

JAN STANISŁAW CEITEL

OD REDAKCJI: Kolejnym, podejmowanym na łamach naszego czasopisma tematem głównym jest gospodarka leśna w Sudetach, której syntetyczną charakterystykę przedstawia autor pierwszego artykułu, a jej wybrany aspekt – prowadzenie restytucji jodły autor kolejnego tekstu. W specyficzny sposób z prowadzeniem tej gospodarki wiąże się funkcjonowanie unikalnej na skalę ogólnokrajową jednostki, jaką jest Leśny Bank Genów w Kostrzycy, przedstawiony na koniec tego działu.

Gospodarze lasów sudeckich

Termin „lasy sudeckie” nie jest zbyt precyzyjny, może odnosić się zarówno do wszystkich lasów w „Krainie Sudeckiej” – wg podziału przyrodniczo-leśnego, stosowanego w gospodarce leśnej, jak i do lasów Sudetów – wg podziału geograficznego. Pierwszy, jak i drugi podział obejmuje tereny górskie i podgórskie.

Powierzchnia Krainy Sudeckiej to ok. 51164 km² przy lesistości ok. 41%. Jeśli uwzględnimy tylko obszary górskie w Sudetach to gospodarowanie w lasach odnosi się w Sudetach Zachodnich do: Gór Izerskich, Karkonoszy, Gór Kaczawskich i Rudaw Janowickich, w Sudetach Środkowych do Gór: Wałbrzyskich, Kamiennych, Sowich, Bardzkich, Stołowych, Orlickich i Bardzkich oraz w Sudetach Wschodnich do Gór: Złotych, Bialskich, Masywu Śnieżnika i Gór Opawskich.

W lasach sudeckich gospodarują dwa parki narodowe – Karkonoski i Gór Stołowych oraz nadleśnictwa Lasów Państwowych – z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu, poczynając od zachodu, Nadleśnictwa: Świeradów-Zdrój, Szklarska Poręba, Śnieżka, Kamienna Góra, Wałbrzych, Jugów, Zdroje, Bystrzyca Kłodzka, Bardo Śląskie, Międzylesie i Łądek-Zdrój oraz z RDLP w Katowicach – Nadleśnictwo Prudnik.

Co oznacza gospodarowanie w lasach

Gospodarowanie w lesie obejmuje ogół czynności gospodarczych z zakresu odnowienia, pielęgnowania i użytkowania lasu tworzących powtarzający się cykl zabiegów, których celem jest osiągnięcie wyższej produkcji drewna oraz kształtowanie budowy lasu. Taka definicja prof. Tadeusza Włoczewskiego nie oddaje jednak wszystkich działań związanych

z gospodarką leśną, czyli z leśnictwem. Współczesnie zagospodarowanie określa przede wszystkim ogólne zasady odnowienia, pielęgnowania i użytkowania lasu w przestrzeni i w czasie, przy uwzględnieniu podstawowych reguł z zakresu ochrony lasu. Sposób zagospodarowania przez wybór odpowiedniej rębni kształtuje cały las i nadaje mu pożądaną budowę. Utrzymaniu tej budowy sprzyja wybór właściwych sposobów pielęgnowania.

W polskim leśnictwie, w zależności od budowy lasu, wyróżnia się trzy sposoby zagospodarowania: przerębowy, zrębowo-przerębowy i zrębowy. Jak wynika z powyższego, w gospodarowaniu w lesie najistotniejsze są dwie czynności: odnowienie (regeneracja) i pielęgnowanie lasu. Z nimi związane jest pozyskanie drewna, czyli użytkowanie lasu.

Aby móc prowadzić tak określoną gospodarkę leśną, konieczne jest istnienie odpowiedniej infrastruktury, co oznacza w górach projektowanie sieci dróg i szlaków transportowych, zabudowę potoków (ochrona przed erozją) i inne działania.

Co wpływa na gospodarowanie w lasach sudeckich

Lasy górskie i podgórskie charakteryzują się wyraźną, pionową zmiennością warunków siedliskowych, która jest tym wyraźniejsza, im wyższy jest masyw. Ze zmianą wysokości nad poziomem morza zmieniają się orografia terenu, warunki klimatyczne i glebowe, co pociąga za sobą zmianę zbiorowisk roślinnych i ich wyraźną strefowość wyrażoną istnieniem regli. Przy tym naturalne granice występowania lasu (górna granica lasu) istnieją tylko w Karkonoszach i Masywie Śnieżnika.

Obecny stan lasów w Sudetach jest wynikiem wielowiekowej obecności człowieka w regionie i jego aktywności gospodarczej. Osadnictwo, hutnictwo rud metali nieżelaznych i szkła oraz inne dziedziny działalności gospodarczej (np. tkactwo) przyczyniły się do dużych wylesień. Wydana w czasach pruskich (1777 r.) ustawa dla lasów Śląska zapoczątkowała rozwój leśnictwa, a tym samym zahamowała proces wspomnianych wylesień i doprowadziła do odbudowy lasów tego terenu. Lasy sudeckie są z podanych względów historycznych, ale także z powodu metod przeszłej gospodarki leśnej silnie zmienione pod względem składu gatunkowego i zmiana ta dotyczy głównie regla dolnego. Wyraża się to zmniejszeniem udziału przede wszystkim jodły pospolitej, następnie buka zwyczajnego i klonu jawora. Gatunkiem dominującym w lasach górskich, w tym także w reglu dolnym, jest świerk pospolity (ponad 80%).

Uproszczeniu uległ nie tylko skład gatunkowy lasów, ale także inne cechy strukturalne, jak zróżnicowanie wiekowe, budowa pionowa i forma zmieszania gatunków. Uproszczenie budowy lasów sudeckich sprzyja występowaniu klęsk powodowanych przez silne wiatry burzowe (wiatrolomy i wiatrowały) oraz gradacji korników. Na przełomie lat 70. i 80. XX wieku wystąpiła w lasach Sudetów, przede wszystkim Zachodnich, klęska ekologiczna wyrażająca się zamieraniem świerka. Zakończyła się ostatecznie całkowitym rozpadem ok. 14 tys. ha drzewostanów świerkowych.

Górskie lasy sudeckie, ze względu na swe położenie, spełniają nie tylko funkcje gospodarcze (źródła drewna), ale przede wszystkim funkcje ochronne (m.in. wodochronne, glebochronne, uzdrowiskowe). Głównym zadaniem jest więc spełnianie przypisanych im przez ustawę o lasach funkcji ochronnych, a dopiero dalszym dostarczanie drewna. Inną rolę odgrywają lasy w parkach narodowych i leśnych rezerwach przyrody (np. Puszcza Śnieżnej Białki, Nowa Morawa) – tu o ingerencji decyduje forma ochrony (ściśła lub częściowa). Dodatkowo wiele lasów górskich w Sudetach wchodzi w skład obszarów Natura 2000, wyróżnionych na podstawie Dyrektywy Ptasiej (Góry Izerskie, Góry Stołowe, Karkonosze, Sudety Wałbrzysko-Kamieniogórskie) lub Dyrektywy Siedliskowej (np.: Karkonosze, Góry Stołowe, Góry Bialskie i Grupa Śnieżnika).

Na gospodarowanie w lasach sudeckich wpływają nie tylko ich funkcje ochronne czy aktualna forma ochrony, zadania gospodarcze, stan zdrowotny oraz zagrożenia dla lasów świerkowych związane głównie ze zmianami klimatycznymi, ale także konieczność przebudowy i w mniejszym już stopniu problem odbudowy lasów.

Odnawianie i pielęgnowanie lasów górskich

Gospodarowanie w lasach odbywa się na podstawie planowania średniookresowego. W lasach należących do przedsiębiorstwa Lasy Państwowe podstawą jest plan urządzania lasu, a w lasach należących do parków narodowych plan ochrony. Jakikolwiek działania gospodarcze czy ochronne możliwe są jedynie w lasach, które nie są objęte ochroną ścisłą. Odnawianie i pielęgnowanie lasu wykonywane są w ramach hodowli lasu.

Odnawienie lasu może być naturalne (samosiew) lub sztuczne (siew lub sadzenie). Z tych dwu sposobów odnawiania, ze względu na stan lasów i konieczność wprowadzania brakujących gatunków dominuje odnowienie sztuczne, odbywające się na powierzchni otwartej lub pod okapem drzew poprzedniej gene-

racji. Narzędziem, które pozwala uzyskać wymianę pokoleń i jednocześnie pobrać użytek są rębnie. W górach, w tym i w Sudetach, powinny dominować takie ich formy, które wykorzystują samosiew i gdzie młode pokolenie wzrasta pod okapem lub osłoną boczną drzew poprzedniej generacji. Aktualnie przeważają w lasach sudeckich rębnie częściowe, gniazdowe i stopniowe. Rębnia ciągła (przerębowa) stosowana jest w niewielkim zakresie ze względu na sporadyczne występowanie lasów o strukturze przerębowej. Stosowanie odnowienia naturalnego możliwe jest tylko tam, gdzie skład gatunkowy jest zgodny z warunkami siedliskowymi, co pozwala utrzymać właściwy zespół roślinny. Przy braku takiej zgodności konieczne jest stosowanie odnowienia sztucznego lub łączenie go z naturalnym.

Sytuacje kłękowe zmuszają do odnowienia sztucznego na otwartych powierzchniach i często przy użyciu gatunków, które mają spełnić funkcję przedplonu, a więc ponownie świerka lub modrzewia po to, by móc wprowadzić buka zwyczajnego czy jodłę pospolitą. Dla tego ostatniego gatunku został w Sudetach opracowany przez prof. Władysława Barzdajna program restytucji. Przy odbudowie i przebudowie lasów sudeckich wykorzystuje się procesy sukcesji wtórnej i regeneracyjnej, a w odnowieniu sztucznym naśladuje wzorce z przyrody (grupowe nasadzenia świerka w górnej strefie górnego regla). Do przebudowy składu gatunkowego wykorzystuje się podsadzenia grupowe buka w drzewostanach świerkowych czy pod okapem przedplonowych modrzewi. W tym zakresie nowatorskie są działania w Karkonoskim Parku Narodowym.

Z odnowieniem lasu nieodłącznie związane jest jego pielęgnowanie oparte na przebiegu naturalnych procesów rozwojowych drzewostanu, uwzględniające także potrzeby innych niż drzewa producentów, konsumentów i reducentów. Pielęgnowanie, które przechodzi płynnie w odnowienie – w lasach przerębowych nie odróżnia się od siebie cięć odnowieniowych i pielęgnacyjnych – obejmuje czyszczenia i trzebieże.

Czyszczenia prowadzi się w młodym pokoleniu (nalot lub uprawa i młodnik), stosując selekcję negatywną. W ten pośredni sposób wpływa się na jakość i skład gatunkowy oraz reguluje zagęszczenie i stosunki wzrostowe między gatunkami.

Trzebieże dotyczą pozostałych faz rozwojowych drzewostanów (tyczkowiny, drągowiny i drzewostanu dojrzewającego) i dzielą się na wczesne i późne. W okresie tym następuje zmiana selekcji na pozytywną, która polega na popieraniu wybranych drzew, nazywanych „dorodnymi”. Taki sposób selekcji prowadzi się w świerczynach tylko do wieku 60 lat,

a następnie powraca do selekcji negatywnej. Podstawowym celem w tym okresie jest dbanie o jakość i stabilność statyczną drzewostanów, szczególnie świerkowych. W okresie trzebieży późnych prowadzi się także przebudowę dolnoreglowych świerczyn, z wykorzystaniem podsadzeń podokapowych.

Problem przebudowy drzewostanów, zmiany ich cech strukturalnych, najczęściej najpierw składu gatunkowego, a następnie wieku i innych cech, jest poważnym i długoterminowym zadaniem gospodarki leśnej we wszystkich lasach Sudetów. Rezultatem tych działań hodowlanych jest pozyskiwanie drewna (jak mawiamy w leśnictwie „użytków rębnych” w okresie odnowienia i „przedrębnych” w okresie pielęgnowania). Stosowanie właściwych technologii pozyskania i transportu drewna ma w górach istotne znaczenie dla procesów erozyjnych. Dlatego powinny przeważać tu technologie drewna kłodowanego ze zrywką podwieszoną (forworderami, kolejkami linowymi).

Gospodarowanie w lasach sudeckich cechuje, z powodów wyliczonych wyżej, znaczna specyfika i dlatego często wymaga ono niekonwencjonalnego podejścia do rozwiązywania problemów. Świetnym miejscem do takiego eksperymentowania, poza terenem parków narodowych, jest Leśny Kompleks Promocyjny „Sudety Zachodnie”.



Jan Stanisław Ceitel
doktor nauk
leśnych,
członek honorowy
Polskiego Towarzystwa
Leśnego,
autor i współautor
ponad 100 publikacji
naukowych

Naturalne
odnowienie buka





*Jodły posadzone
pod okapem
modrzewiowo-
sosnowym
w Nadleśnictwie
Złotoryja*

PROBLEMY RESTYTUCJI JODŁY W SUDETACH

WŁADYSŁAW BARZDAJN

Jodła pospolita jest pięknym drzewem gór i ich pogórzy Europy Środkowej i Południowej. W Polsce jej zasięg obejmuje i niziny, a w górach strefę regla dolnego. Zachodnia część północnej granicy występowania jodły w Polsce biegnie od zachodu krańcem Niziny Śląskiej przez Wał Trzebnicki, tj. Wzniesienia Żarskie, Wzgórza Dalkowskie, Obniżenie Ścinawskie, Wzgórza Trzebnickie, Wzgórza Twardogórskie i Wzgórza Ostrzeszowskie. Sudety i Nizina Śląska znajdują się więc w naturalnym zasięgu występowania jodły.

Jej obecność na obszarze Niziny Śląskiej jest właściwie znikoma. Można tam spotkać jedynie jej pojedyncze egzemplarze lub natrafić na nią w rezerwach, np. w rezerwacie „Jodłowice” w Nadleśnictwie Oborniki Śląskie lub w rezerwacie „Gola” w Nadleśnictwie Syców. Udział jodły w składzie gatunkowym lasów Sudetów jest również bardzo skromny. W 1998 r. ustalono, że wynosi 0,4%. W Karkonoskim Parku Narodowym na obszarze około 5500 ha zinwentaryzowano 840 dojrzałych drzew tego gatunku. Zatem na całym obszarze Dolnego Śląska jodła pospolita jest gatunkiem w zaniku. Uznano, że już dawno straciła możliwość samoistnego od-

rodzenia się i bez pomocy człowieka, tj. bez czynnej ochrony i bez aktywnej restytucji, gatunek ten wkrótce zaniknie.

Potencjalna rola jodły w krajobrazie leśnym nie ogranicza się tylko do jej urody. Jest to gatunek o najwyższej produkcji drewna spośród wszystkich rodzimych gatunków drzew. Wprawdzie do wieku około 40 lat drzewostany jodłowe przyrastają powoli, wolniej niż sosnowe i świerkowe, za to wśród starszych drzewostanów jodła nie ma już konkurencji. Na jednej z powierzchni doświadczalnych Katedry Hodowli Lasu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, położonej w Nadleśnictwie Kamienna Góra, jodła przyrastała dwukrotnie szybciej od świerka.

Jodła jest gatunkiem, którego system korzeniowy głęboko penetruje glebę, przez co drzewa są względnie odporne na wiatr i mogą stabilizować drzewostany, w których są drzewa mniej odpornych gatunków. Objęcie korzeniami znacznie większej bryły gleby niż czyni to płytko korzeniący się świerk sprzyja wzrostowi i zwiększa objętość całej biosfery. Opad ściółki jodłowej stymuluje życie glebowe, przez co krążenie materii w ekosystemie leśnym z jodłą jest intensywniejsze, niż w drzewostanach świerkowych

czy sosnowych. Z jodłą związane są specyficzne gatunki roślin, grzybów i zwierząt, przez co obecność tego gatunku zwiększa różnorodność biologiczną.

Dlaczego zatem udział jodły w lasach Sudetów i całego Dolnego Śląska jest tak mały? Przyczyny tego tkwią w konflikcie pomiędzy właściwościami fizjologicznymi jodły, a wymaganiami, jakie stawia lub stawiała gospodarcza działalność człowieka. Jodła jest gatunkiem leśnym, którego cały rozwój osobniczy powinien odbywać się w środowisku leśnym. Gatunki takie określa się jako driady, gatunki klimaksowe, gatunki długotrwałych faz rozwojowych lasu, gatunki o strategii życiowej typu K itp. Nie mają one żadnych cech gatunków pionierskich.

Jodła osiąga dojrzałość fizjologiczną najpóźniej spośród rodzimych drzew (w wieku ok. 70 lat). Jej lata nasienne powtarzają się rzadko, za to są obfite. Ciężkie nasiona odlatują niedaleko od macierzystych drzew. Siewki jodły rosną powoli i znoszą duże ocienienie, za to bardzo źle tolerują przymrozki wiosenne i susze. Wszystko to sprawia, że jodła nie kolonizuje bezleśnych przestrzeni i osiedla się tylko pod drzewami. Wylesienie jakiegoś fragmentu lasu z jodłą sprawia, że jodła sama już tam nie wróci lub perspektywa powrotu potrwa wiele dziesiątków, a nawet setek lat po przywróceniu lasu. W gospodarstwie leśnym zabiegiem przypominającym wylesienie jest zręb zupełny. Taki zręb zawsze sprzyja pionierom i rozpoczyna cykl sukcesji regeneracyjnej, jednak już bez jodły. Nawet posadzenie jodły na otwartej powierzchni zrębu sprawi, że drzewka będą cierpiały od słońca i przymrozków i zostaną wyeliminowane przez konkurujące gatunki.

Współczesne leśnictwo wyróżnia dwa, niekiedy trzy sposoby zagospodarowania lasu. Bardzo wygodny w organizowaniu prac leśnych i minimalizujący koszty pozyskania drewna jest sposób zrębowy. Na powierzchni zrębu wycina się wszystkie drzewa, a powstałą bezleśną powierzchnię odnawia się w sposób sztuczny (siewem lub sadzeniem) lub z naturalnego obsiewu. Zrębowy sposób zagospodarowania lasu można łatwo poznać po jednowiekowych i z reguły jednogatunkowych drzewostanach. Jest to sposób, który powoduje eliminację jodły w szybkim tempie. Drugi ze sposobów zagospodarowania określa się jako przerębowy. Polega on na okresowym pozyskiwaniu z drzewostanu przyrostu bieżącego, bez powstawania otwartych powierzchni. W tym postępowaniu odnowienie jest z reguły naturalne i następuje pod okapem drzew. Sprzyja ono gatunkom, których młode pokolenie znosi zacienienie, a więc jodle, a nie gatunkom pionierskim. Drzewostany są trwale różnowiekowe.



Wadą takiego sposobu zagospodarowania są wysokie koszty użytkowania lasu i wysokie koszty zarządzania. Dlatego drzewostany przerębowe są rzadkością. W Polsce wyróżnia się jeszcze przerębowo-zrębowy sposób zagospodarowania lasu, promujący naturalne odnowienie i przynajmniej przejściowo różnowiekowe i różnogatunkowe złożenie lasu. W tym sposobie zagospodarowania leśnik sztucznie kieruje przebiegiem zwykle naturalnego odnowienia lasu, uwzględniając wymagania ekologiczne różnych gatunków drzew. Musi więc starać się o efektywne odnowienie, także jodły, starannie dobierając zabiegi pielęgnacyjne.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego jest tak mało jodły na Dolnym Śląsku, można stwierdzić, że pierwszą przyczyną były wylesienia wynikające najpierw z wyeksploatowania drewna (do połowy XVIII w.), a następnie wykonywane na potrzeby rolnicze,

Szczep jodły z kwiatami żeńskimi na plantacji w Nadleśnictwie Śnieżka

Produkcja sadzonek jodły w szkółce KPN



przemysłowe, komunalne i inne. Drugą przyczynę stanowiło leśnictwo oparte na zrębowym sposobie zagospodarowania lasu (wprowadzone pruską ustawą dla lasów Śląska z 1777 r.). W XX w. ilość jodły w lasach zmniejszyła się na skutek emisji, na które jest ona szczególnie wrażliwa.

Restytucja jodły wymaga przede wszystkim odbudowy jej bazy nasiennej. Jodła sudecka jest inna genetycznie od jodły z Karpat i Gór Świętokrzyskich, a import nasion z zewnątrz zlikwidowałby tę odrębność. Taką bazę mogą stanowić plantacje nasienne założone ze szczepów lokalnych jodeł. Pojedyncze jodły mogą rodzić nasiona tylko przy udziale własnego pyłku, a więc ich potomstwo będzie w wysokim procencie obciążone wadami genetycznymi. Klony jodeł w plantacjach nasiennych mogą rodzić nasiona z krzyżowego zapylania, a więc bez obciążeń dziedzicznych i genetycznie zróżnicowane.



Władysław Barzdajn
leśnik, profesor doktor habilitowany,
kierownik Katedry Hodowli Lasu
na Wydziale Leśnym Uniwersytetu
Przyrodniczego w Poznaniu

Takich plantacji nasiennych Lasy Państwowe założyły już w Sudetach 66 ha, a Karkonoski Park Narodowy 11 ha. Na plantacjach zgromadzono 1781 klonów jodłowych, reprezentujących drzewa zachowawcze, wybrane w nadleśnictwach sudeckich i podgórskich. Jednocześnie, realizując program restytucji, nadleśnictwa zaczęły zwracać uwagę na

pojawiające się sporadycznie odnowienia naturalne. Rozpoczęto też odnowienia sztuczne. Wszystkie te starania przyniosły wzrost udziału jodły w lasach Sudetów z 0,4% do 1,2%. Jednak pożądany, docelowy stan wynosi 20%. W tym celu trzeba posadzić jodłę na 33 tys. ha i dopilnować, aby uprawy wyrosły w drzewostany.

Produkcja sadzonek jodły, mimo wysokich kosztów, nie jest zasadniczym ograniczeniem programu restytucji. O wiele większym zagrożeniem dla jego powodzenia są wysokie stany roślinożernych zwierząt łownych (jelenia i sarny, a także obcych na Dolnym Śląsku gatunków, takich jak daniel, muflon i kozica). Gospodarstwo łowieckie zupełnie nie panuje nad kontrolą populacji zwierzyny, której jodła jest ulubionym przysmakiem. Jedynym, skutecznym sposobem ochrony upraw jodłowych przed zgryzaniem pędów i ogryzaniem kory są grodzenia, bardzo szpecące lasy.

Trwałe utrzymanie jodły w składach gatunkowych będzie wymagało także zmiany sposobu zagospodarowania lasu, tzn. rozpowszechnienia sposobu przerębowego. Przemiana taka musi być obliczona na wiele dziesiątków lat i będzie wiązała się z kosztami. Warto je jednak ponieść dla jodły, przynajmniej częściowej alternatywy dla ustępującego świerka. ■

LAS NA DŁUGOTERMINOWEJ LOKACIE

MICHAŁ RAJ

Najcenniejsze zasoby polskich lasów zostały zgromadzone i są przechowywane w jedynym w Polsce miejscu, Leśnym Banku Genów w Kostrzycy na terenie gminy Mysłakowice. Bank funkcjonuje już blisko 20 lat, powołany jako unikalna instytucja w 1995 r.

Zbudowaliście obiekt XXI wieku. To nieprawdopodobne, że w tak krótkim czasie można było stworzyć tak wspaniałe dzieło. Spodziewajcie się wielu wizyt, bo trudno mi będzie przekonać rozmówców, że to istnieje to naprawdę – tak efekty bardzo szybkiej budowy Banku, podczas jego uroczystego otwarcia, podsumował dr Stanley Krugman, przedstawiciel Banku Światowego, który w głównej mierze

sfinansował inwestycję. Dr Krugman nie ukrywał wrażenia, jakie zrobiła na nim koncepcja stworzenia tej swojej, leśnej Arki Noego i jej zrealizowanie.

Geneza budowy Banku

Budowa LBG Kostrzyca była materialną odpowiedzią Polski na przyjęcie Konwencji o różnorodności biologicznej w Rio de Janeiro w 1992 r., podczas Konferencji Narodów Zjednoczonych na temat Środowiska i Rozwoju. By jak najkrócej przypomnieć jej przesłanie, można posłużyć się takim, wyjętym z tego dokumentu sformulowaniem: *Przez miliardy lat ewolucja na Ziemi wykształciła ogromną zmien-*



ność gatunkową fauny i flory. Jest to nasze dobro, które musimy zachować dla przyszłych pokoleń. Taka jest istota tej Konwencji. Polska ratyfikowała Konwencję, podobnie jak większość państw świata, zobowiązując się tym samym do dokonania własnych ocen różnorodności biologicznej oraz do opracowania i wdrożenia strategii ochrony zasobów przyrody.

Poza wypełnieniem światowych zobowiązań, drugim fundamentem decyzji o powołaniu Banku oraz samej jego lokalizacji, była klęska ekologiczna, jaką stanowiło masowe zamieranie lasów w Karkonoszach i Górach Izerskich w latach 70. i 80. ub. wieku. Ponieważ jednoznacznie zdefiniowanie przyczyny tej klęski nie jest możliwe, środowisko naukowe przyjęło teorię tzw. „choroby spiralnej”. Nagromadzenie wielu negatywnych czynników w jednym czasie spowodowało masowe zamieranie lasu. Przy analizowaniu skutków tych wydarzeń, naturalne stało się postawienie pytań: Czego nauczyła nas ta klęska? Co należy zrobić, aby uniknąć i przeciwdziałać podobnym wydarzeniom w przyszłości?

Wśród czynników predyspozycyjnych „choroby spiralnej” wymieniono: niezgodność składu gatunkowego z siedliskiem, obce pochodzenie drzewostanów oraz ich jednowiekową strukturę. Na czynniki te, w odróżnieniu od inicjujących (klimat, wiatr, susza), bezpośredni wpływ miał człowiek. Leśnicy postawili więc przed sobą misję odbudowy lasów, przebudowy składu gatunkowego drzewostanów w celu dostosowania ich do właściwych siedlisk, a także ochronę i zabezpieczenie zasobów genowych, na wypadek zdarzeń klęskowych w przyszłości.

Misja ta nie dotyczyła wyłącznie Sudetów, ale objęła lasy całego kraju. W 1991 r. Państwowe Gospodar-

stwo Leśne Lasy Państwowe wprowadziło Program zachowania zasobów genowych i hodowli selekcyjnej drzew leśnych w Polsce na l.1991-2010, w którym zachowanie leśnych zasobów genowych uznano za główny cel strategiczny. Budowa Leśnego Banku Genów w Kostrzycy stała się niezbędnym zadaniem dla realizacji tego celu.

Kompleks budynków LBG Kostrzyca wraz z otaczającym je Arboretum

Przechować geny

Do głównych zadań stworzonej w strukturach Lasów Państwowych jednostki o zasięgu krajowym, jaką jest LBG Kostrzyca, należy: gromadzenie materiału nasienne, odpowiednie przygotowanie do długookresowego przechowywania, a także ocena tego materiału w momencie przyjęcia, jak i monitorowanie jakości w czasie przechowywania.

Jak to wygląda w praktyce?

Najcenniejsze drzewostany i drzewa w Polsce, spełniające określone wymagania jakościowe i ilościowe (tzw. Wyłączone Drzewostany Nasiennie oraz Drzewa Mateczne), zostały wyłączone z użytkowania gospodarczego i zakwalifikowane jako baza nasienna. Materiał rozmnożeniowy, pobierany z tych obiektów to nośnik informacji genetycznej, w której zapisane są wartości odpowiedzialne za pożądane cechy jakościowe i ilościowe, również te, związane z przystosowaniem się drzew do konkretnych warunków środowiskowych (odporność na czynniki atmosferyczne, zanieczyszczenia powietrza itp.).

Przyjmuje się, że reprezentacja materiału genetycznego 100 drzew gwarantuje zachowanie puli zmien-

Zachowanie zasobów genowych z WDN (78 %) (sosna, świerk, modrzew, daglezja, brzoza, olsza)



Zachowanie zasobów genowych z DM (56 %) (sosna, świerk, modrzew, daglezja, brzoza, olsza)



ności genetycznej całej populacji (drzewostanu). Szyszki, owoce, nasiona, pędy, zbierane są z drzew stojących. W tym celu pracownicy wyspecjalizowanych firm wykorzystują odpowiedni sprzęt i techniki alpinistyczne. Zebrany materiał, po odpowiednim oznaczeniu oraz zabezpieczeniu, transportowany jest do LBG. Na miejscu specjalistyczna linia technologiczna umożliwia właściwe przygotowanie nasion do przechowania.

Proces ten polega na wyluszczeniu nasion z szyszek lub wydobyciu ich z owoców, doczyszczeniu, ew. odskrzydleniu, sepa-

racji oraz podsuszeniu. Po przygotowaniu frakcji czystych i pełnych nasion, laboratorium stacji oceny wykonuje kontrolę jakości materiału, określając poziom żywotności nasion. Następnie, po odpowiednim podsuszeniu i spakowaniu, pojemniki z nasionami deponowane są w komorach chłodniczych o temperaturze -10°C , bądź w zbiornikach z ciekłym azotem o temperaturach z zakresu od -150°C do -196°C .

Zgromadzone i przechowywane w taki sposób zasoby genowe, przez dziesiątki lat stanowią rezerwar na wypadek wystąpienia klęsk żywiołowych (pożary, powodzie, wiatry), klęsk ekologicznych (gradacje owadów), jak również w przypadku naturalnego rozpadu macierzystych drzewostanów. Struktura zasobów genowych gwarantuje odtworzenie powierzchni 10 ha uprawy (w przypadku drzewostanu) oraz wyprodukowania 1800 szt. sadzonek będących potomstwem drzew matecznych. Według bazy danych (i stanu na 30.06.2014 r.), w LBG zgromadzono i zabezpieczono 78% kolekcji z Wyłączonych Drzewostanów Nasiennych oraz 56% kolekcji Drzew Matecznych całego kraju. Dane te dotyczą gatunków drzew, których nasiona można przechowywać w sposób tradycyjny, tzn. w chłodniach o temperaturze -10°C .



Michał Raj
leśnik, pracownik
Leśnego Banku
Genów
w Kostrzycy

Szeroka aktywność

Działalność Leśnego Banku Genów Kostrzycy nie ogranicza się jedynie do zachowania zasobów ge-

nowych głównych gatunków drzew lasotwórczych. Jednostka jest wyspecjalizowana w wykonywaniu szeregu usług związanych z nasiennictwem, na potrzeby produkcji szkółkarskiej dla nadleśnictw, parków narodowych, a także firm i osób prywatnych. Główny zakres tych usług obejmuje: różnego rodzaju separacje, przygotowanie nasion do przechowywania, krótkoterminowe przechowanie, oceny nasion, przysposobienie do siewu (stratifikacja) oraz produkcję biopreparatu mikoryzowego.

LBG Kostrzyca realizuje ponadto szereg programów ochrony zagrożonych gatunków drzew, krzewów, a także roślin naczyniowych. Główne projekty dotyczą ochrony cisa pospolitego, jarzębu brekinii, jesionu wyniosłego, wiązów, a także zagrożonych i chronionych roślin zielnych. W całym zakresie działalności prowadzi się ścisłą współpracę naukową z zagranicznymi ośrodkami, w ramach ogólnoeuropejskich programów, m.in. EUFORGEN (Europejski Program Ochrony Leśnych Zasobów Genowych), ENSCONET (Europejska Sieć Ochrony Nasion Rodzimych Gatunków Roślin).

W celu wdrażania nowych technologii i biotechnologii w nasiennictwie i szkółkarstwie leśnym, w jednostce powołano Zespół Pracowni Badawczo-Wdrożeniowych, w skład którego wchodzi: Laboratorium Analizy DNA oraz Pracownia Kriokonserwacji. Obie komórki realizują długoterminowe projekty badawczo-wdrożeniowe we współpracy z wiodącymi ośrodkami naukowymi w Polsce.

Dopełnieniem szerokiej działalności jest edukacja przyrodniczo-leśna społeczeństwa. W ramach tego zagadnienia realizowane są projekty, zajęcia, warsztaty i akcje dla dzieci oraz młodzieży wszystkich kategorii wiekowych. Ponadto budynki Leśnego Banku Genów Kostrzycy otacza malownicze Arboretum, pełniące funkcje dydaktyczne, poznawcze i estetyczne. Jest ono również formą czynnej ochrony zasobów genowych, stanowiąc uzupełnienie realizacji zadań związanych z przechowywaniem nasion.

Warto podkreślić, że zakres działalności Leśnego Banku Genów Kostrzycy pozostaje otwarty na nowe wyzwania związane z jej ochroną. Wiele już zostało zrobione, ale jeszcze więcej przed nami. Mamy nadzieję, że postawione cele i misja, którą realizujemy, zostaną docenione przez przyszłe pokolenia, z myślą o których wykonujemy naszą codzienną pracę.

Zapraszamy do odwiedzin i poznania Leśnego Banku Genów Kostrzycy. Urok tego miejsca z pewnością potęguje fakt jego położenia u samych stóp Karconoszy. ■



LASY KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO — ICH OCHRONA I ODNOWA

*Piękne odnowienie
naturalne świerka
na Czarnym
Grzbiecie*

ANDRZEJ RAJ

OD REDAKCJI: W nawiązaniu do szerokiej prezentacji walorów geomorfologicznych Karkonoszy, ukazanych w poprzednim numerze naszego czasopisma, przedstawiamy obecnie charakterystykę karkonoskich lasów jako szczególnego elementu wspólnego dziedzictwa. A przy tej okazji, kontynuując główny temat numeru, omawiamy także problemy ich ochrony i odnowy.

Spośród wszystkich typów ekosystemów występujących w Karkonoszach, lasy zajmują największą powierzchnię. Ulegają też największym zmianom i przeobrażeniom w stosunku do innych komponentów środowiska przyrodniczego. Wpływa na to wiele czynników, zarówno pochodzenia naturalnego, jak i antropogenicznego. Zmiany te są najbardziej widoczne i możliwe do zaobserwowania nie tylko przez specjalistów zajmujących się ekosystemami leśnymi, ale również przez odwiedzających Karkonosze turystów.

Obecny stan lasów w Karkonoszach jest wynikiem uwarunkowań przyrodniczych oraz wielowiekowego gospodarowania zasobami przyrodniczymi w tym regionie. Ich użytkowanie rozpoczęło się już w średniowieczu i trwa nieprzerwanie, z różną intensywnością, do chwili obecnej. Zmieniające się uwarunkowania polityczne, gospodarcze oraz organizacyjne w tym regionie nasilały lub osłabiały

proces pozyskiwania drewna. Dopiero na przełomie XIX i XX w., kiedy nastąpił wzrost wiedzy i świadomości właścicieli lasów karkonoskich, zaczęto stopniowo redukować intensywność tego procesu, zwłaszcza w wyższych partiach górskich.

W historii powojennego gospodarowania i ochrony lasów karkonoskich ważnym momentem, wpływającym na sposób korzystania z tego zasobu przyrodniczego, było utworzenie w 1959 r. Karkonoskiego Parku Narodowego oraz wyznaczenie wokół niego w 1996 r. otuliny obejmującej swym zasięgiem lasy administrowane przez nadleśnictwa w Szklarskiej Porębie, Kowarach oraz Kamiennej Górze. Ekosystemy leśne Parku zajmują powierzchnię 3960,14 ha (co stanowi 70,7% ogólnej jego powierzchni wynoszącej 5584,04 ha) i występują w trzech pierwszych piętrach roślinnych: pogórza (do 500 m n.p.m.), regla dolnego (od 500 do 1000 m n.p.m.) oraz regla górnego (od 1000 do 1250 m n.p.m.), gdzie przebiega klimatyczna, górna granica lasu.

Lasy pogórza

Naturalna roślinność leśna piętra pogórza w KPN wykształcona jest fragmentarycznie z uwagi na niewielką powierzchnię, jaką zajmują siedliska położone w jego obrębie. Ze względu na łatwą dostępność rosnących tu lasów, zostały one w znacznym stopniu przekształcone przez działalność człowieka. Enklawy roślinności naturalnej lub o cechach zbliżonych do naturalnych utrzymały się tu jedynie w miejscach, w których wykorzystanie gospodarcze było na ogół niemożliwe i nieuzasadnione z powodów ekonomicznych. Potencjalnie najważniejszym zespołem leśnym w tym piętrze jest grąd środkowoeuropejski, tworzony w warunkach naturalnych, głównie przez dąb szypułkowy, grab, lipę drobnolistną i szerokolistną, buk zwyczajny oraz klon jawor i klon zwyczajny. W obrębie Parku obszar siedliskowy grądu ograniczony jest do niewielkiej powierzchni, w części eksklawy Chojnik. Siedliska tego zespołu na terenie Parku zajmują powierzchnię 14,26 ha, jednak tylko na niewielkim areale (3,68 ha) występują płaty, które mają charakter naturalny lub zbliżony do naturalnego. Zgodnie z klasyfikacją stosowaną w typologii lasu, zespołowi grądu środkowoeuropejskiego odpowiada typ siedliskowy lasu górskiego (LGśw) w wariantcie świeżym.

Kolejnym zespołem leśnym w obrębie omawianego piętra jest kwaśna dąbrowa podgórska, która zajmuje zwykle zbocza lub wierzchowiny wzgórz zbudowanych ze skał kwaśnych, gdzie wykształciły się gleby bielcowe lub płowe. Drzewostan ten buduje dąb bezszypułkowy z domieszką brzozy brodawkowatej, świerka pospolitego, sosny zwyczajnej, dębu szypułkowego i buka. W granicach Parku zbiorowisko to zajmuje niewielkie powierzchnie na Chojniku (na pow. 9,16 ha) i w okolicy Wodospadu Szklarki. Na potencjalnych miejscach jego występowania znajdują się obecnie sztuczne drzewostany świerkowe lub sosnowe oraz zbiorowiska pastwiskowe. Płaty acydofilnej dąbrowy na zboczach Chojnika charakteryzują się znacznym stopniem degradacji, z zaznaczającą się jednak tendencją do spontanicznej renaturyzacji. W klasyfikacji typologicznej zespołowi temu przypisano typ siedliskowy lasu mieszanego górskiego w wariantcie świeżym (LMGśw).

*Fragment ubogiej
buczyny górskiej*

*Naskalne bory
sosnowe na
Chojniku*



Kolejne zbiorowisko leśne piętra pogórza to suboceaniczny bór świeży, który ze względu na typowo nizinny charakter znajduje się w Karkonoszach przy górnej granicy swego zasięgu pionowego. Jako trwałe zbiorowisko naturalne występuje tu w formie podgórskiej i utrzymuje się jedynie w specyficznych warunkach siedliskowych, chroniących reliktove lasy z udziałem sosny w drzewostanie w eksklawach Chojnik i Wodospad Szklarki na łącznej powierzchni 8,03 ha. Zgodnie z obowiązującą klasyfikacją typologiczną, omawianemu zespołowi odpowiada typ siedliskowy boru górskiego w wariantcie świeżym (BGśw).

Lasy regla dolnego

Naturalne zbiorowiska leśne regla dolnego zachowały się w Karkonoszach na stosunkowo niewielkich powierzchniach w porównaniu z obszarami, na których dominują antropogeniczne monokultury świerka. Uboga (kwaśna) buczyna górska jest takim głównym (potencjalnym) zbiorowiskiem, porastającym ubogie gleby wykształcone na skałach bezwęglanowych w niższych piętrach regla dolnego. Drzewostan ten składa się niemal wyłącznie z buka, z jednostkową domieszką świerka i jodły, i stanowi potencjalnie najważniejsze zbiorowisko regla dolnego w Parku. Jego areal wynosi 1224,62 ha z czego tylko na powierzchni 80,59 ha ma charakter naturalny lub zbliżony do naturalnego (typowo wykształcone fitocenozy lasów bukowych należą do rzadkości w KPN). Zgodnie z obowiązującą klasyfikacją typologiczną, zespołowi temu odpowiada typ siedliskowy lasu mieszanego górskiego (LMG). Najlepiej wykształcone płaty kwaśnej buczyny sudeckiej zachowały się w Parku na niewielkich powierzchniach w eksklawach Chojnik i Wodospad Szklarki oraz w rejonie Jagniątkowa, Przesieki i Podgórzyna. Na niewielkich powierzchniach występuje w KPN także tzw. żyzna buczyna sudecka. Należy ona do zespołów rzadkich, albowiem jej obszar siedliskowy jest ograniczony do miejsc z ubogimi z natury glebami, wykształconymi na podłożu kwaśnym i wzbogaconymi o związki zasadowe. Stosunkowo najlepiej wykształcone fitocenozy tego typu zachowały się na północnych stokach Chojnika oraz w dolinie Szklarki. Zgodnie z obowiązującą klasyfikacją typologiczną



ną zespołowi temu odpowiada typ siedliskowy lasu górskiego (LGśw) w wariantcie świeżym.

W wyższych partiach regla dolnego potencjalnym zespołem leśnym jest dolnoreglowy bór jodłowo-świerkowy. Do zespołu tego zalicza się fitocenozy z drzewostanem złożonym głównie ze świerka z domieszką jodły oraz z nieznacznym udziałem buka i jawora. Bory jodłowo-świerkowe w Karkonoszach występują w pasie przejściowym między regłem dolnym a górnym, w niższych położeniach na płaskich terasach stoków przy wystawie północnej, zwłaszcza w miejscach o dużej szkieletowości gleby oraz w podmokłych i czasami zabagnionych zagłębieniach z chłodnym klimatem lokalnym. W stanie naturalnym zbiorowisko boru jodłowo-świerkowego w Karkonoszach prawie nie występuje.

Znaczną powierzchnię w obrębie obszaru siedliskowego omawianych borów zajmują sztuczne, lite drzewostany świerkowe. Część ich istniejących płatów zawdzięcza swą genezę wykonywanym w Parku zabiegom ochronnym, które wiążą się z prowadzoną od wielu lat restytucją jodły pospolitej w Karkonoszach i tym samym przywracania tego cennego gatunku w ich krajobrazie. Łączna powierzchnia siedlisk tego zespołu na terenie Parku jest szacowana na ok. 301,55 ha. Pod względem zmienności lokalno-siedliskowej omawiany zespół zróżnicowany jest na dwie postaci: suchszą, najbardziej rozpowszechnioną, której odpowiada typ siedliskowy boru mieszanego górskiego w wariantcie świeżym (BMGśw) oraz postać wilgotną, czyli bór mieszany górski w wariantcie wilgotnym – BMGw, występujący w podmokłych zagłębieniach terenowych.

Lasy regla górnego

W strefie piętra regla górnego w Karkonoszach jedynym zespołem leśnym, uwarunkowanym klimatycznie jest górnoreglowa świerczyna sudecka. Jej fitocenozy charakteryzują się bardzo swoistą fizjonomią, ściśle uzależnioną od usytuowania nad poziomem morza. Zespół ten jest zbudowany prawie wyłącznie ze świerka, a nieznaczną na ogół domieszkę stanowi górska odmiana jarzębiny pospolitej. Zwarcie

jego drzewostanów maleje wraz ze wzrostem wysokości, od ok. 80% do ok. 30%, podobnie zmniejsza się wysokość drzew oraz zmianom ulega ich pokrój. Przy granicy między regłem dolnym i górnym świerk wytwarza proste i gonne strzały, z wysoko osadzonymi koronami. W wyższych położeniach, zwłaszcza w pobliżu górnej granicy lasu (1250 m n.p.m.), drzewa ulegają deformacjom, występują często w biogrupach, wytwarzając zbieżyste pnie z nisko osadzoną koroną i długo utrzymującymi się martwymi gałęziami.

Spośród zbiorowisk leśnych górnoreglowa świerczyna sudecka należy do najbardziej charakterystycznych, a w związku z tym do najcenniejszych elementów roślinności KPN. W stosunku do zbiorowisk dolnoreglowych fitocenozy boru tego typu są o wiele mniej zniekształcone przez dawną gospodarkę leśną. Świerczyna górnoreglowa w Parku zajmuje wszystkie rodzaje siedlisk leśnych na podłożu krystalicznych skał bezwęglanowych powyżej 1000 m n.p.m. Wyrazem zmienności lokalno-siedliskowej jest zróżnicowanie tego zespołu na trzy podzespoły: typowy (czyli bór wysokogórski w wariantcie świeżym – BWGśw), paprociowy (bór wysokogórski w wariantcie wilgotnym – BWGw) oraz bagieny (bór wysokogórski w wariantcie bagiennym – BWGb). Obecnie obszar siedliskowy świerczyny górnoreglowej – najważniejszego zespołu leśnego w KPN, w dużej części zajęty jest przez fitocenozy o różnym zaawansowaniu procesów degeneracji i regeneracji. Łączna jego powierzchnia na terenie Parku wynosi 2381,47 ha, z czego pomimo wieloletnich, negatywnych oddziaływań antropogenicznych, na obszarze 934,63 ha zachowała ona właściwą dla tego zespołu strukturę i skład gatunkowy.

Czynniki degradacji i zniszczeń lasów

Najważniejszymi czynnikami o charakterze niszczącym w Karkonoszach były czynniki pochodzenia naturalnego, tj. silnie wiejące wiatry typu fenowego oraz masowo pojawiające się owady, szczególnie z tzw. grupy kornika drukarza. Czynniki te występowały cyklicznie po sobie, w różnych interwałach czasowych. W latach 70. i 80. ubiegłego wieku mieliśmy ponadto do czynienia z poważnymi szkodami

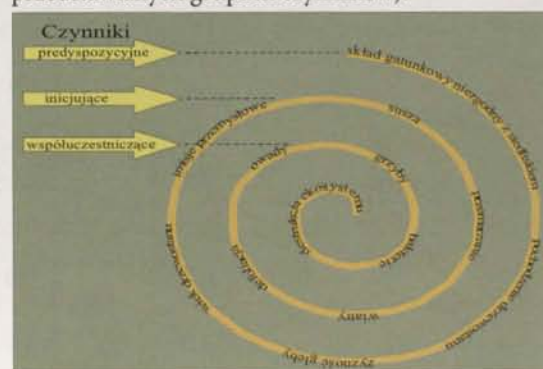
Monokultura świerkowa w reglu dolnym w oddz. 11, stan w 2000 r. i w 2011 r.

w lasach, wywołanymi głównie przez zanieczyszczenia powietrza. Ten niekorzystny stan lasów został jeszcze pogłębiony przez największy huragan, jaki nawiedził obszar Parku w listopadzie 1966 r., powodując w jego drzewostanach wielohektarowe zniszczenia. Przy usuwaniu skutków huraganu pozyskano i wywieziono z Parku około 50 tys. m³ drewna. W następnych latach Park doświadczył kolejnych huraganów, wśród których najpoważniejsze zniszczenia wywołał ten z 24 grudnia 1990 r. (spowodował straty 10,5 tys. m³ drewna) oraz z przełomu lat 1994/1995 (ze stratami 14,5 tys. m³ drewna).

Kłęska ekologiczna z drugiej połowy ub. stulecia to okres największego nasilenia katastrofalnego zamierania drzewostanów na dużych powierzchniach, zarówno w reglu dolnym, jak i górnym, zapoczątkowany przez masowe pojawienie się na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego stulecia wskaźnicy modrzewianeczki – owada atakującego osłabione drzewa świerkowe. Znaczącą rolę w zamieraniu drzew zaczęły następnie odgrywać czynniki, takie jak susze, wiatry fenowe oraz szczególnie inwazja kornika drukarza i korników towarzyszących. Przyczyną zmniejszonej odporności fizjologicznej lasów było silne zanieczyszczenie atmosfery związkami siarki i azotu emitowanymi przez elektrownie zlokalizowane na zachód od Karkonoszy, na pograniczu Polski, Czech i Niemiec.

Trzeba podkreślić, że tę kłeskę spowodowało kilka działających synergicznie czynników. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć: znaczne przekształcenie lasów przez gospodarkę leśną prowadzoną w przeszłości, wzrost zanieczyszczeń przemysłowych, panujące susze oraz gradacje owadów mające miejsce w Sudetach Zachodnich w latach 1977-1995. Ten proces zamierania drzewostanów określono mianem choroby spiralnej, której najbardziej charakterystyczną cechą jest jedność miejsca i czasu oddziaływania trzech grup czynników szkodotwórczych: predyspozycyjnych (niezgodnego z siedliskiem składu gatunkowego drzewostanów, jego pochodzenia i potencjału genetycznego, żyzności gleby, wieku drzewostanów oraz immisji przemysłowych), inicjujących (susze, przemarzania, wiatrów, defoliacji i także ww. immisji) oraz współczestniczących

(owadów, grzybów, bakterii i ww. immisji przemysłowych, odgrywających szczególną rolę w omawianym modelu, gdyż czynnik ten pojawia się we wszystkich, przedstawianych grupach czynników).



Model choroby spiralnej

Znaczną powierzchnię drzewostanów Parku stanowiły w poł. XX w. antropogeniczne monokultury świerkowe, wyhodowane z nasion o innym niż rodzime drzewa ekotypie i tym samym innej odporności na surowe warunki klimatyczne Karkonoszy. Głównym składnikiem zanieczyszczeń był wtedy dwutlenek siarki, który po połączeniu z opadami atmosferycznymi tworzył kwas siarkowy – powstawały w ten sposób tzw. „kwaśne deszcze”. Uszkadzały one aparat asymilacyjny drzew, zmieniały kwasowość gleby i zabijały mikroflorę współżyczącą z drzewami. Ważnym ogniwem w procesie ich zamierania było masowe pojawienie się kornika drukarza i korników towarzyszących, które wykorzystując w owym czasie sprzyjające warunki pogodowe (wysoką temperaturę i brak opadów), masowo pojawiły się w drzewostanach Parku i dobijały osłabione drzewa.

Skala zniszczeń lasów była ogromna! Ich inwentaryzacja z lat 1989-1990, wykonana na terenie KPN wykazała, że widoczne uszkodzenia drzewostanów wystąpiły tu na powierzchni 2549 ha, tj. aż 67% ogólnej powierzchni leśnej Parku. Najwięcej uszkodzonych drzewostanów znajdowało się w reglu górnym – 1460 ha, stanowiących 38,8% tej powierzchni i tam też zarejestrowano najwięcej drzewostanów silnie uszkodzonych (tj. w stopniu uszkodzenia 51-70% oraz powyżej 70% drzew martwych w drzewostanie na terenach o pow. 317 ha). Znaczna część drzewo-

Niemal całkowicie zniszczony drzewostan pod Śnieżnymi Kotłami, stan w 1998 r. i obecnie





stanów – 438 ha znajdowała się w stopniu uszkodzenia 31-50%, czyli była bardzo zagrożona rozpadem. Drzewa martwe w przedziale 11-30% odnotowano na powierzchni 406 ha, a drzewa martwe do 10% stwierdzono na powierzchni 1355 ha drzewostanów.

Odbudowa lasów

Z chwilą zidentyfikowania wszystkich czynników zagrażających lasom nie tylko karkonoskim, ale i izerskim, prowadzących do klęski ekologicznej przystąpiono do projektowania i realizacji zabiegów ochronnych, minimalizujących skutki negatywnego działania tychże czynników oraz do opracowania szeregu zabiegów mających na celu renaturalizację przekształconych wcześniej lasów.

W ramach tych zabiegów w reglu dolnym Karkonoszy już ponad 20 lat temu przystąpiono do programu przebudowy gatunkowej i strukturalnej monokultur świerkowych przy wykorzystaniu sadzonek hodowanych w gospodarstwie szkółkarskim KPN w Jagniątkowie z nasion, które zbierane były z naturalnych ekotypów drzew i drzewostanów na terenie Parku i okolicznych nadleśnictw. O ile w składzie gatunkowym drzewostanów regła dolnego jeszcze 20 lat temu świerk stanowił ponad 80%, to obecnie w młodym pokoleniu jego udział spadł do zaledwie 25%, a z kolei udział buka wzrósł z około 10% do ponad 40%. Jodła pospolita, która niegdyś występowała licznie w lasach karkonoskich, już w chwili ich przejęcia przez administrację polską była w stanie zaniku. Ze względu na krytyczny spadek liczebności tego gatunku, zarówno na terenie Parku, jak również na obszarze całych Sudetów Zachodnich, w 1998 r. rozpoczęto program restytucji jodły (o którym szerzej pisze prof. Władysław Barzdajn w swoim artykule). Obecnie jej udział w młodym pokoleniu lasów karkonoskich regła dolnego przekracza już 3%.

W reglu górnym przyjęto różne zasady postępowania dla ochrony lasów, w zależności od pochodzenia drzewostanów oraz stopnia ich uszkodzenia. Prace w tym zakresie polegały przede wszystkim na wydzieleniu trzech stref, gdzie zastosowano róż-

ne sposoby postępowania ochronnego. W strefie I, w drzewostanach, które uznano za naturalne i w których oceniono, że szanse ich naturalnego odnowienia są duże, podobnie jak w drzewostanach objętych ochroną ścisłą, zaniechano jakichkolwiek działań ochronnych, koncentrując się jedynie na monitorowaniu zachodzących procesów. Drzewostany te uznano również za bardzo ważny rezerwuár bazy nasion, które były niezbędne do produkcji odpowiedniej jakości sadzonek. W strefie II znalazły się drzewostany, których pochodzenie co prawda było naturalne, ale skala ich zniszczeń była tak olbrzymia, iż nie dawała możliwości pojawienia się ich naturalnego odnowienia. Z kolei w strefie III znalazły się drzewostany sztucznego pochodzenia, które były uszkodzane zarówno przez zanieczyszczenia powietrza, jak też przez wiatry i owady.

Odnowienia sztuczne, z wykorzystaniem sadzonek wyhodowanych z nasion lokalnego pochodzenia, prowadzone były w lasach strefy III oraz w mniejszym zakresie (tam, gdzie to było konieczne) w strefie II. Wieloletnie prace z zakresu odbudowy zniszczonych lasów regła górnego, prowadzone przez KPN doprowadziły do całkowitego odtworzenia tej cennej strefy leśnej. Jedynie nieliczne miejsca w Karkonoszach, z wystającymi spośród zielonych młodników kikutami martwych pni drzew przypominają o minionym już okresie klęski ekologicznej.

Dzisiaj z dumą możemy powiedzieć, że lasy karkonoskie najgorsze lata mają już za sobą, a obecny stan wiedzy o procesach ekologicznych panujących w tych ekosystemach oraz o stanie środowiska atmosferycznego upoważnia nas do stwierdzenia, że cechuje je dobra kondycja zdrowotna. Zakończony proces odbudowy zniszczonych drzewostanów w reglu górnym oraz systematyczna przebudowa gatunkowa i przemiana strukturalna lasów piętra pogórza i regła dolnego sprawiają, że lasy Karkonoszy powoli, ale systematycznie upodabniają się do tych, jakie występowały tutaj przed intensywną ingerencją człowieka. Uważny obserwator wędrujący po terenach Parku, bez trudu zaobserwuje ten pozytywny proces, który widoczny jest przede wszystkim w pięknie krajobrazu leśnego, atrakcyjnego we wszystkich porach roku, a szczególnie jesienią.

Całkowicie zamarły drzewostan świerkowy pod Szrenicą, stan w 1989 r. i obecnie



Andrzej Raj
leśnik, Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego





*Obumarta
świerczyna
z podsadzeniem
świerkowym*

OCHRONA LASÓW W CZESKIEJ CZĘŚCI KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO

OTAKAR SCHWARZ

Na terenie czeskiej części Karkonoskiego Parku Narodowego (Krkonošského národního parku) i jego otuliny lasy zajmują powierzchnię ponad 36 tys. ha. W granicach parku lasy zajmują 80% jego powierzchni, natomiast w strefie otuliny zaledwie 35% areалу. Dyrekcja KRNP-u uzyskała prawo do zarządzania swoimi lasami dopiero w 1994 r., po ponad 30 latach istnienia Parku. Na ówczesny stan tych lasów ogromny wpływ miała negatywna gospodarka leśna w przeszłości oraz położenie w tzw. czarnym trójkącie, obszarze mocno skażonym emisjami przemysłowymi. Obecnie nadrzędnym przedmiotem ochrony w lasach po czeskiej stronie Karkonoszy są nie tylko drzewostany, ale również wszystkie pozostałe składniki ekosystemu leśnego.

Dziedzictwo przeszłości

Na stan lasów Karkonoszy człowiek zaczął wyraźnie wpływać już w XVI-XVIII w., w związku z rozwojem hutnictwa, szklarstwa oraz wzrastającym zapotrzebowaniem miejscowej ludności na drewno.

W centralnych i wschodnich Karkonoszach największy stopień ingerencji człowieka związany był z pozyskiwaniem drewna na potrzeby kopalń srebra w Kutnej Horze (do drugiej połowy XVI w.). Do końca XVIII w. cięcia w lasach prowadzone były głównie w sposób przygodny, z wykorzystaniem naturalnego odnowienia.

W następnych wiekach coraz częściej zaczęto stosować tu rębnię zupełną, a bezpośrednim tego skutkiem było wypieranie gatunków rodzimych i konieczność sztucznego odnawiania lasu, łącznie z zapewnieniem materiału siewnego. Znaczna część tego materiału od połowy XIX w. kupowana była od firm nasiennych, przede wszystkim działających na terenie Austrii. W ten sposób zdecydowana większość pierwotnych lasów czeskiej części Karkonoszy została zastąpiona niestabilnymi monokulturami świerkowymi, często niewłaściwego pochodzenia genetycznego.

Opisane wyżej zasady gospodarowania nie zmieniły się też zasadniczo po utworzeniu KRNP-u w 1963 r.

W dalszym ciągu głównym gatunkiem wykorzystywanym do odnowień, z powodów ekonomicznych, był świerk pospolity. Ten sposób gospodarowania w przeszłości miał zasadniczy, negatywny wpływ na bioróżnorodność i stabilność ekosystemów leśnych. W latach 1980-1992 ponad 8000 ha drzewostanów karkonoskich po czeskiej stronie gór zostało zniszczonych przez synergiczne działanie immisji przemysłowych oraz owadów, szczególnie wskaźnicy modrzewianeczki i kornika drukarza. Zniszczone drzewostany wycięto rębnią zupełną. Powstałe halizny zalesiono ponownie świerkiem pospolitym (często innego pochodzenia) oraz iglastymi gatunkami egzotycznymi (np. świerkiem kłującym).

Strukturę drzewostanów w lasach Parku ilustrują poniższe dane dla sytuacji w 1992 r.: udział świerka pospolitego wynosił niemal 87%, (przy jego pożądanym udziale nie większym niż 50%), udział buka zwyczajnego natomiast wynosił zaledwie 2,6% (w porównaniu z udziałem naturalnym 26,7%), a jodły pospolitej jedynie 0,1% (w porównaniu z udziałem pożądanym, sięgającym aż 15%). Fragmenty pierwotnych lasów Karkonoszy zachowały się wyłącznie w miejscach niedostępnych.

Ochrona parkowych ekosystemów leśnych

Pomimo częściowego kształtowania gospodarki leśnej przez Dyрекcję KRNP-u już od 1992 r., nowe do tej gospodarki podejście przyszło dopiero w 1994 r. W wyniku zmian prawnych Park uzyskał prawo do gospodarowania lasami będącymi własnością państwa, zarówno w granicach Parku, jak i na terenie jego otuliny.

Główne kierunki zmian w ochronie ekosystemów leśnych to: ograniczanie ingerencji człowieka w pierwszej i drugiej strefie ochronnej Parku, ochrona zachowanych zasobów genetycznych gatunków drzew leśnych, wykorzystanie i wspieranie naturalnych procesów, łącznie z naturalną sukcesją i stosowanie technologii przyjaznych dla środowiska. Na całym terenie KRNP-u zabronione jest stosowanie rębni zupełnych. Prowadzone są natomiast cięcia o charakterze przerębowym.

Celem ochrony ekosystemów leśnych w granicach Parku stało się utworzenie obszaru lasów naturalnych, które winny być pozostawione spontanicznemu rozwojowi, natomiast na jego pozostałym obszarze przyjęto zasady gospodarowania, zbliżone do procesów naturalnych. Priorytetem w tych działaniach jest stosowanie odnowień naturalnych i wspieranie bioróżnorodności. Warunkiem speł-



nienia tego celu jest stopniowa przebudowa składu gatunkowego, a także przemiana struktury wiekowej, przestrzennej i genetycznej w przekształconych wcześniej przez człowieka drzewostanach. Z tego względu, największy nacisk kładzie się na właściwe pochodzenie genetyczne i różnorodność wewnątrzgatunkową w lasach karkonoskich.

Dominującym systemem odnowienia są oczywiście odnowienia naturalne. Odnowienia sztuczne są stosowane wyłącznie w celu wzbogacenia składu gatunkowego drzewostanów. Brakujące gatunki wprowadzane są przeważnie grupowo, na optymalne „mikrostanowiska”, gdzie po osiągnięciu dojrzałości będą mogły owocować i kontynuować odnowienie naturalne. Ważnym czynnikiem ograniczającym wprowadzanie brakujących gatunków drzew jest zwierzyna leśna. Stan zwierzyny płowej obecnie utrzymywany jest na poziomie 50-60% stanu z 1992 r. (a miernik dla stanu pożądanego to 12 szt. na 1000 ha).

Grupowe nasadzenia drzew liściastych w młodym drzewostanie świerkowym

Przebudowywany drzewostan świerkowy z domieszką buka





Przywrócenie właściwych stosunków wodnych w drzewostanie śwerkowym na torfowiskach

Dla stworzenia rdzennego obszaru lasów naturalnych wyznaczono na terenie Parku dwie strefy: I – naturalną i II – zbliżoną do naturalnej. Zakłada się tu odbudowę procesów samoregulacji, a następnie pozostawienie ekosystemów leśnych spontanicznemu rozwojowi, w strefie I – najpóźniej do 2020 r., a w strefie II – w dalszej perspektywie. Zarówno w I, jak i II strefie całe drewno zostanie pozostawiono do samoczynnego rozkładu, z tym, że w strefie II dopuszcza się możliwość podejmowania interwencji przeciw kornikom (pozostałe owady nie będą zwalczane). W granicach dodatkowej III strefy stosuje się zróżnicowane i przyjazne ekologicznie zasady gospodarowania w drzewostanach, nastawione na odnowę i wspieranie bioróżnorodności. Podział na wspomniane strefy wynika z pierwotnego podziału czeskiego Parku na „zony”, uwzględnia także strefowanie w Parku po polskiej stronie Karkonoszy oraz wyniki prowadzonych badań naukowych.

Leśny program badawczy

Prowadzone od 1993 r. badania naukowe oraz ich wyniki są podstawą realizowanej przez KRNAP gospodarki leśnej. Poszczególne projekty badawcze dotyczą następujących zagadnień, związanych z ekosystemami leśnymi Karkonoszy: badania historyczne, genetyka gatunków drzew leśnych, programy ratowania zagrożonych populacji gatunków drzew leśnych, dynamika zmian drzewostanów, wykorzystywanie i kierowanie naturalnymi procesami, określanie potencjału naturalnego odnowienia i in.

Jednym z ważniejszych zagadnień badawczych było określenie minimalnych powierzchni ekosystemów leśnych, potrzebnych do utrzymania procesów samoregulacyjnych. Okazało się, że w przypadku górskich świerczyn przy górnej granicy lasu w Karkonoszach, będących pod wyraźnym wpływem emisji, mini-

malna powierzchnia to ok. 200 ha. W ramach badań prowadzony był także monitoring dystrybucji obciążenia immisyjnego i jego wpływu na środowisko glebowe oraz ekosystemy leśne Karkonoszy. Zaproponowane zostały rozwiązania prowadzące do obniżenia niekorzystnego wpływu emisji, np. poprzez zwiększenie udziału drzew liściastych oraz wykorzystanie poszczególnych stadiów sukcesji pionierskich gatunków drzew.

Priorytetowym celem gospodarki leśnej KRNAP-u jest ratowanie, odnowa i ochrona bioróżnorodności oraz procesów naturalnych. Gospodarka ta jest również nastawiona na wspieranie ochrony obszaru Natura 2000 („ptasiego”) z gatunkami ptaków (takimi jak m.in.: cietrzew, muchołówka mała, bocian czarny, dzięcioł czarny czy włośchatka) związanymi z ekosystemami leśnymi. Pozyskiwanie drewna w starych drzewostanach musi być prowadzone poza okresami gnieźdzenia się ptaków, a w drzewostanach, w których występuje muchołówka mała jest to zupełnie wykluczone. Tworzone są też specjalne tokowiska dla cietrzewia.

Odpowiednia technologia pozyskiwania drewna uwzględnia ochronę drzew dziuplastych oraz martwego drewna, m.in. w celu ochrony występującego w Karkonoszach endemicznego ślimaka (*Cochlodina dubiosa*) – ważnego składnika ekosystemów leśnych. Inną formą ratowania, ochrony i wspierania różnorodności gatunkowej roślin i ich zbiorowisk jest ustanawianie cennych stanowisk botanicznych. System ten obejmuje przede wszystkim stanowiska występowania cennych gatunków roślin lub mało przekształcone zbiorowiska roślinne w otoczeniu zdegradowanych antropogenicznie ekosystemów.

Podsumowanie

Zasadnicze znaczenie dla zarządzania ekosystemami leśnymi po czeskiej stronie Karkonoszy miało niewątpliwie ustanowienie w 1992 r. Bilateralnego Rezerwatu Biosfery Krkonoše/Karkonosze. Przyczyniło się ono do nawiązania ścisłej współpracy pomiędzy obu parkami, również w zakresie ochrony lasów. Oprócz praktycznego zarządzania przestrzenią przyrodniczą parków, w jej ramach realizowane są także wspólne badania i projekty. Wszystkie te działania zmierzają do stworzenia obszaru, w którym większość ekosystemów leśnych zostanie pozostawiona spontanicznemu rozwojowi i, który będzie miejscem występowania zagrożonych gatunków zwierząt (m.in. rysia), służącym jako przyrodnicze laboratorium dla badania naturalnych procesów zachodzących w górach. ■



Otakar Schwarz
dr leśnik, długoletni
pracownik KRNAP,
koordynator wielu
projektów
badawczych,
autor szeregu
artykułów
i monografii

CHOROBY ROŚLIN CZYLI FITOPATOLOGDZY W KARKONOSZACH

WOJCIECH PUSZ, WŁODZIMIERZ KITA

Grzyby, obok królestwa roślin i zwierząt, jako organizmy należą do odrębnego królestwa *Mycobiota*. Znajdujemy wśród nich gatunki wchodzące w symbiozę z roślinami wyższymi, ale również pasożyty ludzi, zwierząt i roślin. To właśnie grzyby uważane są za jedną z najczęstszych przyczyn chorób roślin, zarówno w przypadku roślin uprawnych oraz ozdobnych, jak i roślin dziko rosnących.

Po infekcji tkanek rośliny-gospodarza przez patogena pojawiają się w niej zaburzenia fizjologiczne różnego typu. Jednym z najistotniejszych procesów, na który wpływa porażenie przez grzyby jest fotosynteza. W wyniku działania grzybów następuje jej zakłócenie, zatem zakłócenie podstawowego procesu życiowego rośliny. Porażenie przez grzyby wpływa także na transport składników pokarmowych, zmiany aktywności oddechowej rośliny i powoduje nieprawidłowości w gospodarce wodnej. Fitopatolodzy, czyli biolodzy specjaliści zajmujący się badaniem chorób roślin, skupiają swoją uwagę przede wszystkim na chorobach roślin uprawnych i leśnych. Rzadko oceniają zdrowotność roślin dziko rosnących. Tym ciekawsze więc wydają się rezultaty badań fitopatologicznych prowadzonych w Karkonoszach.

Pierwsze wzmianki o patogenach roślinnych występujących w Karkonoszach pochodzą z końca XIX w. W wielkiej monografii *Grzyby Śląska*, Schroeter wymienia ponad 300 gatunków grzybów, które znalazł w trakcie swoich badań w tych górach. Okazuje się, że większość z nich stanowiły grzyby powodujące

choroby roślin dziko rosnących tj. rdze, mączniaki czy plamistości liści. Przez wiele kolejnych lat nikt nie podejmował tego tematu, skupiając się jedynie na gatunkach grzybów ważnych z punktu widzenia gospodarki leśnej.

Lata 90. XX w. to badania mykologiczne, ale również fitopatologiczne prof. Andrzeja Chlebickiego z Instytutu Botaniki PAN w Krakowie oraz pierwsze obserwacje zdrowotności kosodrzewiny w piętrze subalpejskim Karkonoszy, rozpoczęte w 1998 r. przez autora. Kilkanaście lat obserwacji przyniosło bardzo ciekawe wyniki, tym bardziej, że to właśnie karkonoska kosówka jest jedyną populacją w Polsce, tak rzetelnie przebadaną. Okazało się, że na jej igłach występują cztery choroby: brązowa plamistość igieł (*Mycosphaerella dearnessi*), rdza pęcherzykowata (*Coleosporium tussilaginis*), osutka sosny (*Lophodermium* spp) oraz żółta plamistość igieł, której sprawca okazał się nowym dla nauki gatunkiem i został nazwany na cześć Karkonoszy – *Lophodermium corconticum*.

Patogen powodujący brązową plamistość igieł daje dwa rodzaje objawów: na igłach pojawiają się przebarwienia od barwy słomkowej do jasnobrązowej, które następnie zlewają się, tworząc podłużne obszary zmienione chorobowo. Na granicy przebarwień wyraźnie widać ciemną obwódkę. Drugi typ objawów to rzadziej występujące, czerwone plamy z żółtawą obwódką w miejscu, w którym tworzą się ciemne, drobne plamki. Drugi typ objawów występuje właśnie w Karkonoszach.



Objawy porażenia igieł kosodrzewiny przez brązową plamistość

Objawy osutki sosny

Przekrój przez
porażoną igłę
z organem
zarodnikowania

Objawy rdzy
na jarzębie
pospolitym



Rdza pęcherzykowata igieł sosny jest jak dotychczas jedyną rdzą występującą na igłach kosodrzewiny. Wiele gatunków rdzy do swojego rozwoju wymaga drugiego żywiciela. Są nim rośliny takie jak: podbiał pospolity, lepieńnik różowy, mlecz polny, dzwonki czy starzec zwyczajny. Na przełomie kwietnia i maja na porażonych igłach pojawiają się słabo widoczne, jasne plamki. Kilka dni później w ich miejscu dostrzec można wyraźne, białawo-żółtawe pęcherzyki, z których uwalniają się zarodniki dokonujące infekcji drugiego żywiciela.

Objawem osutki sosny są pojawiające się na porażonych igłach, bardzo wyraźnie zarysowane, żółtawe plamki. Pierwsze objawy widoczne są w całym sezonie wegetacyjnym, natomiast w przypadku *L. pinastri* we wrześniu zaczynają się pojawiać żółtawe, poprzeczne „kreski”, obejmujące wkoło całą igłę. Porażone igły opadają z pędów.

Objawy żółtej plamistości igieł to z kolei żółte, drobne plamki o średnicy 1-2 mm, które pojawiają się wiosną, zaraz po zejściu śniegu. Obejmują one od kilku do nawet kilkudziesięciu procent powierzchni igły. W miarę rozwoju choroby porażona powierzchnia igły powiększa się, igła przybiera barwę słomkowo-żółtą, a następnie opada. Okres masowego, pierwszego opadania igieł przypada na lipiec. Wówczas na pędzie pozostają jedynie tegoroczne, nieporażone igły, tworzące na końcach pędów rodzaj „pędzelka”.

Oprócz rdzy występującej na igłach kosodrzewiny, w Karkonoszach zaobserwować można także wiele innych gatunków tych grzybów. Przykładem może być tu gatunek rdzy z rodzaju *Gymnosporangium*, którego żywicielem od połowy maja do połowy czerwca jest jarząb pospolity. Początkowo na górnej stronie jego liści pojawiają się pomarańczowo-czerwone przebarwienia. Później na spodzie liści ukazują się wypukłe, żółtawo-pomarańczowe, bardzo charakterystyczne skupienia zarodników, które następnie infekują pędy jałowców. Najwięcej porażonych jarząbów można znaleźć tuż przy szlaku biegnącym z Samotni do Strzechy Akademickiej. Podczas letnich wędrówek po Karkonoszach można

z kolei obserwować rdze z gatunku *Melampsora epitea* na spodzie blaszki liściowej wierzb. Znaleźć tam można żółto-pomarańczowe skupienia zarodników.

Późnym latem wiele roślin zielnych atakowanych jest przez mączniaka prawdziwego. Wspomniany wcześniej Schroeter opisał występowanie 26 gatunków mączniaków prawdziwych występujących w Karkonoszach. Białe, mączyste naloty znajdziemy na wielu pospolitych roślinach tuż przy szlaku, z reguły w piętrach regla dolnego i górnego.

Bardzo ciekawym kierunkiem badań fitopatologicznych jest powiązanie występowania konkretnych chorób z gatunkami roślin, które nie są rodzime dla Karkonoszy oraz wpływu samego siedliska na porażenie przez grzyby. Takie badania rozpoczął zespół złożony z fitopatologów, botaników i ekologów z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Uniwersytetu Wrocławskiego i Instytutu Botaniki PAN w Krakowie. Ich celem ma być porównanie zbiorowisk grzybów zasiedlających gatunki traw: śmiałka pogiętego i bliźniczki psiej-trawki w Karkonoszach oraz ustalenie ich wpływu na ekspansywność wyżej wymienionych traw w ekosystemach naturalnych. Okazało się, że żdzbla śmiałka pogiętego i bliźniczki psiej-trawki są atakowane np. przez *Botrytis cinerea*, sprawcę szarej pleśni, tak dobrze znanej miłośnikom truskawek. Dalsze badania w tym zakresie pozwolą określić rolę grzybów w życiu wielu innych gatunków roślin występujących na omawianym obszarze.

Te przykłady pokazują, jaki potencjał niosą ze sobą badania fitopatologiczne prowadzone w Karkonoszach. Tym bardziej, że wiele projektów z nimi związanych ma ściśle praktyczny charakter. W bieżącym roku rozpoczynamy monitoring zdrowotności roślin uprawianych w Żywym Banku Genów w Jagniątkowie oraz badania porównawcze składu gatunkowego grzybów atakujących poszczególne gatunki roślin (badania egzemplarzy roślin hodowanych w Jagniątkowie i rosnących na stanowiskach naturalnych). Uzyskane w ich ramach rezultaty mają za zadanie zoptymalizowanie metod uprawy i pielęgnacji roślin hodowanych we wspomnianym Banku.



Wojciech Pusz
dr inż. fitopatolog,
mykolog,
pracownik naukowy
Zakładu Fitopatologii i Mikologii
Katedry Ochrony
Roślin
na Uniwersytecie
Przyrodniczym
we Wrocławiu



Włodzimierz Kita
dr inż. fitopatolog,
mykolog,
pracownik naukowy
Zakładu Fitopatologii i Mikologii
Katedry Ochrony
Roślin
na Uniwersytecie
Przyrodniczym
we Wrocławiu

FRIEDERIKE VON REDEN — OPIEKUNKA KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ

URSZULA BOŃCZUK-DAWIDZIUK

OD REDAKCJI: Przypomnienie wielce zasłużonej dla naszego regionu Opiekunki Kotliny Jeleniogórskiej, hrabiny Friederike von Reden wiąże się z prezentacją jej sylwetki oraz efektów wieloaspektowej działalności na specjalnej wystawie, urządzonej na przełomie września i października br. w Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego i w Bukowcu. Wystawa ta została zorganizowana w ramach międzynarodowego projektu wystawienniczego „Szlachta na Śląsku”, o którym piszemy w dodatkowym tekście.

Hrabina Friederike von Reden (1774-1854), żona pruskiego ministra górnictwa i hutnictwa, Friedricha Wilhelma von Redena (1752-1815), zyskała miano „Matki Kotliny Jeleniogórskiej” już pod koniec lat 30. XIX w. Przydomek ten, nadany jej przez Tyrolczyków osiadłych w Mysłakowicach, nawiązywał do opieki, jaką wdowa z Bukowca otoczyła mieszkańców całego regionu, odnosił się także do jej działalności związanej z kulturą, religią, edukacją i sztuką. Odzwierciedlał też szacunek, którym cieszyła się wśród mieszkańców Kotliny w pierwszej połowie XIX wieku.

Co ciekawe, miano to dotyczyło damy, która należała do szlachty na Śląsku napływowej. Urodzona w Wolfenbüttel w Dolnej Saksonii, swe dzieciństwo spędziła na kontynencie północnoamerykańskim, a młodość w Berlinie. Po poślubieniu hrabiego von Redena w 1802 r. i przybyciu do Bukowca szybko zdobyła zaufanie okolicznych mieszkańców i żyła się ze swoim nowym domem i jego okolicami. Żyła tak bardzo, że w okresie wdowieństwa zdecydowała się pozostać w miejscu, które pokochała i całą swą twórczą energię wykorzystwała do jego kształtowania. Rozmach jej działań zaskakuje w porównaniu ze skromnym budżetem, jaki miała do dyspozycji. Braki finansowe rekompensowała kontaktami towarzyskimi, wykorzystując je do osiągnięcia zamierzonych celów.

Hrabina von Reden była także postacią, która wyprzedziła ducha swoich czasów. W Europie przełomu wieków XVIII i XIX pozycja kobiety była determinowana niezmiennym od wieków, patriarchalnym łańcem społecznym. Co prawda, kobiety szlachetnie urodzone, przedstawicielki burżuazji

i bogatego mieszczaństwa orientowały się w bieżących sprawach polityczno-społeczno-gospodarczych, głównie za sprawą swoich mężów, ojców i braci, nie miały jednak na nie bezpośredniego wpływu. Często wszechstronnie i gruntownie wykształcone, dobrze zapoznane z kulturą, sztuką, literaturą, religią, a także arytmetyką w pełnieniu swojej roli w społeczeństwie, najczęściej były sprowadzane jedynie do zarządzających gospodarstwem domowym.

Życiorys hrabiny von Reden pokazuje, jak w społeczeństwie przewidującym dla kobiety określoną,



Popiersie hrabiny
Friederike von
Reden
z ok. 1816 r.
(ze zbiorów
Muzeum
Narodowego
we Wrocławiu)

Widok majątku
w Bukowcu,
grafika Franza
Stadlera z ok.
1810 (ze zbiorów
Kunstforum
Ostdeutsche Galerie
Regensburg)



uświęconą tradycją rolę, pod koniec XVIII w. wyrosła nietuzinkowa, wielowymiarowa postać. Jej złożone oblicze, z jednej strony konserwatywne, z drugiej nowoczesne jest pochodną wizerunku epoki: najpierw w czasach rewolucji francuskiej była niepokorną panną, wyrażającą swoją niezgodę na nierówności społeczne, następnie oddaną żoną – przyjaciółką i patriotką w okresie okupacji napoleońskiej i wojen wyzwoleniczych, wreszcie odważną i zaangażowaną wdową – ziemianką w trudnych latach 30. i 40. XIX w.

Swoje zachowawcze poglądy na życie społeczne i polityczne (uznawanie patriarchy, popieranie monarchii) godziła z reformatorskimi zapatrywaniami na religię i gospodarkę. Hodowała rzadkie odmiany krów i merynosy, uprawiała eksperymentalne gatunki zbóż i równocześnie była aktywną przedstawicielką ruchu przebudzeniowego – nurtu w Kościele ewangelicko-augsburskim, który podkreślał znaczenie wewnętrznego przeżywania wiary i wspólnej modlitwy. Prawie przez 40 lat stała na czele Towarzystwa Biblijnego w Bukowcu powołanego przez von Redena krótko przed jego śmiercią w 1815 roku. Hrabina z zapałem angażowała się w rozpowszechnianie Pisma Świętego na terenie Kotliny Jeleniogórskiej, inicjowała inwestycje budowlane na cele socjalne i edukacyjne (np. dom opieki w Kostrzycy, szkołę w Bukowcu), prowadziła też działalność misyjną. Jej inicjatywy hojnie wspierała szlachta rezydująca w okresie letnim w pobli-

skich miejscowościach, zwłaszcza zaś przyjaciółka z Karpnik, księżniczka Marianna Pruska.

W 1838 r. Friederike von Reden zaangażowała się w akcję sprowadzenia do Kotliny Jeleniogórskiej emigrantów religijnych z tyrolskiej doliny rzeki Zillery i stanęła na czele komitetu powołanego przez króla pruskiego zorganizowania akcji przesiedleńczej. Niewiele później doprowadziła do realizacji dwu innych, wielkich przedsięwzięć: w 1844 r. ponownie wydała tzw. Biblię Jeleniogórską w opracowaniu pastora Ehrenfrieda Liebicha z Łomnicy (celem tej publikacji było wydobycie z zapomnienia tego lokalnego „zabytku literatury”, a zarazem zmanifestowanie opozycji do racjonalizmu dominującego w tym czasie w Kościele ewangelickim) i w tymże roku doprowadziła do wzniesienia drewnianego kościoła Wang w Karpaczu – perły średniowiecznej architektury sakralnej, przeniesionej tu z Norwegii.

„Pani na Bukowcu” kreowała krajobraz Kotliny Jeleniogórskiej zarówno w sensie dosłownym – przekształcając krajobrazowy park w Bukowcu, wpływając na wygląd osiedla domów tyrolskich w Mysłakowicach czy też otoczenia świątyni Wang, jak i w przenośnym – gdy podnosiła atrakcyjność turystyczną tego regionu Śląska, choćby wzbogacając jego pejzaż kulturowy takimi elementami, jak właśnie tyrolskie domy w Mysłakowicach czy skandynawska architektura kościoła w Karpaczu. ■



Urszula Bończuk-Dawidziuk
historyk sztuki,
pracownik
Muzeum Uniwersytetu
Wrocławskiego,
kuratorka wystaw
o hrabinie
von Reden



REWITALIZACJA ZAŁOŻENIA PARKOWEGO W BUKOWCU

Widok na
Karkonosze
z Kąpielnika

KRZYSZTOF KORZEŃ

Park w Bukowcu jest przykładem najwcześniejszego romantycznego założenia parkowego na terenie Kotliny Jeleniogórskiej. Jego twórcą był minister górnictwa w rządzie króla pruskiego, Fryderyk Wilhelm von Reden, który kupił posiadłość w 1785 r. z zamiarem stworzenia tu swojej rezydencji z dużym założeniem parkowym. Ten wszechstronnie wykształcony polityk był równocześnie wielkim miłośnikiem sztuki oraz pasjonatem parków krajobrazowych, których wiele odwiedził w trakcie swoich licznych podróży do Anglii.

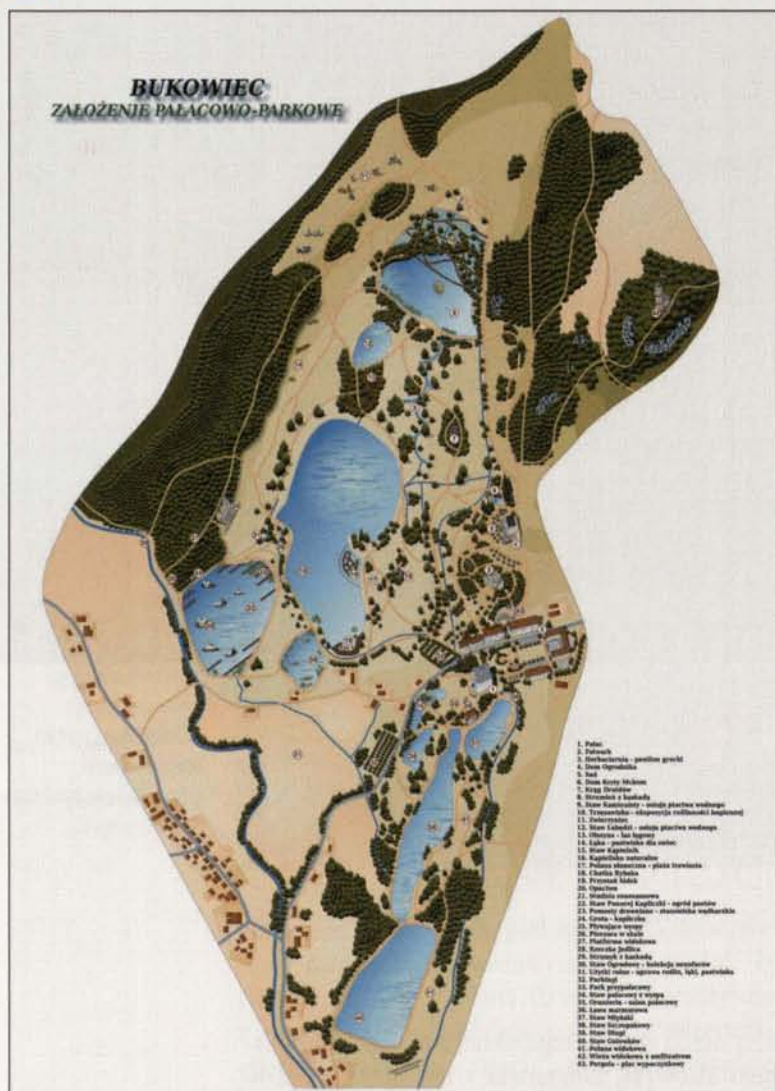
Nowy park przy rezydencji i jego wyposażenie

Hrabia von Reden szybko przebudował pałac w Bukowcu, wznosił wspaniałą folwark i w zmodernizowanym majątku ziemskim, z wielkim sukcesem prowadził gospodarstwo rolne, a tereny otaczające rezydencję wykorzystał do stworzenia rozległego założenia parkowego. Ukształtowano je w stylu angielskim, w typie tzw. ozdobnej farmy – charakterystycznego rozwiązania dla wielu romantycznych parków. Prace rozpoczęte przed 1795 r., zostały zasadniczo ukończone w 1800 r., choć niektóre zmiany wprowadzono już po śmierci hrabiego w 1815 r. Powstał w ten sposób pierwszy na Śląsku, sentymentalny ogród w stylu angielskim, z rozległym programem ideowym, związanym z niemieckim życiem duchowym przełomu XVIII i XIX w. Na jego terenie znalazło się wiele elementów małej architektury, charakterystycznych dla okresu romantyzmu.

Centralną częścią parku stał się Pawilon herbaciarny i Dom Ogrodnika, wzniesione na wzgórzu, na północ od pałacu, skąd widać było całe Karkonosze. Pawilon zbudowany został w 1804 r., jako prezent dla żony von Redena, Fryderyki, na drugą rocznicę ich ślubu. Centralną część obiektu, przez kolumnowy salon z niszami, otwarto na widok na Śnieżkę. Tuż za pawilonem przed 1797 r. zbudowano Dom Ogrodnika Waltera, który swą charakterystyczną sylwetkę zawdzięcza konstrukcji arkad pod tarasem. Z Herbaciarni i Domu Ogrodnika, poprowadzona została droga do Wieży Widokowej, nazywanej też Strażnicą, która z fragmentem muru i półkolistą, kamienną ścianą, miała sprawiać wrażenie ruin górskiego zamku.

W tym samym czasie wzniesiono w parku Opactwo, nazywane również Mauzoleum, zlokalizowane u podnóża góry Mrowiec, na jej południowo-wschodnim stoku. Podobnie jak w Domu Ogrodnika, przyziemie Opactwa oparto na kamiennych arkadach, a nad nimi zbudowano sztuczną ruinę,

W tym samym czasie wzniesiono w parku Opactwo, nazywane również Mauzoleum, zlokalizowane u podnóża góry Mrowiec, na jej południowo-wschodnim stoku. Podobnie jak w Domu Ogrodnika, przyziemie Opactwa oparto na kamiennych arkadach, a nad nimi zbudowano sztuczną ruinę,



Wizja docelowego układu założenia pałacowo-parkowego z folwarkiem w Bukowcu

Odnowiona Herbaciarnia



która nawiązywała do kształtu gotyckiego, jednona-
wowego kościoła klasztorowego oraz masywną, kwa-
dratową wieżę z lejkowatym hełmem. Początkowo
Opactwo służyło zapewne jako pawilon ogrodowy
i dopiero po śmierci hrabiego zostało przystoso-
wane na Mauzoleum. W jego przyziemi urządzono
grobowiec, w którym spoczęło ciało fundatora,
a w 1855 r. pochowano tu jego żonę.

Pomiędzy Opactwem a Kapielnikiem, przy ścież-
ce biegnącej wzdłuż grobli, ustawiono w latach 30.
XIX w. kamienną studnię wykonaną z piaskowca.
Nazywano ją również Studnią Templariuszy. Był
to dar dla hrabiny von Reden od pary księżęcej
z Karpnik. Studnia ta, podobnie jak kilka innych
budowli parko-
wych, obecnie nie
istnieje. Były wśród
nich, wzniesione
tuż przy stawie pa-
łacowym, Oranże-
ria i Pawilon Ogro-
dowy wybudowane
w stylu neoklasy-
cyzmu, charakte-

rystycznego dla pawilonów ogrodowych przełomu
XVIII i XIX w. Oba te budynki istniały jeszcze w la-
tach 30. XX w., a ostatecznie rozebrano je w latach
70. ub. wieku.

Nad stawem w okolicach Oranżerii ustawiona była
marmurowa ławka, którą podarował hrabinie król
pruski Fryderyk Wilhelm IV. Natomiast po prze-
ciwnej stronie folwarku, na rozległej łące stał inny
budynek parkowy, Dom na Łące, nazywany też Do-
mem Rybaka, także dziś już nieistniejący.

Nie tylko te, opisane wyżej budowle parkowe stano-
wiły o atrakcyjności i niepowtarzalności parku w Bu-
kowcu. Obok nich znajdowały się tu także naturalnie
ukształtowane, szczególne miejsca: punkty widoko-
we, groty, skały, skupiska drzew i krzewów, zagajni-
ki i polany, strumienie i niewielkie kaskady. Wielką
atrakcją parku były położone w jego centrum duże
stawy, a otaczające je promenady i ścieżki wyposaża-
ne w kamienne ławki, drewniane ambony, platformy
widokowe, kamienne mury, a nawet pomniki, po-
zwalały na wypoczynek i kontemplację wspaniałych,
rozciągających się stąd widoków na wschodnią część
masywu Karkonoszy i na Rudawy Janowickie.

Czasy zaniedbań i dewastacji

Po śmierci hrabiny Fryderyki von Reden bukowiec-
ki park zaczął podupadać. Zanikały osie widokowe,
zarastały stawy, popadały w ruinę mniej trwałe bu-
dowle parkowe. Dopiero w latach 30. XX w. podjęto
pierwsze prace konserwacyjne i próbowano ratować
zagrożone budowle. Podczas wojny prace te zostały
oczywiście zaniechane, a po jej zakończeniu, proce-
sy zaniedbania i dewastacji mocno się pogłębiły.

W latach 50. XX w. zaczęło funkcjonować Państwo-
we Gospodarstwo Rolne, które na rozległych łąkach
widokowych Bukowca rozpoczęło produkcję rolną,
zamieniając jednocześnie istniejący układ wodny
parku w gospodarstwo rybackie. Na zadrzewionych
terenach założenia Lasy Państwowe rozpoczęły wy-
cinki w ramach prowadzonej tu normalnej gospo-
darki leśnej. Obie te instytucje, nieświadome warto-
ści parku, doprowadziły niemal do jego całkowitego
zniszczenia. W końcu XX w. wszystkie pawilony
parkowe były w ruinie, a układ kompozycyjny za-
łożenia stał się zupełnie nieczytelny (zarośnięte osie
widokowe i przeorane dawne polany).

Inaczej los obszedł się z Pałacem w Bukowcu, który
przez cały okres powojenny użytkowany był przez
różne instytucje. Od 1992 r. gospodarzem obiektu
jest Związek Gmin Karkonoskich. Jeśli chodzi o po-
bliski folwark, upadek PGR-ów doprowadził go do

dalszej ruiny, a brak opieki zaowocował pożarem głównego budynku folwarcznego w 2004 r. Dwa lata później cały, zupełnie zniszczony zespół pałacowo-folwarczny został wystawiony przez Agencję Nieruchomości Rolnych na przetarg na jego dzierżawę. Do przetargu przystąpiła jedynie utworzona rok wcześniej Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej, która stała się w ten sposób dzierżawcą „dawnego gospodarstwa rolnego w Bukowcu”.

Niedługo po podpisaniu umowy dzierżawy rozpoczęły się starania Fundacji o nieodpłatne przekazanie terenów parku w Bukowcu. Był to niezbędny warunek do podjęcia prac nad jego rewitalizacją i ubiegania się o środki finansowe na ten cel. Złożony przez Fundację wniosek w tej sprawie, wnikliwie i długo rozpatrywany przez ANR, w 2010 uzyskał pozytywną opinię Ministerstwa Skarbu Państwa. Do dziś było to jedyne w całym kraju przekazanie obiektu zabytkowego na potrzeby jego rewitalizacji oraz jedyne tak duże, pod względem obszarowym. Wspomniane budynki folwarczne zostały kupione przez Fundację w podobnym czasie.

Projektowanie i początki rewitalizacji

W trakcie prowadzenia zabiegów i działań formalnych, związanych z uzyskaniem tytułów własności do całego założenia parkowego i folwarcznego, podjęte zostały prace nad projektami rewitalizacji parku oraz odbudowy czy wyremontowania budynków folwarku. Pierwszy z nich w 2010 r. objął przywrócenie do dawnej świetności wzgórza parkowego z Herbaciarnią oraz dawnej Wieży Widokowej, a kolejny, opracowany w 2011 r., dotyczył odnowy budynku dawnej Stodoły. Powstała także docelowa koncepcja rewitalizacji całego założenia parkowego i związane z nią projekty dla wybranych jej elementów.

Równoległe z prowadzeniem projektowania rozpoczęto prace rewitalizacyjne, najpierw przy Herbaciarni i Wieży Widokowej oraz prace nad zabezpieczeniem pozostałości budynku Opactwa w Bukowcu. Wkrótce rozpoczęto remont Stodoły oraz podjęto prace w najbardziej zniszczonym budynku folwarku, tj. w tzw. „Podkowie”. Rok 2013 przyniósł dalsze prace remontowe w tym budynku oraz ratowanie dawnego Browaru wraz z wyremontowaniem części jego wnętrza dla potrzeb informacji turystycznej. W 2014 r. swój dawny wygląd odzyskało Opactwo, poprzez odbudowę korpusu wg archiwalnych projektów. Równoległe trwały prace przy elewacjach dawnego Browaru oraz w budynku „Podkowy”, gdzie odtworzono stropy II piętra.

Oprócz tych robót, w latach 2013 i 2014 na obszarze niemal 100 ha parku przeprowadzone zostały sze-

roko zakrojone działania rewitalizacyjne, które są kontynuowane. Odtworzono dawne osie widokowe, uporządkowano rozległe polany parkowe, zastosowano nowe nasadzenia drzew i krzewów oraz udostępniono obszar parku poprzez wytyczenie licznych ścieżek spacerowych.

Dla poprawy komfortu turystów odwiedzających Bukowiec (zwłaszcza latem i jesienią) zbudowano na dziedzińcu folwarku parking, a w Stodole od początku maja do końca października działa kawiarenka ze sklepikiem z wydawnictwami i produktami regionalnymi. Organizowane są tu także wystawy dot. życia i dziedzictwa Redenów, a w najbliższym sezonie będzie prezentowany pokaz multimedialny, tzw. „mapping”, przedstawiający historię Bukowca. W budynku dawnego Browaru ma swą siedzibę biuro Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów oraz punkt informacji turystycznej. Niedługo sklepione wnętrza parteru zostaną zaaranżowane na zielarskie laboratorium, powstanie tu również sklep z ziołami, będą prowadzone warsztaty o tematyce zielarskiej.

Park i folwark w Bukowcu to także miejsce organizacji szeregu imprez kulturalnych i edukacyjnych. Oprócz organizowanej co roku Majówki – Festiwalu Życia, Święta Muzyki w czerwcu, w Stodole odbywają się koncerty w trakcie corocznych, sierpniowych Festiwali dell' Arte oraz imprezy związane z Europejskimi Dniami Dziedzictwa. Park jest ogólnodostępny, istnieje także możliwość zwiedzania go z przewodnikiem, prowadzone są w nim warsztaty edukacyjne oraz gry terenowe, oparte na historii tego założenia parkowego, by turyści przyjeżdżający w to miejsce, mogli je poznać jak najlepiej.

Rewitalizacja parku i folwarku w Bukowcu trwa, a jej prowadzenie ma jasny cel, będący szczególnym wyzwaniem dla Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów. Jest nim odtworzenie pierwotnego, sentymentalnego założenia parkowego, jakie powstało tu 200 lat temu, nie tylko ze wszystkimi jego budowlami, zagospodarowaniem, ale również z jego niezwykle klimatem przenikniętym romantycznym duchem. ■



*Opactwo
w odbudowie*



*W Stodole mają
miejsce liczne
spotkania
i imprezy*



Krzysztof Korzeń
historyk sztuki,
dyrektor Biura
Fundacja Doliny
Pałaców
i Ogrodów
Kotliny
Jeleniogórskiej

PEJZAŻE ADOLFA DRESSLERA

AGATA ROME-DZIDA

OD REDAKCJI. Rozpoczynamy cykl artykułów prezentujących karkonoskich pejzażystów i ich artystyczne dokonania, nawiązując w pewnym sensie do przypomnienia mało znanej panoramy Cieplic Śląskich z k. XVIII w., jakie zamieściliśmy w numerze poprzednim. O otwarciu cyklu poprosiliśmy autorkę niedawno wydanej, cennej monografii pt. *Niemieccy artyści w Karkonoszach w latach 1880-1945*.



„Malarz
w plenerze”, 1854

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli śląskiego malarstwa pejzażowego był Adolf Dressler, który pozostawił po sobie olbrzymią ilość tek ze studiami z natury, tworzonymi podczas wędrówek po Karkonoszach, przechowywanych dziś w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu i w Warszawie. Pośpiesznie malowane, oparte o wnikliwą obserwację natury, sprawiają często wrażenie gotowych dzieł i tylko w ich przypadku uprawomocnione wydaje się mówienie o „dresslerowskim impresjonizmie”.

Od pojawienia się Dresslera w Karkonoszach zaczęło mówić się o „karkonoskiej kolonii artystycznej” oraz o „śląskiej szkole pejzażu”. Wychodząc z doświadczeń zdobytych w kronberskiej szkole malarstwa w górach Taunus, zwanej niemieckim Barbizon, Adolf Dressler zapoczątkował wyjazdy plenerowe w Karkonosze, z czasem zabierając na nie swoich uczniów. Te eskapady datuje się od 1867 r. Artysta najpierw przyjeżdżał do Zachełmia, a potem do Przesieki. Plenery w Karkonoszach stały się częstsze, gdy w 1879 r. Dressler został mianowany

kierownikiem Pracowni Malarstwa Krajobrazowego wchodzącej w skład tzw. Majsterszuli przy nowym, wrocławskim Muzeum Sztuk Pięknych. Jej zadaniem było pogłębianie edukacji kształconych już wcześniej artystów.

Analizując twórczość tego wielkiego pejzażysty, warto przyrzeć się bliżej jego dwóm dziełom – pochodzącemu z 1854 r. studium olejnemu pt. *Malarz w plenerze* oraz wielkoformatowemu szkicowi do *Panoramy Karkonoszy*. Dzieła te zaznaczyły wczesną fazę artystycznych poszukiwań Dresslera oraz ich fazę schyłkową. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z akcentującym właściwości formalne, swobodnym sposobem malowania, w drugim z monumentalnym, klasycyzującym efektem oficjalnego zamówienia.

Na pierwszym z tych obrazów Dressler wyobraził siedzącego pod połatanym parasolem, na składanym krzeselku pejzażystę w otoczeniu przyrody, który przy pomocy ołówka ustala proporcje przedstawianego krajobrazu. *Malarz w plenerze* jest z pewnością autoportretem, w którym jego autor, w trafny i zarazem żartobliwy sposób komentował zmianę, jaka zaszła pod wpływem malarstwa francuskiego



w niemieckim malarstwie pejzażowym tego czasu. Studium z natury, wykonywane bezpośrednio w plenerze, w otoczeniu chłopskich obserwatorów, którzy dziwiąc się osobliwej jednostce przebranej w dziwaczny strój, nader wyraźnie komentowali aktualną sytuację artystów skazanych na niezrozumienie wśród szerokich warstw odbiorców.

Dressler uczynił pierwszy krok w kierunku zwrócenia artystycznej uwagi na Karkonosze jako krajobraz rodzimy, choć traktował go równorzędnie z pejzażem podwrocławskim, bałtyckim, łużyckim, nadodrzańskim oraz – w trakcie swoich dalszych pobytów – z widokami gór Taunus, doliny Mozeli i Renu. Zwrot ten nie wynikał z nastrojów antycywilizacyjnych, wrogości wobec wielkomiejskiego życia oraz jakichś szczególnych poszukiwań narodowej tożsamości na gruncie lokalnym – tak, jak działo się to w przypadku innych kolonii artystycznych – ale był efektem czysto artystycznych przesłanek – próby odnalezienia możliwości najwierniejszego obrazu natury.

Tym, co najbardziej zbliżyło Dresslera do nurtu realistycznego były jego malowane bezpośrednio w naturze szkice olejne. O (jego) *twórczości* można powiedzieć, że złożyło się na nią wiele, co uczyniło go najlepszym malarzem krajobrazu XIX w. na Śląsku: głównie cechy jego temperamentu – malarzski pośpiech i sugestywna kolorystyka. Określiły one przede wszystkim jego szkice i scharakteryzowały w głównym stopniu jego stosunek do natury. Z wielką miłością ożywiał wszystko, co żyje w lesie, obok artystycznej postawy stoi zainteresowanie botanika i zrozumienie leśnika oraz myśliwego. Zioła, trawy, kwiaty, paprocie, drzewa liściaste, iglaste, wytlukane kamienie, przeźroczysta woda, związane ze świeżością i radością leśnego piękna; pełnia światła i kontrastów barwnych była dla niego ciągle żywym źródłem przyjemności – pisał Günther Grundmann.

Całkowicie odmienny od tych bezpośrednich, impresyjnych, małych studiów był szkic do monumentalnego płótna *Panorama Karkonoszy* malowanego na oficjalne zamówienie Zarządu Śląskiej Wystawy Rzemiosła i Przemysłu. Obraz ten o wymiarach 7 x 20 m, wykonany w formie półpanoramy, został zaprezentowany na wrocławskiej wystawie przemysłowej w 1881 r. w specjalnie zbudowanej do tego celu grocie. Była ona tak ukształtowana, że tworzyła iluzję rzeczywistego widoku, co wzmacniał sztucznie przygotowany teren z kamieniami, świerkami, koso-drzewiną, a nawet wodospadem. Szkic o wymiarach 1,10 x 3,20 m, подарowany przez wdowę po malarzu wrocławskiemu oddziałowi Towarzystwa Karkonoskiego, trafił ostatecznie do jeleniogórskiego Muzeum. Przedstawiono na nim szeroką panoramę karkonoskich wzniesień, widzianą od strony Grzybowca w Jagniątkowie, w której bez trudu odnaleźć można widoki Jeleniej Góry i Cieplic na tle Gór Kaczawskich, Chojnik, a także Góry Sokole, Kowarski Grzbiet, Grabowiec, Śnieżkę, Srebrny Uplaz z Małym Szyszakiem, Śląskie Kamienie, Śmielec z Czarnym Kotłem, Wielki Szyszak, Śnieżne Kotły i Szrenicę.

Te dwa dzieła, czyli obraz *Malarz w plenerze* i szkic do *Panoramy Karkonoszy* przechowywane w zbiorach Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, wiele mówią o dwóch przeciwległych biegunach twórczości Dresslera. Z jednej strony mamy do czynienia z odwagą swobodnego, spontanicznego szkicu i nieśmiałą jeszcze próbą akcentowania substancji malarskiej, z drugiej, z klasycyzującą, monumentalną próbą odwzorowania topografii Karkonoszy. Pomiędzy tymi biegunami rozciąga się cała paleta przedstawień, wydobywających nastrojowość i idealizm widoków górskiego przedgórza, które w oczywisty sposób zwracały się do gustów mieszczańskich odbiorców. ■



W książce „Niemieccy artyści w Karkonoszach w latach 1880-1945” znaleźć można wyczerpujące informacje i komentarze dot. życia i twórczości jej bohaterów



Agata Rome-Dzida historyk sztuki, doktor nauk humanistycznych, prezes Fundacji Forum Stanisławów

„Panorama Karkonoszy”, 1881



NIEZAPOMNIANY ROMANS

SANDRA NEJRANOWSKA

Pieśń Nibelungów to opowieść o wielkiej miłości Zygryda i Brunhildy uwięzionej na szczycie wielkiej góry, strzeżonej przez smoka i otoczonej pierścieniem piekielnego ognia. By zdobyć ukochaną, Zygryd wspina się na górę – ponieważ się jej nie boi, pokonuje smoka – ponieważ się go nie lęka, wreszcie wchodzi w pierścień piekielnego ognia – ponieważ... Brunhilda jest tego warta. Czytając książkę Dagmar von Gersdorff o uczuciu łączącym Elizę Radziwiłł i Wilhelma Pruskiego, trudno było nie myśleć o tej średniowiecznej historii. Bohaterom powieści – choć nie ma w niej o tym mowy – jako najsłynniejsza, mediewistyczna legenda kręgu kultury niemieckiej, musiała być doskonale znana.

Dagmar von Gersdorff opisuje miłość nieszczęśliwą, niespełnioną, miłość między następcą pruskiego tronu (drugim w kolejności), a polską z ojca arystokratką, z zamożnego i wpływowego rodu Radziwiłłów (matka Elizy – Luiza Pruska – była kuzynką ojca Wilhelma). Opisuje tę historię nie usiłując nic do niej dodawać, opierając się wyłącznie na faktach, z niebywałą zręcznością sprawia jednak, że czytelnik wciągnięty zostaje w niezwykle emocjonalną historię. Autorka przytacza bowiem niewykorzystane dotąd przez historyków dokumenty, takie jak osobiste kalendarze i notatki Wilhelma przechowywane w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie oraz listy Elizy Radziwiłł pochodzące z archiwów prywatnych. Przytacza je, wplatając płynnie w opisywane wydarzenia, które dzięki temu jakby „na żywo” wydają się relacjonowane przez ich bohaterów.

Oglądamy więc postacie pruskich, polskich i rosyjskich arystokratów, którzy gęsto zaludniają karty książki. Ze zrozumiałych względów, uwaga Autorki koncentruje się na dworze pruskim (i rodzinie Radziwiłłów z księciem Antonim jako głową rodu), gdzie dla króla panuje bezdyskusyjny szacunek, państwowi urzędnicy kontrolują niemal każdy przejaw społecznego życia, gdzie panuje poczucie dumy i wyższości związane z polityczną potęgą Prus. Na tym tle wręcz zadziwia wyraźne w tej relacji uczucie, jakim darzą się nawzajem królewskie dzieci, ich zaangażowanie w rozterki rodzeństwa, przywiązanie do siebie, okazywana przy każdej okazji czułość, tak inna od otaczającego je państwowego drylu.

Wilhelm, któremu najbliższa była siostra Charlotta (późniejsza caryca Aleksandra Fiodorowna), zwłaszcza przed nią odsłania zakamarki swego serca, w którym odkąd pokochał Elizę (mającą wówczas 14 lat) aż do swej śmierci w 1888 r. nie było tak naprawdę miejsca na inną kobietę. Kochał ją bezgranicznie, każdą inną, która pojawiła się potem w jego życiu, potrafił jedynie do niej porównywać. Przez 6 lat usiłował uzyskać od swego ojca zgodę na ślub z Elizą, który zdaniem najbliższych doradców króla nie mógł dojść do skutku, jako że małżeństwo z Radziwiłłówną byłoby morganatyczne.

Ostatecznie ojciec zgody nie udzielił, a Wilhelm... ustąpił. Tam, gdzie Zygryd przekroczył krąg piekielnego ognia, tam Wilhelm napisał pełen uniżoności list do ojca z wyrazami wdzięczności (sic!)

Potret Elizy
Radziwiłłówny

Portret Księcia
Wilhelma,
późniejszego
cesarza Wilhelma I



za wielkie serce, które ten mu okazał i zapewnieniem synowskiej miłości i wierności. Do Elizy zaś (poprzez jej matkę) list, w którym bolał nad swym „tragicznym” położeniem, zapewniał o czystości swego sumienia i prosił o przyjaźń. Eliza niczym Brunhilda została na szczycie góry – otoczona przez „smoki” arystokracji całej Europy, która szeptała o tym romansie od dawna, a teraz wlepiła spojrzenie w piękną, 23-letnią kobietę, wszechstronnie utalentowaną, powszechnie podziwianą, delikatną i pełną wdzięku, ze złamanym sercem, opuszczoną i upokorzoną.

A Wilhelm? Wilhelm w tym czasie, zgodnie z poleceniem ojca, szukał sobie „właściwej” żony. Ufny w szlachetny wybór rodzica, głęboko poruszony swym wyrzeczeniem, niemający wyrzutów sumienia. Bez skrępowania pisał więc do matki Elizy listy, w których prezentował poszczególne kandydatki na swą życiową wybrankę, mogąc przypuszczać, że treść tej korespondencji nie pozostanie przecież dla Elizy tajną. Niby więc do niej nie pisał, ale jednak pisał, bo... potrzebował. Chciał jej wybaczenia. Uzyskał je. Chciał zapewnienia przyjaźni. Dostał je. Nie tylko nie wspiął się na szczyt góry, nie pokonał smoka, nie przeszedł kręgu ognia, ale jeszcze zdobył serce Elizy za to, że tego nie zrobił.

O stanie Elizy po rozstaniu wiemy dużo. Dla niej była to osobista, ale i społeczna tragedia. Wszak miała już 23 lata, więc jak na tamte czasy niemal przekroczyła próg wiekowy właściwy do małżeństwa. W dodatku niedługo później zmarł jej brat Ferdynand. W 1827 r. pisała do swej przyjaciółki: *Ogólnie rzecz biorąc, jestem bardzo nieszczęśliwa, moja Lulu, to znaczy, szczęśliwa w Bogu, ale z Ziemią chciałabym się rozliczyć. Poza kilkoma przyjaciółmi, których kocham pełnią serca, cały świat jest mi obojętny.*

Wilhelm nie był Zygfydem. Ożenił się z wybraną mu przez dwór Augustą Sasko-Weimarską, której nie kochał, a która po zaręczynach oświadczyła mu, że wie kogo ma mu zastąpić. *Bardziej delikatnie i pięknie nie można się było zachować* – relacjonował swej siostrze. Tak, zapewne. I zapewne nie myślał, jak musiała się czuć kobieta będąca na społecznym świeczniku, w głębi duszy całkowicie samotna i niekochana, prowadzona pod ramię przez księcia, potem króla i cesarza, nie z miłości, lecz tylko zgodnie z obowiązkiem.

Tymczasem Eliza okazała się być kimś więcej niż Brunhildą. Nie dość, że dostojnie pożegnała Wilhelma, potrafiła jeszcze pokochać drugi raz. Pokochać prawdziwie, dziko, namiętnie. Już nie w listach, ale w życiu. Niestety..., drugi wybranek, książę Schwarzenberg z powodu długów i choroby wenerycznej nie oświadczył się. Eliza zmarła mając niespełna

31 lat. Wilhelm został cesarzem Niemiec, dożył późnej starości. Z portretem Elizy na swym biurku, a potem pod poduszką, na której umierał...

Co za tragiczna miłość! Wilhelm złożył ją w ofierze wartościom, które stały dla niego ponad nią – państwu, tradycji, oczekiwaniom. Zbudował gmach, w którym ta jedna cegielka o imieniu Eliza mogłaby sprawić, że cały gmach by runął. Nie był Zygfydem, nawet jeśli ta romantyczna legenda, o której – niezwykle przywiązany do swego kraju i jego kultury – musiał słyszeć, mogła poruszyć najdelikatniejsze struny jego wrażliwego serca.

Pracując nad redakcją książki Dagmar von Gersdorf, wydanej przez AD REM, czytałam ją 10 albo i więcej razy. I wciąż chwytala mnie za gardło, wciąż zmuszała do zadawania tych samych pytań, do bicia się z myślami. Dlaczego? Co by było gdyby? Przecież historia zna przypadki, gdzie oblubieńcy przeciwstawili się całemu światu i... wygrali, mogąc potem odważnie spoglądać na siebie w lustro, nie ukrywać pamiątek po ukochanych, których odrzucili. Wystarczy wspomnieć naszego Zygmunta Augusta i Barbarę Radziwiłł czy Edwarda VIII i Bessie Wallis Simpson. Myślę o tym czy ta historia nie jest przypadkiem całkiem współczesna? Myślę o tym, komu bardziej współczuć? Wilhelmowi? Elizie? Auguście? I co by było gdyby..., w sensie politycznym? Wszak Polka mogłaby zostać pruską cesarzową!

Myślę o niezwykle listach tych dwojga zakochanych, listach w których tak obnażali swoją duszę, tak perfekcyjnie potrafili ponazywać własne emocje, tak wsłuchiwać się w samych siebie i innych. Kto dziś pisze takie listy? Myślę o naszej Kotlinie Jeleniogórskiej i jej górskim otoczeniu, bo przecież z pałacem w Ciszy koło Kowar czy Bukowcem i tamtejszym, romantycznym założeniem parkowym stanowiły scenę opisywanych w książce wydarzeń. Myślę o odwadze naszego regionalnego wydawnictwa, które bez jakiegokolwiek wsparcia porwało się na wydanie wyjątkowo kosztownej przecież – z uwagi na tłumaczenie – książki, traktującej wszak o naszym regionie. Myślę o trudzie Grażyny Prawdy, która wykonała kawał świetnej pracy, zgrabną polszczyzną odczarowując fakty z historii XIX-wiecznych Prus. Myślę i czuję się jak w kinie na filmie, który już po ostatnich napisach tak przykuwa do fotela, że trudno się poruszyć...

Dagmar von Gersdorf

Na całym świecie tylko Ona



Zakazana miłość
księżniczki Elizy Radziwiłł
i Wilhelma Pruskiego



Sandra Nejranowska
kulturoznawca,
edytor i korektor
w Wydawnictwie
Ad Rem oraz
redaktor strony
internetowej
Karkonoskiego
Parku Narodowego,
autorka publikacji
turystycznych
i krajoznawczych

JELENIOGÓRSKIE BIENNALE

JOANNA MIELECH



Joanna Mielech
historyk sztuki,
kurator wystaw,
wykładowca Jele-
niogórskiej Szkoły
Fotografii, opiekun
Działu Historii
i Sztuki Muzeum
Przyrodniczego
w Jeleniej Górze

Ogólnopolskie Biennale Fotografii Górskiej organizowane jest w Jeleniej Górze już od trzydziestu czterech lat i stanowi obecnie jedną z najważniejszych imprez fotograficznych o tematyce górskiej w Polsce. Również Biennale jest tylko jeden: Międzynarodowy Konkurs Fotografii Górskiej im. Jana Sunderlanda „Krajobraz górski” organizowany corocznie w Nowym Targu.

Jeleniogórska impreza ma charakter wielowymiarowy. Jednym z jej najbardziej widowiskowych elementów jest konkurs. Dzięki jego otwartej formule może w nim uczestniczyć każdy fotografujący miłośnik górskiego krajobrazu. W regulaminie nie ma ograniczeń wiekowych, podziałów na twórców amatorskich i profesjonalnych. Dzięki temu konkurs cieszy się dużą popularnością, a zaproszonych do udziału w wystawie pokonkursowej wciąż przybywa. Technika nie odgrywa tu roli decydującej, nagrodzone prace mogą być przykładem zarówno dobrego rzemiosła – czarno-białej, klasycznej fotografii, jak też barwnej, cyfrowej, powstałej w formie wydruku. W konkursie liczy się po prostu dobra fotografia.

W XVIII edycji Biennale Fotografii Górskiej, spośród zgłoszonych 712 zdjęć 78 autorów, komisja zakwalifikowała do wystawy pokonkursowej 170 prac 58 autorów. Tegoroczne jury w składzie: Janusz Nowacki, Sławoj Dubiel, Wojciech Zawadzki, Jaroslav Beneš, pod przewodnictwem prof. Eugeniusza Józefowskiego przyznało następujące nagrody:

- Grand Prix za prace: „Gdzieś, kiedyś...”, „Magic Mountains”, „My Imaginary World” oraz „The Hut” i „Modeling” zdobył Krzysztof Strzoda;

- pierwszą nagrodę za zestawy „Tatry” i „Tatrzańskie stawy” otrzymał Rafał Swosiński;
- drugą nagrodę za zestaw „Z mgły i kamieni” otrzymał Piotr Grochala;
- a trzecią za „Grossglockner” – Julita Chudko.

Nagrodę specjalną – roczne zezwolenie na poruszanie się poza szlakami w Tatrzańskim Parku Narodowym – za fotografię o tematyce tatrzańskiej pt. „Tatry – Słowacja” przyznano Pawłowi Opalińskiemu. Wszystkie nagrodzone prace oraz wybór pozostałych fotografii można było oglądać przez cały wrzesień w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze.

Poza wystawą konkursową, ważne dla jeleniogórskiego festiwalu fotografii są również wystawy towarzyszące, zawsze związane z fotografią górską. Są to zwykle prezentacje indywidualne współczesnej, a czasem historycznej fotografii górskiej. W 2014 r. mogliśmy zobaczyć indywidualną wystawę fotografii tatrzańskiej Rafała Swosińskiego oraz pokaz fotografii czeskiego twórcy – Ctibora Kostela.

Od pierwszej edycji Biennale, jednym z jego istotnych elementów była organizacja fotograficznego pleneru w górach – doskonałej okazji do fotografowania, spotkań i konfrontacji poglądów na temat fotografii. Plenery skupiały głównie twórców, których zainteresowania wykraczały poza prostą rejestrację piękna gór. Ich poszukiwania w dziedzinie fotografii łączyła szczególna pasja – próba dotarcia do istoty tego, czym jest fotografia. Podczas jednego z pierwszych plenerów w schronisku „Samotnia” we wrześniu 1983 r. spotkali się m.in.: Jerzy Olek, Jan Bortkiewicz, Wojciech Zawadzki, Andrzej J. Lech

„Tatry” Rafała
Swosińskiego
– I nagroda

„Gdzieś, kiedyś...”
Krzysztofa Strzody
– Grand Prix



i Bogdan Konopka. W wyniku plenerowych dyskusji narodziła się jedna z bardziej wyrazistych idei w polskiej fotografii współczesnej: pojęcie fotografii czystej, nazwanej przez Jerzego Olka fotografią elementarną, a nurt kultywujący ten rodzaj podejścia do fotografii – elementarystem.

Efekty fotograficznych działań w plenerach towarzyszących Biennale prezentowane są co roku przy okazji następnych edycji imprezy. Wystawy poplenerowe oraz wystawy różnych zagadnień związanych z fotografią górską były, jak się wydaje, zawsze najlepszą artystycznie częścią imprezy, prawdziwą uczcą fotograficzną.

Biennale Fotografii Górskiej w Jeleniej Górze to swoisty fenomen. Od początku istnieje w niezmiennym właściwie kształcie, głównie dzięki pracy Ewy Andrzejewskiej i Wojciecha Zawadzkiego. Impreza wystartowała w 1980 roku. Wiadomo, że pomysł zorganizowania ogólnopolskiej wystawy fotograficznej narodził się prawdopodobnie podczas spotkań Jeleniogórskiego Towarzystwa Fotograficznego. Komisarzem pierwszych trzech edycji Ogólnopolskiego Biennale (w Wojewódzkim Domu Kultury) był Roman Hryciów. W 1983 r. organizowała je wraz z Jerzym Olkiem Janina Hobgarska. Wojciech Zawadzki pracował nad kolejnymi trzema edycjami, a od 1992 r., czyli od VII edycji do dziś – prowadzili je Ewa Andrzejewska i Wojciech Zawadzki. Dzięki nim Biennale w Jeleniej Górze ma się z roku na rok coraz lepiej, poziom programowy jest wysoki i równy, działań towarzyszących jest coraz więcej, powstają coraz lepsze katalogi. Od 2010 r. Biennale jest imprezą międzynarodową.

Od początku organizatorem przedsięwzięcia była ta sama instytucja kultury. W latach 80. był to Wojewódzki Dom Kultury, przekształcony następnie w Regionalne Centrum Kultury, a w końcu dziś – Jeleniogórskie Centrum Kultury. Warto podkreślić, że jeleniogórskie Biennale jest przykładem współpracy wielu instytucji w mieście. Od wielu lat wystawę konkursową prezentuje Muzeum Karkonoskie (dawniej Okręgowe). Wystawy towarzyszące pokazywane są w galeriach „Pod Brązowym Jeleniem” Miejskiego Ośrodka Kultury, w galerii „Korytarz” Jeleniogórskiego Centrum Kultury. Przez wiele lat wystawy gościło również Biuro Wystaw Artystycznych.

Jeleniogórskie Biennale Fotografii Górskiej to jedna z niewielu imprez w regionie o randze ponadlokalnej, która istnieje w niezłej kondycji od ponad trzydziestu lat. To ważne w dzisiejszym świecie ciągłych zmian i braku stabilności, zwłaszcza w sferze kultu-



„Z mgły i kamieni” Piotra Grochali – II nagroda



„Grossglockner” Julity Chudko – III nagroda

ry. Tylko dzięki takim projektom Jelenia Góra może mieć znaczenie w sferze kultury całego kraju i chwaliła organizatorom, że te ważne tradycje w regionie podtrzymują. ■

„Genezis” Pawła Opalińskiego – nagroda specjalna



CIEMNOŚĆ POD GWIAZDAMI

ARKADIUSZ LIPIN

OD REDAKCJI: W bieżącym odcinku naszego FORUM przedstawiamy interesujące doniesienia o nowym sposobie penetrowania Gór Izerskich, związanym z fenomenalnymi warunkami doliny Izery dla przeprowadzania tu obserwacji nocnego nieba. Powstaje w ten sposób atrakcyjny produkt turystyczny, doskonale wpisujący się w rozwój form turystyki przyjaznych dla środowiska.

Ogród w świetle gwiazd

W XXI w. Góry Izerskie – miejsce badań nieba prowadzonych w drugiej połowie XVIII w. przez ich pioniera na tym terenie, barona Adolfa von Gersdorfa, ponownie zostały odkryte przez



Europa w nocy, zielonym kółkiem oznaczono lokalizację doliny Izery

astronomów. Zaczęło się to w 2007 r., kiedy do serca tych gór przybyli uczestnicy Ogólnopolskich Spotkań Astronomicznych. Zgromadzili się na Stacji turystycznej „Orle” i od tego czasu rokrocznie spotykają, by obserwować niebo. W 2014 ta nietuzinkowa impreza odbyła się już dziewiąty raz.

Badacze wszechświata podczas któregoś ze swoich spotkań wpadli na pomysł, by Góry Izerskie „astronomicznie” zagospodarować. Kółem zamachowym tego planu stała się odkryta przez nich wyjątkowa ciemność, jaka panuje w tych górach. Izerskie pasmo górskie kryje bowiem swe wnętrza przed miejskim smogiem świetlnym – gigałumenami sztucznego światła, „wyrzucanymi” przez nas w niebo. Marnujemy w ten sposób energię i przeszkadzamy

astronomom w ich obserwacjach (powietrze dzielące teleskop od gwiazd musi być przejrzyste).

A w dolinie górnej Izery jest wyjątkowo ciemno. W bezchmurną noc widać tu bardzo wyraźnie Drogę Mleczną, gromady gwiazdne i gwiazdozbiory. To widoki, których mieszkańcy wielkich miast nie mają szans zobaczyć – wielu nawet przez całe swoje życie.

Tę niezwykłą w środku Europy ciemność astronomowie zechcieli pokazać szerszemu gronu i zarazem ochronić dla potomności. Wraz z leśnikami i czeskimi kolegami doprowadzili do utworzenia tu Izerskiego Parku Ciemnego Nieba. Pięć lat temu, 4 listopada 2009 r. w czeskiej Jizerce ustanowiono pierwszy na świecie transgraniczny i w ogóle pierwszy w Europie taki szczególny park. Jego tereny obejmują prawie 75 km² w Polsce i Czechach (doliny Izery i jej dopływu – Jizerki) i umożliwiają obserwowanie nocnego nieboskłonu niemal bez zakłóceń.

W plecaku luneta, w ręce mapa nieba...

– Halt! Halt! – rozległy się okrzyki cesarskiego patrolu, który nie miał zamiaru przyszykować oka na trójkę wędrowców przekraczających granicę Prus i Austrii, zwłaszcza, że jak na przemytników tworzący ją osobnicy, byli zbyt dobrze ubrani. Kiedy pogranicznicy zbliżyli się do podejrzanego towarzystwa – mieli już pewność, że są to szpiegdy. Bo przecież nikt inny nie włóczyłby się po górach obwieszony lunetami, termometrami, barometrami i sprzętem kreślarskim. A te ich wykryły wcale nie świadczyły o ich niewinności. Same nedorzecznosci o nauce, badaniach i obserwacjach... Trzeba było jegomościów odstawić do placówki granicznej, by tam się wytłumaczyli!

Tej przygody z lipca 1781 r., Adolf Traugott von Gersdorf i wspólnicy – C. A. Meyer-Knonow i Ch. Nathe – o włos nie skończyliby w więzieniu. Baron z ówczesnego Meffersdorfu (a dziś Pobiednej) zdołał szczęśliwie wytłumaczyć, że wyprawa na czeską stronę Gór Izerskich miała charakter wyłącznie naukowy. Przezornie jednak wystarał się w rządzie Cesarstwa Austriackiego o glejt zezwalający na obserwacje w górach.

Niewykluczone, że współzałożyciel Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego, „dobry Pan” dla poddanych, baron von Gersdorf zapoczątkował naukowe badania terenowe w Sudetach Zachodnich. Zajmował się meteorologią, geologią, zbierał minerały, prowadził obserwacje astronomiczne. Korzystał z niczym niezakłóconych widoków izerskich ze szczytów Smrka i Czerniawskiej Kopy. Obserwował tu przejście Wenus na tle tarczy Słońca w lipcu 1767 r., a także zaćmienie Słońca we wrześniu 1793 r. oraz jego plamy. Obserwacje Jupitera z 23 września 1795 r. posłużyły mu do obliczenia różnicy czasowej okrążenia planety i jej satelitów pomocnych przy określeniu południka.

Biografia tego szlachcica-naukowca jest zresztą pełna odkryć i interesujących dokonań. Zachęcamy do jej bliższego poznania, a także odwiedzenia miejsca, gdzie żył i pracował, czyli Pobiednej.

(AL)

Nauka idzie w las

Wkrótce do astronomicznych spotkań w Izerach ochoczo dołączyła młodzież licealna. Dwa razy w roku zjeżdża się ona do Stacji turystycznej „Orle” na Szkolne Warsztaty Astronomiczne. W górskich warunkach uczestnicy warsztatów przeczesują teleskopami otchłanie nocy, a za dnia słuchają wykładów, przeprowadzają eksperymenty fizyczne, oglądają filmy popularnonaukowe, a przede wszystkim doświadczają wyjątkowości izerskiej przyrody. W październiku 2014 r. odbyły się tu już XIV warsztaty.

Upływ czasu w osadzie Orle odmierza zegar słoneczny, odsłonięty 9 maja 2009 r., będący pierwszym z elementów izerskiego ogrodu astronomicznego. Kolejny to gnomon – prosty „kalendarz” i zarazem symbol Słońca. Trzeba było roku starań, uzyskiwania pozwoleń, poszukiwania sponsorów, by w trakcie godzinnego spaceru można było przemierzyć nasze kosmiczne podwórko – Układ Słoneczny. W 2009 r. powstał tu pierwszy, polski model układu planetarnego w górach (na średniej wysokości ponad 800 m n.p.m.). Odpowiednie symbole przedstawiają planety z zachowaniem tej samej skali dla odległości między nimi, tj. 1:1 mld. Niektóre wycieczki szkolne na tej wyjątkowej ścieżce dydaktycznej bawią się np. w udawanie satelitów krążących wokół planet albo w wyścigi rakiet międzyplanetarnych, bądź skoki Małego Księcia z planety na planetę.

Mały Książę mógłby poczuć się w Górach Izerskich swojsko. Od września 2013 r. do Słońca i ośmiu planet w naszym układzie planetarnym: Merkurego, Wenus, Ziemi, Marsa, Jowisza, Saturna, Uranu i Neptuna, dołączyły planety karłowate: Ceres, Pluton (+księżyc Charon), Haumea, Makemake i Eris. Oznaczające je symbole wydłużyły ścieżkę planetarną do 14,5 km, a jej koniec znajduje się teraz przy górnej stacji kolei gondolowej na Stogu Izerskim. Inauguracyjne, nocne przejście przez powiększony izerski model Układu Słonecznego nastąpiło podczas Astronomicznego Dnia w IPCN – 28 września 2013 r.



Obserwacje na Stogu Izerskim podczas Astronomicznego Dnia w Izerskim Parku Ciemnego Nieba

Z lunetą i plecakiem

Astronomiczne Dni są imprezą popularyzującą astronomię i nagłaśniającą problem zanieczyszczenia światłem. Dwa razy w roku astronomowie z Polski i Czech przybywają do Jizerki i na Stóg Izerski, by opowiadać turystom o gwiazdach, pokazywać je przez teleskopy, przybliżać niezwykle odkrycia i zjawiska w Kosmosie. Przez dziesięć edycji wydarzenia przewinęło się przez nie setki ludzi, z których wielu pierwszy raz miało kontakt z zawodową astronomią.

Coraz częściej do Izerskiego Parku Ciemnego Nieba przyjeżdżają na obserwacje amatorzy astronomii. Pojawiają się przedstawiciele innych profesji, np. fotograficy, dostrzegający w gwiezdnych niebie inspirację i wdzięczny obiekt do zdjęć.

Astronomowie dopięli swego – przychylili nam nieba i „ściągnęli” kosmos na izerską ziemię. Stworzyli nowy, atrakcyjny produkt turystyczny. W ręce przewodników, gmin izerskich i gestorów turystycznych trafia zupełnie nowatorskie podejście do spędzenia czasu w górach. Izerski turysta do plecaka może pakować już nie tylko aparat fotograficzny, ale i lunetę. A że niewielu taki sprzęt posiada, Nadleśnictwo Świeradów-Zdrój do Ogrodu Trzech Żywiołów zakupiło teleskop. To-

warzystwo Izerskie wraz z Instytutem Astronomicznym Uniwersytetu Wrocławskiego wyposażyło w taki sprzęt pracownię dydaktyczno-obszerną urządzoną w ramach projektu WYGASZ (zgodnie z programem „Ścieżki Kopernika” sfinansowanym przez Ministerstwo Nauki). Zakupiono teleskopy, komputery i inną aparaturę obserwacyjno-badawczą.

Jest już baza do rozwoju w Górach Izerskich turystyki łączącej podziwianie widoków z ruchem na świeżym, czystym powietrzu wraz z poznawaniem kosmosu i dostrzeganiem wyzwań cywilizacji.

Astroturystykę w Ameryce Północnej uprawiają tysiące. Łakną jej także Europejczycy. Z czasem właśnie ona może stać się „towarem eksportowym” Gór Izerskich. Wszak w zaludnionej, wysoko rozwiniętej Europie niewiele pozostało miejsc, w których można zobaczyć rozgwieżdżone, wolne od zanieczyszczenia światłem niebo, a do tego wspaniale wypocząć. ■



Arkadiusz Lipin
redaktor naczelny
czasopisma „Góry
Izerskie”,
autor wielu publikacji
o Górach Izerskich
i ich Pogórzu

Czy tego chcemy, czy nie, wszyscy jesteśmy ekonomistami, bo codziennie podejmujemy decyzje jako konsumenci lub producenci. Ale świadomymi ekonomistami stajemy się w momencie, gdy podejmujemy je na podstawie racjonalnych przesłanek, jakimi są wiedza czy doświadczenie. Racjonalność to także główna sprawczyni zainteresowania się ekologią w ekonomii. Dowodzi tego historia myśli ekonomicznej.



Główni jej twórcy (A. Smith, D. Ricardo, J.B. Say w XVII-XIX w.) traktowali środowisko przyrodnicze jako zbiór za-

Za prof. Tadeuszem Borysem można wskazać trzy podejścia do relacji między ekonomią a środowiskiem: pierwsze – w którym następuje ekonomizacja środowiska przyrodniczego w kontekście jego wykorzystania gospodarczego i ochrony, drugie – gdzie ma miejsce ekologizacja ekonomii i aktywności gospodarczej i trzecie – gdy następuje równoważenie procesów ekonomizacji środowiska i ekologizacji ekonomii, czyli ma miejsce ekonomia zrównoważonego rozwoju. I gdy powstała sozologia (nauka badająca zmiany, które zachodzą w przyrodzie

To zapewne trochę inny obraz parku narodowego, niż ten, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni. I żeby podsumować te refleksje, chciałabym podkreślić to, że wiedza i doświadczenie wprowadziły do ekonomii troskę o środowisko, ale troska ta u „rasowego” ekonomisty nie wynika z umiłowania piękna przyrody, lecz ze świadomości, że gdy ona umrze, nie będzie już czym gospodarować.



Agnieszka Wasiuk
specjalista ds.
ekonomicznych
w KPN, doktorantka
na Uniwersytecie
Ekonomicznym
we Wrocławiu

NOWOŚCI W REZERWACIE BIOSFERY „KARPATY WSCHODNIE”

LUCYNA PŚCIUK

W bieżącym roku Bieszczadzki Park Narodowy obchodzi 15-lecie otrzymania certyfikatu trójstronnego Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie”. Rezerwat ten został powołany przez UNESCO w ramach programu Człowiek i Biosfera (Man and Biosphere) w Bieszczadach na terenach otaczających styk granic Polski, Słowacji i Ukrainy. Na jego obszarze, liczącym przeszło 200 tys. ha, zachowały się m.in. pozostałości dawnej puszczy karpackiej, zasiedlone przez najcenniejsze gatunki ssaków i ptaków puszczańskich.

W skład MRB „Karpaty Wschodnie” wszedł Bieszczadzki Park Narodowy, Ciśniańsko-Wetliński Park Krajobrazowy, Park Krajobrazowy Doliny Sanu, słowacki Park Narodowy „Połoniny” wraz z otuliną i Użański Park Narodowy z sąsiadującym Nadszańskim Parkiem Krajobrazowym. Trzeba też podkreślić, że był to pierwszy w Europie trójstronny Międzynarodowy Rezerwat Biosfery. Dla upamiętnienia jego 15-lecia odbyło się wiele imprez. Wśród nich na uwagę zasługuje spotkanie w Dyrekcji BdPN z przewodnikami górskimi posiadającymi licencję Parku. Promowano na nim pierwsze dwie w regionie, transgraniczne ścieżki przyrodnicze, prowadzące przez polsko-słowackie pogranicze i prezentujące bogactwo przyrodnicze BdPN i PN „Połoniny”.

Pierwsza z nich, przebiegająca na trasie Wielka Rawka – Kremenaros – Nova Sedlica, licząca aż 39 przystanków, wiedzie od szczytu Wielkiej Rawki do stacji terenowej PN „Połoniny” w Novej Sedlicy i oznakowana jest symbolem niedźwiedzia brunatnego. Tematyka tej ścieżki jest niezwykle szeroka i obejmuje zagadnienia m.in. z zakresu kształtowania się krajobrazu miejscowego, struktury lasów, zespołów roślinnych typowych dla tego obszaru, fauny dużych drapieżników czy też osobliwości historycznych. Na całej długości ścieżki można podziwiać rozległe panoramy Bieszczad.

Druga ścieżka Wetlina – Rabia Skala – Runina, licząca 36 przystanków, prowadzi od granicy BdPN do słowackiej Runiny i oznakowana jest symbolem nadobnicy alpejskiej. Można na niej poznać różnorodne atrakcje przyrod-

nicze tej części gór: od niezwykle bogactwa puszczańskich organizmów stowarzyszonych z martwym drewnem oraz z licznymi tu olbrzymimi drzewami, poprzez ciekawą florę i faunę połonin, do przepięknych panoram z Dziurkowca czy urwiska na Rabiej Skale. Na ścieżce można także zapoznać się z wiadomościami z zakresu geomorfologii tego obszaru, jego historii, a także leśnictwa Słowacji.

Obie ścieżki są opisane w stosownych folderach, podających szczegółowo tematykę przystanków, a także przebieg i profile wysokościowe ścieżek.



Lucyna Beata Pściuk
przewodnik górski,
koordynator klastra
turystycznego Grupa
Bieszczady

Widok ze Smreka na północno-zachodnie partie Bieszczad



JELENIOGÓRSKI PARTNER IKEI

JANUSZ KORZEŃ

OD REDAKCJI: Kontynuujemy nasz cykl rozpoczęty w poprzednim numerze „Karkonoszy” i prezentujemy „Zorkę” – firmę z już prawie 65-letnimi tradycjami, znakomicie wpisującą się w funkcjonowanie na obszarze Sudetów Zachodnich biznesu przyjaznego środowisku.

Kiedy w 1950 r. przekształcony został niewielki, prywatny zakład rzemieślniczy w Spółdzielnię Pracy „Zorka” – nikt nie spodziewał się, że w przyszłości zajmie on miejsce w ścisłej czołówce jeleniogórskich firm produkcyjnych. Spółdzielnia w pierwszych latach swego istnienia produkowała drobną galanterię drzewną oraz zabawki, w 1970 r. rozszerzyła asortyment o półki ściennie, wieszaki, stojaki na wina i oprawy luster. Przełomowy dla „Zorki” okazał się rok 1980, kiedy, jako jeden z pierwszych zakładów w Polsce, rozpoczęła współpracę z firmą IKEA. I ta owocna dla obu stron kooperacja trwa do dziś, m.in. umożliwiając stałe unowocześnianie bazy produkcyjnej i rozwój wytwórczości obejmującej obecnie łóżka, stoły i szafki w wielu typach i rozmiarach.

W 2004 r. zakład kończy produkować zabawki będące do tego czasu jego głównym wyrobem i rozpoczyna produkcję dużych mebli, w tym właśnie łóżek młodzieżowych i dziecięcych oraz szafek. W trzy lata później firma

zmienia swój status i staje się spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, którą kieruje odtąd jej prezes Jerzy Chałaj, zresztą wieloletni pracownik „Zorki”, zatrudniony w niej od 1978 r. Niedługo potem rozpoczyna się daleko idąca rozbudowa i modernizacja zakładu, powiązana m.in. z zakupem linii szlifującej i nakładającej walcowo lakiery UV oraz zakupem kolejnych, nowych, wieloczynnościowych maszyn. Szczególnym odzwierciedleniem tego procesu jest powstała w I. 2011-2014 przy ul. Meblowej w rozbudowującej się, zachodniej dzielnicy przemysłowej, nowa hala produkcyjna o łącznej powierzchni 20 tys. m² (z halą pakowni i magazynem wyrobów gotowych).

Jeleniogórska „Zorka” jest jednym z głównych producentów mebli dla koncernu IKEA na Dolnym Śląsku i jednym z ok. 60 takich kooperantów tej globalnej firmy w kraju. IKEA - założony przed 70 laty, wielki koncern zatrudnia blisko 130 tysięcy osób w 41 krajach, a jego roczne obroty sięgają 23,5



Prezes Jerzy Chałaj

mld euro. Oczywiście, że w Jeleniej Górze wypracowuje się tylko ułamek tej wielkiej kwoty, na co składa się praca ok. 600 pracowników i wytworzonych przez nich co miesiąc blisko 60 tys. wyrobów. Koncern rozsyła je na cały świat, trafiają do krajów całej Europy i krajów arabskich, do Chin oraz Japonii, do Stanów Zjednoczonych, a nawet do dalekiej Australii.

W „Zorce” wdrożone zostały najnowocześniejsze ciągi produkcyjne i technologie z ograniczonymi do minimum uciążliwościami i dla pracowników, i dla otoczenia zakładu. Nad zapewnieniem odpowiednich reżimów produkcyjnych czuwa tu specjalny zespół IKEA, prowadzący regularne, bardzo „wysrubowane” audyty w każdym z pracujących dla koncernu zakładów. Jednym z elementów tak realizowanej działalności „Zorki” jest jej uczestniczenie w programie TAURON EKO Biznes, wraz z dostawcą energii elektrycznej z firmy TAURON Polska Energia. Przyjęto w nim sprzedaż energii ze zmniejszonym wpływem na środowisko i klimat, mierzonym tzw. unikniętą emisją dwutlenku węgla (CO₂). Jednym z takich elementów jest także wykorzystywanie w produkcji rodzimych surowców, w tym drewna pochodzącego m.in. z lasów sudeckich, jak choćby z obszaru nadleśnictwa Śnieżka i Szklarska Poręba.

Nowa hala – zakłady „Zorka”



Janusz Korzeń
architekt-urbanista,
prezes Fundacji
Karkonoskiej,
redaktor naczelny
„Karkonoszy”
i „Przeglądu
Urbanistycznego”

JAK BUDOWAĆ DOMY W NASZYCH GÓRACH? II CZĘŚĆ O REMONTACH

WOJCIECH KUROWSKI

W pierwszej części moich rozważań zamieszczonych w poprzednim numerze „Karkonoszy”, starałem się przekazać podstawowe informacje dot. uwarunkowań i problemów związanych ze znalezieniem odpowiedniej lokalizacji w górach dla swego domu lub budynku o innych, niż mieszkalne funkcjach. I obiecałem przekazać swe przemyślenia nt. stosowania zasady „budowania w zgodzie z otoczeniem”, które w bieżącym numerze odnosić się będą do sytuacji, gdy mamy do czynienia z istniejącym już obiektem i to zlokalizowanym na działce spełniającej wskazane poprzednio warunki bliskie ideału.

Zwykle jest to domostwo powstałe w górskiej scenerii, zharmonizowane z nią, zbudowane przy uwzględnieniu różnych tradycji i różnych wymogów cywilizacyjnych. Decyzja o jego przejęciu i najczęściej podjęciu się przy tym żmudnych, kapitałochłonnych prac, wymaga dużej odwagi, ale niesie w sobie sporo zalet. Jedną z nich jest fakt, że dawni właściciele domu wybierali miejsce dla niego z dużą wrażliwością na aspekty lokalizacyjne, walory najbliższego otoczenia, warunki gruntowo-wodne, nasłonecznienie i inne uwarunkowania przyrodnicze. Uzyska-

nie takiej lokalizacji jest wartością samą w sobie.

Istotną zaletą takiego domostwa może być także stan zastanej, towarzyszącej mu infrastruktury (dojazdu, zapewnienia dostawy wody, energii itp.), która wymagać może tylko przeróbek, ale często także remontu lub głębszej modernizacji. Wadą tej sytuacji jest to, że stare budynki i ta właśnie infrastruktura są z powodu swego wieku już w znacznym stopniu wyeksploatowane i nadają się tylko do remontu kapitalnego lub rozbiórki. Jednak zasadniczym pozytywnym zastanych okoliczności jest fakt, że dom posiada swą „duszę”, zakłętą w rozplanowaniu pomieszczeń, wyposażeniu wewnątrz, układzie ścian, pował, rysunku dachu czy też w sposobie urządzenia terenu, który wzbogaca najczęściej dojrzały, bogaty drzewostan.

Takie domy samym swoim trwaniem tworzą wielokulturowy, niepowtarzalny krajobraz naszych gór i czekają na nowego mieszkańca. Są to wartościowe pamiątki po tutejszych Ślązakach, Czechach, Tyrolczykach czy przybyszach z Berlina, często objęte ochroną konserwatorską. O ich historycznym charakterze można zwykle powiedzieć, że jest wielowątkowy i posiadający takie

zróżnicowanie, jak nigdzie w Europie. A ich usytuowanie, rozplanowanie zwykle szanuje walory lokalnego krajobrazu, otoczenia i ducha tradycji.

Podjęcie trudnej i odważnej decyzji o adaptacji starego domu dla nowych potrzeb, adaptacji która jest droższa od budowy nowego obiektu, ma także i inne, dodatkowe zalety. Uzyskując taki dom mamy już dach nad głową, chociaż często dziurawy, a wiele elementów budowlanych obiektu nadaje się do odzyskania i odnowienia lub wyeksponowania wewnątrz czy na zewnątrz. Jest to zwykle kamieniarka przyokienna czy przydrzwiowa, dawna stolarka, sklepienia w piwnicy i czasem na parterze, wędzarnia z piecem chlebowym, stare posadzki itp. W zaprezentowanych obok przykładach tego typu realizacji, przeprowadzonych przy skromnych nakładach i w ramach realizacji moich projektów, spełnione zostały wszystkie, współczesne warunki użytkowe. Stanowią one udane dowody na to, że podjęcie decyzji o ratowaniu dawnego budownictwa może dać dobre efekty.

Trzeba ciągle podkreślać, że przy podjęciu takiej decyzji niezbędny jest głęboki namysł, wymagający uwzględnienia takich aspektów, jak:

Chata w Piechowicach



Dom w Przesiece





Dom w Zachełmiu

- przeliczenia własnych sił i środków potrzebnych do przeprowadzenia modernizacji pozyskanego domu;
- analizy swoich potrzeb, obejmujących m.in. szczegółowe rozpisanie ilości niezbędnych pomieszczeń, ich funkcji i metrażu, co wynika ze sposobu codziennego bytowania rodziny, jej pracy, sposobów wypoczynku czy też upodobań estetycznych lub niekiedy ograniczeń ruchowych i zdrowotnych;
- analizy zakresu zagospodarowania terenu i wyposażenia go w odpowiednie urządzenia techniczne i komunikacyjne, ze świadomym wyborem sposobów obsługi technicznej i utrzymania obiektu w dłuższej perspektywie czasowej, bez zbędnych nakładów finansowych;
- określenia sposobu powiązania poszczególnych wnętrz budynku z jego otoczeniem, ukształtowaniem zieleni i zapewnieniem możliwości wglądów w otaczający go krajobraz.

Wszystkie te analizy dobrze jest wykonać już we wstępnym etapie myślenia o przyszłych pracach modernizacyjnych i inwestycyjnych.

Dobrze jest posiadać wtedy także mapę sytuacyjno-wysokościową terenu oraz wypis z miejscowego planu zagospodarowania

przestrzennego, jakim dla interesującego nas terenu może dysponować właściwa gmina. Zapoznanie się z ustaleniami takiego planu ustrzeże nas przed podjęciem się remontu domu, co prawda zlokalizowanego w pięknym otoczeniu, jednak takim, które może zmienić swój charakter, gdy, zgod-

nie z tym planem, powstanie w nim np. nowa zabudowa, zlokalizowana na osiach atrakcyjnych wglądów widokowych czy też obiekty uciążliwe dla otoczenia.

W pierwszej części moich rozważań nt. budowania w naszych górach redakcja zamieściła informacje o dwóch wydawnictwach, poświęconych architekturze Karkonoszy i Gór Izerskich. Obrazują one dwa różne podejścia do tego tematu, ale moje zasadnicze zastrzeżenia budzi niewłaściwy tytuł tej informacji, mówiący o „typowej architekturze”. Tytuł ten jest mylący, co zresztą podkreślono w tym tekście.

Oba te wydawnictwa udowadniają, każde z osobna, że Karkonosze i Góry Izerskie stanowią nie tylko mocną granicę geograficzną, ale i kulturową,

i mentalną dla różnego ujmowania problemu regionalizacji istniejącej i powstającej tu zabudowy. Czesi pokazują w swojej publikacji, że górskie budynki mieszkalne i usługowe, wywodzące się z ludowej architektury tych terenów, zlokalizowane na nieogrodzonych działkach, stare i nowe, neutralnie wtapiają się w krajobraz. Tymczasem w polskim wydawnictwie mamy do czynienia z zapatrzeniem się na pruską tradycję budowy domów, rezydencji i pensjonatów z rozbudowanymi bryłami i zdobieniami elewacji. Moim zdaniem nie są one godne kontynuacji, ani określania ich jako architektury „typowej” dla Karkonoszy i Gór Izerskich. W naszej praktyce projektowej i realizacyjnej trzeba w tej kwestii zachować dużą ostrożność.

Warto byłoby też przypomnieć ciekawą publikacją, jaką opracował Ludwig Loewe pt. *Schlesische Holzbaute*, w której znajdują się przykłady interesujących realizacji m.in. z okolic Karkonoszy i Gór Izerskich.


Wojciech Kurowski
architekt i projektant
wnętrz
oraz budowniczy

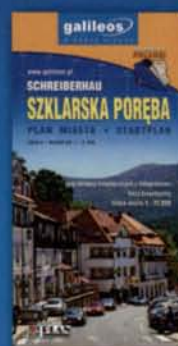
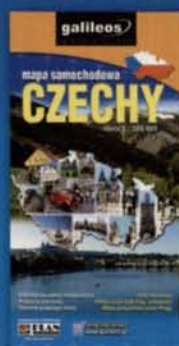
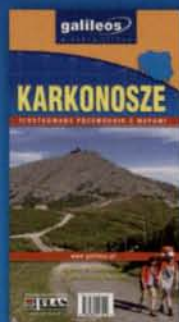
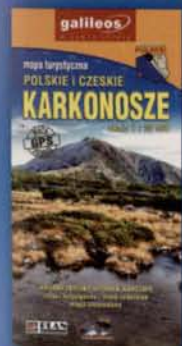
Dom II w Przecie



NAJWIĘKSZA OFERTA

wydawnictw turystycznych

w regionie Karkonoszy

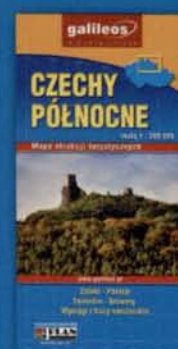
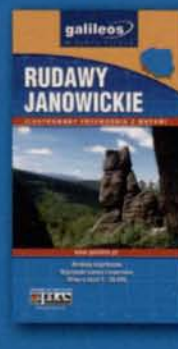
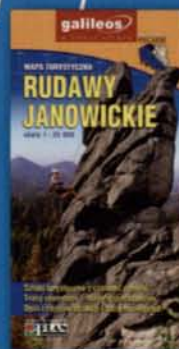
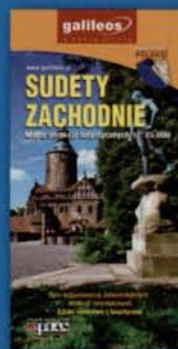


MAPY • PLANY MIAST • PRZEWODNIKI



dla aktywnych

dla wypoczynku



PLAN

WYDAWNICTWO TURYSTYCZNE PLAN
58-500 Jelenia Góra, ul. Słowackiego 14,
tel. 75 75 260 77
plan@plan.jgora.pl • www.plan.jgora.pl

